



3 DNI DO WYBORÓW DO PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO

Już w niedzielę, 9 czerwca, wybory do europarlamentu. W tym roku w Polsce wybierzemy 53 eurodeputowanych.

• Na wsi wybory do Parlamentu Europejskiego nie wywołują emocji ► 4
• Co trzeba wiedzieć, co niektórzy powinni zrobić ► 5

• Nastroje wobec uchodźców z Ukrainy przed eurowyborami ► 12
• Obronić się przed populizmem ► 17

EUROWYBORY NA WYBORCZA.PL
Przedwyborcze analizy, rozmowy, informacje z miast i regionów w naszym serwisie

Spór o ambasadorów

Dyplomaci rezygnują

Odwołani przez MSZ ambasadorowie sami rezygnują z funkcji. – Prezydent Duda poszedł na wojnę, której nie wygra – mówią nasze źródła w dyplomacji.

Bartosz T. Wieliński

Spór między MSZ a prezydentem o ambasadorów się rozkręca. We wtorek w TV Republika Andrzej Duda zarzucał szefowi MSZ Radosławowi Sikorskiemu, że chce odwoływać z placówek zagranicznych dzieci polskich patriotów i powołać w ich miejsce dzieci funkcjonariuszy reżimu komunistycznego. Prezydent zapowiedział też sprzeciw wobec kandydatów na ambasadorów rekrutujących się spośród członków Konferencji Ambasadorów, czyli grupy gnębionych przez poprzedni rząd dyplomatów, którzy kontestowali politykę zagraniczną PiS. Podtrzymał też sprzeciw wobec wysłania na placówkę do USA senatora Bogdana Klicha, którego ja-

ko szefa MON w latach 2007-11 obciążyła odpowiedzialnością za katastrofę smoleńską.

Zerwany kompromis

Okazuje się jednak, że odwoływani z placówek dyplomaci najwyraźniej nie zamierzają w tym konflikcie giąć. Pokazuje to przykład Anny Marii Anders, której misję na stanowisku ambasadora w Rzymie MSZ zakończył tydzień temu.

Anna Maria Anders, córka gen. Władysława Andersa, zanim w 2019 r. objęła ambasadę, była senatorem PiS, pełnomocniczką premiera ds. dialogu międzynarodowego i krótko szefową Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

Po otrzymaniu informacji o zakończeniu misji i konieczności po-

wrotu do kraju postanowiła pozostać za granicą. Według naszych informacji miała oświadczyć MSZ, że karierę zawodową będzie kontynuować w USA, a nie w Warszawie. Oznacza to, że odchodzi ze służby zagranicznej i rezygnuje z tytułu ambasadora.

W sprawie nominacji ambasadorów prezydent Duda i minister Sikorski zawarli w grudniu kompromis. Duda prosił, by nie odwoływać z placówek jego dawnych najbliższych współpracowników: b. szefa gabinetu Krzysztofa Szczerskiego, który jest ambasadorem przy ONZ, b. szefa BBN Pawła Solocho, który jest ambasadorem w Rumunii, b. szefa Biura Polityki Międzynarodowej Jakuba Kumocha, który jest ambasadorem w Chinach, i ambasadora w Watykanie Adama Kwiatkowskiego, który w przeszłości też był szefem prezydenckiego gabinetu.

Sikorski na to przystał, a na początku roku prezydent podpisał odwołanie dotychczasowego stałego

przedstawiciela przy UE Andrzeja Sadosia. Jednak pod wpływem nowego szefa swojego gabinetu Marcina Mastalerka Duda zerwał kompromis i zaczął domagać się prawa do opiniowania każdej zmiany w ambasadach. Sikorski zaczął więc zmiany bez zgody prezydenta. Informacje o zakończeniu misji oprócz Anders otrzymał w zeszłym

tygodniu stały przedstawiciel przy NATO, powiązany z Antonim Macierewiczem Tomasz Szatkowski oraz ambasadorowie na Łotwie i w Peru. W najbliższej przyszłości misję zakończą ambasadorowie m.in. w Berlinie, Kijowie, Tel Awiwie.

Kalkulacja PiS

Formalnie ambasadora może odwołać ze stanowiska tylko prezydent. Kalkulacja PiS była taka, że dyplomaci wrócą do Polski i dalej będą funkcjonować jako ambasadorowie, dzięki czemu partia Jarosława Kaczyńskiego będzie mogła tworzyć równoległą dyplomację w kontrze do „ambasadorów PO” (takiego określenia w jednym z wywiadów użył minister Mastalerk). Podobne zabiegi bez powodzenia PiS stosował w odniesieniu do TVP czy Prokuratury Krajowej.

Wszystko na razie wskazuje na to, że ten manewr się nie powieździe. Według informacji „Wyborczej” na służbę w równoległej dyplomacji nie ma chętnych. ●

Kalkulacja PiS była taka, że dyplomaci wrócą do Polski i dalej będą funkcjonować jako ambasadorowie, dzięki czemu partia Jarosława Kaczyńskiego będzie mogła tworzyć równoległą dyplomację w kontrze do „ambasadorów PO”

Ekonomia

Rewolucja w handlu w internecie

Szczegółowe dane o transakcjach osób handlujących w sieci (a także np. wynajmujących mieszkania) trafiają do skarbowki. Jeśli się nie zgodzimy na ich przekazanie, nasze konta na Allegro, OLX czy Vinted zostaną zablokowane, a wypłaty wstrzymane ► 14

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Sport

PÓŁFINAŁ ROLANDA GARROSA

Coco Gauff i Iga Świątek używają radykalnego i niezwykle rzadko stosowanego wśród kobiet uchwytu rakiety przy forhendzie, tzw. western grip (wystarczy spojrzeć, jak ją trzymają przy podaniu rywalki – jakby rakietą była lustrem, w które patrzy). Obie należą do najlepiej returnujących. Gdzie zatem szukać różnicy? ► 20

Półfinałowy pojedynek Iga Świątek – Coco Gauff już dziś. O meczu czytaj ► Wyborcza.pl

Aleksandra
Sobczak

Ludzie są lepsi, niż wskazują na to internetowe wpisy

Dużo już wiemy o celach i sposobach działania internetowych trolli Putina w Polsce. W skrócie: chcą zwiększyć polaryzację, niechęć do Unii Europejskiej, mniejszości i Ukraińców. Dezinformację i propagandę sięją szeroko dzięki serwisom społecznościowym takim jak Facebook, X, Instagram i TikTok. Rosjanie weszli z nimi w głęboką synergę, wykorzystując model biznesowy platform. Bazuje on na zwiększaniu ruchu dzięki wywoływaniu silnych emocji, szczególnie gniewu i lęku.

Wystarczy na krótko wejść do którejkolwiek z tych aplikacji społecznościowych, by nabrać przekonania, że w naszym kraju trwa awantura o wszystko, a ludzie są wobec siebie nienawistni i złośliwi nawet w błahych sprawach. Przeciętny Polak spędza w aplikacjach społecznościowych aż dwie godziny dziennie. Nasiąka w tym czasie gniewem i frustracją oraz przekonaniami, którymi chce nas karmić Rosja.

Są jednak dobre wiadomości. Okazuje się, że wciąż większość z nas opiera się manipulacji. Mimo wielkich wydatków na wojnę hybrydową Kreml ma problem z przekonaniem

większości Polaków do swoich tez. Przykład: serwisy społecznościowe pełne są narracji anty-ukraińskiej, zniechęcającej do pomocy wojennej oraz humanitarnej. Zaczyn do tych dyskusji dostarczają Rosjanie, ale w roli pożytecznych idiotów występują z własnej woli Polacy potrzebujący gdzieś wylać złe emocje.

Kreml stale zwiększa nakłady na wojnę informacyjną i jego kampanie są coraz bardziej wyrafinowane

O motywacjach takich komentatorów szczegółowo opowiadał nam w wywiadzie Jakub Kuś, psycholog badający wpływ nowych technologii na moralność („Polowanie na Martę”, „Gazeta Wyborcza” 18-19 maja 2024 r.).

Opinie internetowych awanturników nie odzwierciedlają tego, co myślą Polacy, w zdecydowanej większości znacznie bardziej refleksyjni i życzliwi. Ci przebadani przez pracownię Opinia24 nadal w zdecydowanej większości opowiadają się za pomaganiem Ukraińcom, zarówno tym walczącym w swoim kraju, jak i uchodźcom, których gościmy w Polsce (**więcej ► 12**).

Niestety Kreml stale zwiększa nakłady na wojnę informacyjną i jego kampanie są coraz bardziej wyrafinowane. Naszą obroną powinno być wyjście z serwisów społecznościowych, korzystanie z wiarygodnych źródeł informacji i prawdziwe rozmowy z żywymi ludźmi, zwłaszcza tymi uzależnionymi od aplikacji społecznościowych. Krytyczna ocena informacji i opinii to w tej chwili jedna z najważniejszych kompetencji obronnych w toczącej się zimnej wojnie. ●

• **Ernest Skalski o zmianie nastawienia zachodnich elit politycznych do wojny w Ukrainie ► 16**



*Bardzo zależy nam na tym, żeby to
była komisja wolna od jakichkolwiek
pokus, czy intencji takich stricte
politycznych, czy partyjnych, i by
przyniosła nam rzetelną wiedzę*

DONALD TUSK

premier, o komisji do badania wpływów rosyjskich i białoruskich

Tel Awiw, Izrael

W cieniu wojny Izraela z Hamasem



Kobieta z karabinem robi zakupy w piekarni w Tel Awiwie, 4 czerwca 2024 r.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Liczba dnia

5 75

PROC.
wynosi główna stopa
procentowa. To oznacza,
że Rada Polityki Pieniężnej
kolejny miesiąc z rzędu
nie dokonała zmiany
ani w dół, ani w górę

Więcej ► Wyborcza.biz

Z NOSPR do Kolonii

Polka na czele niemieckiej filharmonii

Filharmonia Kolońska ogłosiła, że polska menedżerka Ewa Bogusz-Moore od 1 sierpnia 2025 r. przejmie stery w tej instytucji jako Intendantin der Kölner Philharmonie (dyrektorka Filharmonii Kolońskiej). Będzie też zarządzać firmą organizującą koncerty tego zespołu.

Bogusz-Moore jest obecnie dyrektorką naczelną i programową Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach, instytucji współprowadzonej przez resort kultury.

Jej kadencja w Kolonii rozpocznie się po wygaśnięciu umowy z katowickim NOSPR, którym kieruje od września 2018 r.

Ewa Bogusz-Moore pochodzi z Głogowa, jest z wykształcenia wiolonczelist-



ką i menedżerką kultury. Ukończyła studia w City University of London w zakresie zarządzania kulturą. Doświadczenie zawodowe zdobywała w Wielkiej Brytanii, m.in. jako koordynator międzynarodowego projektu kompozytorskiego realizowanego w ramach Sounds New Contemporary Music Festival.

W latach 2009-10 pracowała w Instytucie Kultury Polskiej w Londynie jako specjalista ds. mu-

zyki i teatru, odpowiadała za kwestie repertuarowe oraz promocję polskiej kultury w Wielkiej Brytanii. W 2010 r. była związana z Instytutem Adama Mickiewicza.

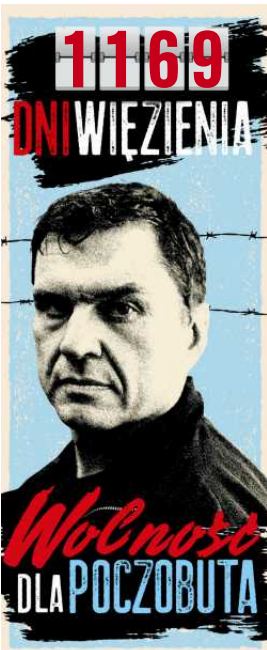
Była też menedżerką powołanej do życia przez IAM I, CULTURE Orchestra, projektu edukacyjnego wspierającego zmiany w rozwoju kulturalnym i społecznym krajów Europy Wschodniej i Kaukazu. ●

Anna S. Dębowska

Jutro „Tylko Zdrowie”

Za starzy na seks?

Nigdy! Nasze ciało się starzeje, ale te zmiany nie odbierają nam zdolności do czerpania przyjemności z seksu. Skąd się biorą problemy z erekcją i jak sobie z nimi radzić? Co może pomóc na suchotę pochwy?



Kto w składzie komisji ds. wpływów rosyjskich?

Komisja ds. badania wpływów rosyjskich i białoruskich zaczyna pracę. – Zależy nam, by była wolna od pokus i intencji politycznych czy partyjnych. By przyniosła rzetelną wiedzę o tym, jak wyglądają i wyglądały zagrożenia ze strony Rosji i Białorusi – mówił w środę premier.

Iwona Szpala

Dodał, że gwarancje takiego modelu pracy daje zespół ekspertów, którzy weszli do komisji.

Zgodnie z wcześniejszymi deklaracjami Donalda Tuska w komisji nie ma ludzi z czysto politycznymi biografiami. To m.in. historycy, politolodzy, prawnicy, dyplomaci – dwanaście osób rekomendowanych przez premiera, wicepremierów, MSZ, resorty finansów i kultury, MSWiA, koordynatora ds. służb. Na czele komisji stoi gen. Jarosław Stróżyk szef Służby Kontrwywiadu Wojskowego. – Komisja zacznie pracę dziś, pierwszy raport jesteśmy zobowiązani przedstawić w 60 dni – mówił gen. Stróżyk. Potem przedstawił skład:

- **prof. Irena Lipowicz**, była Rzecznik Praw Obywatelskich,
- **dr hab. Dominika Kasprowicz**, politolożka z UJ,
- **dr Katarzyna Bąkowicz** zajmująca się komunikacją i mediami, analizą dezinformacji,
- **dr Bartosz Machalica**, historyk,
- **dr hab. Adam Leszczyński**, historyk,
- **dr hab. Grzegorz Motyka**, dyrektor Wojskowego Biura Historycznego,
- **dr hab. Cezary Banasiński**, prawnik, były szef UOKiK,
- **Tomasz Chłoi**, dyplomata i politolog,
- **plk Paweł Białek**, były wiceszef ABW,
- **dr hab. Agnieszka Demczuk**, prawniczka i politolożka, specjalizująca się w analizie dezinformacji,
- **dr Paweł Ceranka** wiceszef biura archiwum i zarządzania informacją w MSZ.

Gen. Stróżyk prosił o „oszczędzanie medialne” ekspertów komisji, przypominał, że zgodnie z decyzją Tuska – jako przewodniczący – odpowiada za komunikację. Komisja działa za zamkniętymi drzwiami gmachu Ministerstwa Sprawiedliwości. Ustalenia staną się dostępne po publikacji raportów.

Komisja ma przeświecić czasy od 2004 r. czyli momentu wejścia Polski



• **Minister sprawiedliwości Adam Bodnar, premier Donald Tusk oraz minister spraw wewnętrznych i administracji, koordynator służb specjalnych Tomasz Siemoniak podczas konferencji, na której ogłoszono skład komisji**

FOT. ADAM STĘPIEN
/ AGENCJA WYBORCZA.PL

do UE. Pracować będzie na dokumentach, nie dostała prawa przesłuchiwania świadków. Donald Tusk już wcześniej zapewniał, że rządowa komisja nie jest od wydawania wyroków. Dalszy ciągiem zajmie się wymiar sprawiedliwości: prokuratura i sądy. We wtorek podczas konferencji Tusk podkreślał, że czasy się zmieniły. – Nie będzie lex Tusk, lex Macierewicz czy lex Gaj – nawiązał do komisji pisowskiej, która „była do upolowania przeciwników politycznych”.

Komisja ds. wpływów rosyjskich i białoruskich. Pierwszy raport latem

Gen. Stróżyk mówił, że komisyjni eksperci podzielą się tematami: gospodarka, bezpieczeństwo państwa, dezinformacja w mediach.

– Zależy nam, by komisja była wolna od pokus i intencji politycznych, czy partyjnych. By przyniosła rzetelną wiedzę, o tym, jak wyglądają i wyglądały zagrożenia ze strony Rosji i Białorusi – tłumaczył premier.

Podkreślał, że służby tych dwóch państw są mocno aktywne w Polsce, co jest realnym zagrożeniem. – Polska jest dla Rosji i Białorusi najważniejszym teatrem, nie tylko ze względu na geografie – mówił Tusk. Potem zadeklarował, że będzie dbał o to, by komisja nie była wykorzystywana w kampaniach politycznych, np. w przyszłorocznej kampanii prezydenckiej.

Pierwszy raport ma zostać upubliczniony tego lata. Ale podczas konferencji ani premier, ani ministrowie sprawiedliwości i MSWiA nie chcieli odpowiedzieć na pytanie, od jakich wątków rozpocznie się badanie rosyjskich i białoruskich wpływów w Polsce. Gen. Jarosław Stróżyk mówił, że katalog tematów i kalendarz komisja ustali na pierwszym posiedzeniu. – Członkowie komisji zdecydują, co będzie monitorowane i wyjaśniane – mówił gen. Stróżyk.

– Przywiązujemy wielką wagę do efektów prac komisji – mówił Tomasz Siemoniak, szef MSWiA, koordynator

ds. służb specjalnych. – To nie są tylko wpływy, ale też działania: próby sabotażu, sytuacja na granicy z Białorusią. Wyjaśnienie dwudziestu ostatnich lat, sytuacji, w których widać było wpływy obcych służb – tłumaczył. Potem mówił o dziwacznych karierach publicznych za rządów PiS, czy rekordach importu węgla z Rosji w czasach poprzedniej ekipy. I o niedokończonych sprawach – np. aferze mailowej, czyli wycieku korespondencji ze skrzynki mailowej byłego szefa Kancelarii Premiera Michała Dworczyka.

Macierewicz, Gaj... Długa lista nazwisk do przeświecenia

Już w maju, gdy premier i politycy PO ogłosili, że powstanie rządowa komisja ds. wpływów, Tusk mówił, że istnieje lista nazwisk do przeświecenia. Sam podał jedno: Antoniego Macierewicza, byłego szefa MON. Mówił, że wokół polityka zaciska się informacyjna pętla. Dużo o Macierewiczu mówili też posłowie KO. Był powód, bo wysłuchali wówczas informacji rządu „w sprawie prowadzonej przez PiS prorosyjskiej polityki”. Szef MSWiA Tomasz Siemoniak przekonywał, że w interesie PiS jest oczyścić się z takich ludzi jak Macierewicz.

Kolejne nazwisko wiązane przez PO z komisją ds. rosyjskich wpływów to plk

Krzysztof Gaj, nominat Macierewicza, później doradca w Kancelarii Premiera, bohater maili Dworczyka.

– To Antoni Macierewicz mianował szefem głównego zarządu w Sztabie Generalnym plk. Krzysztofa Gaja, znanego z proputinowskich, antyukraińskich poglądów – mówił w Sejmie Siemoniak. Plk Gaj miał dostęp do informacji niejawnych. – Potem pracował u boku Michała Dworczyka i Mateusza Morawieckiego, w Kancelarii Premiera. I sam się przyznał w tych mailach, że wykradał tajne informacje z MON i prywatną skrzynką słał je do ministra Dworczyka. Nie został za to rozliczony, a jedyną konsekwencją było odebranie mu poświadczenia bezpieczeństwa – relacjonował.

I zapowiedział, że sprawa będzie rozliczona, zaś Macierewicz i Dworczyk prędkiej czy później poniosą odpowiedzialność. Już w Sejmie mówił o rozliczeniu afery mailowej z 2021 r. – Na zamkniętym, tajnym posiedzeniu Sejmu mówiliście, że służby rosyjskie i białoruskie zorganizowały akcję, prowokację wymierzoną w rząd – zwrócił się do PiS. – Co się stało z tym śledztwem? Czy do czegoś doprowadziło przez dwa i pół roku? Czy ktoś został skazany? Rozliczymy pana Dworczyka za aferę mailową. Rozliczymy premiera Morawieckiego za aferę mailową. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

34321523

NAJLEPSZE REPORTAŻE

W KAŻDY PONIEDZIAŁEK W „WYBORCZEJ”



Zgodnie z wcześniejszymi deklaracjami Donalda Tuska w komisji nie ma ludzi z czysto politycznymi biografiami.

To m.in. historycy, politolodzy, prawnicy, dyplomaci

Wybory do Parlamentu Europejskiego

Artur Brzozowski

Wieś Włodzice Wielkie leży nad Bobrem, pomiędzy Lwówkiem Śląskim a Bolesławcem. Niewiele ponad sto domów i około czterystu mieszkańców. Centralnym punktem wioski jest nieduży plac z jedynym sklepem, małym parkingiem i remizą Ochotniczej Straży Pożarnej. W oddali za remizą widać dwie wieże kościołów, a kilkadziesiąt metrów w bok znajduje się boisko klubu piłkarskiego KS Włodzice, który rywalizuje w B-klasie.

„Do Włodzic Wielkich politycy nie przyjeżdżają”

Zbliżające się wybory do Parlamentu Europejskiego we Włodzicach nie wywołują wielkich emocji. Jak twierdzą miejscowi, „żaden polityk nigdy tu nie przyjechał, z ludźmi nie porozmawiał i ulotek nie rozdawał”. Lokalne wybory, choćby do rady powiatu czy na burmistrza Lwówka, to już co innego, bo „przynajmniej zna się trochę osób, które startują”. Teraz ludzie nawet nie wiedzą, kto znajduje się na listach do europarlamentu.

Weronika ma 21 lat, w tym roku zdała maturę. Na wyniki egzaminu czeka ze spokojem, gdyż nie zamierza studiować. Chce pracować, najlepiej przy zwierzętach, bo to ją pasjonuje. Tłumaczy, że zarówno ona, jak i rówieśnicy z okolic nie wyobrażają sobie Polski poza Unią Europejską.

– Młodzi swobodnie, bez żadnych kontroli jeżdżą na wakacje, podróżują po Europie i świecie, nie muszą mieć żadnych paszportów, więc zdecydowanie są za Unią. Nawet nie dyskutują o tym, czy powinniśmy się zastanawiać nad wyjściem z Unii, jak sugeruje część polityków. Nie wyobrażamy sobie Polski poza UE, bo innej sytuacji nie znamy i nie mamy żadnego porównania – podkreśla.

Dodaje, że osoby z jej pokolenia korzystają z możliwości i jadą pracować do Niemiec. Granica jest blisko, a zarobki zazwyczaj trzy razy większe niż w Polsce. Wie, bo jej siostra tam pracuje.

– Idealem byłoby tam zarabiać, a tu mieszkać i wydawać pieniądze – zauważa.

Weronika w jesiennych wyborach parlamentarnych głosowała na Lewicę: – W jednym z portali internetowych był polityczny test i po jego wypełnieniu okazało się, że najbliższej mi właśnie do Lewicy – tłumaczy.

Wybory do Parlamentu Europejskiego nie mają dla niej już tak istotnego znaczenia. – Najważniejsze, że w Polsce PiS udało się odsunąć od władzy. Dla młodych inne rzeczy nie są aż tak ważne – mówi Weronika.

„Ludzie wierzą, że Tusk chce sprzedać Polskę Niemcom”

Jednak we Włodzicach Wielkich najsilniejszy jest PiS, ma wielu sympatyków. Zdecydowanymi zwolennikami tej partii są babcia i dziadek Weroniki. Babcia, gorliwa katoliczka, uwielbia Jarosława Kaczyńskiego, a nie cierpi Donalda Tuska. Weronika z dziadkami o polityce nie rozmawia, bo mogłoby to wywołać ich złość.

– Pisowska propaganda, manipulacje i ciągle obrzydzanie Tuska działają na wsi. Oni skutecznie wykorzystują mentalność tych osób. Wielu nie tylko starszych ludzi ciągle wierzy, że Tusk chce sprzedać Polskę Niemcom, że miał dziadka w Wehrmachcie, i obraźliwie mówi o nim „ten ryży”. Ludzie mają to zakodowane – wylicza Paweł, ponad 50-letni rolnik, który ma kilkunastohektarowe gospodarstwo.

Paweł dodaje, że zmanipulowani pisowską propagandą ludzie naprawdę bali się, że „Tusk zabierze im 500 plus”. Poza tym przekonuje, że spora grupa Polaków żyjących na prowincji głosuje na



PiS skutecznie zmanipulował wieś

Na wsi wybory do Parlamentu Europejskiego nie wywołują emocji. Ciągłe mocne jest tu Prawo i Sprawiedliwość, a nieliczni zwolennicy Platformy są rozczarowani. – Dużo mówili, że PiS źle rządził, kradł, i obiecali, iż ich rozliczą. I co? Niewiele się wydarzyło, nikogo nie skazali – mówi pan Paweł, rolnik z Włodzic Wielkich na Dolnym Śląsku.



• Marta Świetlicka, prezesa Ochotniczej Straży Pożarnej we Włodzicach Wielkich FOT. ARTUR BRZÓZOWSKI



• Remiza OSP we Włodzicach Wielkich FOT. ARTUR BRZÓZOWSKI

PiS, bo wychodzą z założenia, że „może oni i kradną, ale przynajmniej się dzielą”.

Z danych Państwowej Komisji Wyborczej wynika, że 7 kwietnia w wyborach do sejmiku województwa we Włodzicach Wielkich zdecydowanie wygrało Prawo i Sprawiedliwość, na które zagłosowało ponad 38 proc. mieszkańców, a Koalicja Obywatelska uzyskała tu zaledwie nieco ponad 10 proc. głosów. Więcej osób, bo ponad 18,5 proc., wybrało Trzecią Drogę, ale może dlatego, że startował tu Kamil Barczyk, kojarzony w okolicy dyrektorem szpitala w Bolesławcu. Barczyk został radnym sejmiku.

PiS również triumfował tu w jesiennych wyborach do parlamentu. W całym powiecie lwóweckim na Koalicję Obywatelską zagłosowało 9 osób więcej niż na PiS, ale we Włodzicach Wielkich partia Kaczyńskiego miała już wyraźną przewagę – wybrało ją 143 głosujących. Na KO zagłosowało tylko 69 wyborców.

Ale na wsi nie tylko starsi wyborcy mają konserwatywne poglądy. Weronika podaje przykład ze swojej rodziny.

– Chłopak mojej siostry założył w Niemczech firmę budowlaną, która dobrze prosperuje. Ale poglądy ma skrajnie prawicowe i najchętniej głosuje na Konfederację albo na PiS. Podobają mu

się hasła w stylu „Polska dla Polaków”, uważa że miejsce kobiety jest w domu, w kuchni i przy dzieciach – opowiada 21-latk.

Wyborcy Platformy rozczarowani

Paweł jest zwolennikiem ugrupowań demokratycznych, głównie Platformy i Lewicy. Głosował na PO, ale jest rozczarowany efektami ich rządów.

– Dużo mówili, że PiS źle rządził, kradł. Obiecali, iż ich szybko rozliczą. I co? Niewiele się wydarzyło. Ludzie, którzy zagłosowali na Platformę, potrzebują wskazania winnych, rozliczenia ich i skazania. Niby próbują, jednak to wszystko za wolno się dzieje, przecież wybory były w październiku – tłumaczy rolnik z Włodzic Wielkich.

Jemu najbardziej podobały się konkretne i zdecydowane działania Bartłomieja Sienkiewicza, byłego już ministra kultury.

– Pisowcy pluli na niego, ale nie zwracał na nich uwagi. Parl do przodu i wyczyścił bagno w TVP – chwali polityka PO.

Przypomina też inne niespełnione obietnice ugrupowań, które tworzą teraz koalicję rządzącą, dotyczące głównie rozdziału państwa i Kościoła czy religii

Wybory do Parlamentu Europejskiego



w szkole. Wypomina, iż niektóre postulaty kobiet nadal nie zostały zrealizowane.

– Nie ma pełnej dostępności do aborcji, a przecież tabletka „dzień po” jest tylko półśrodkiem. Wszystko to kobietom obiecano, ale nagle okazuje się, że panowie Hołownia i Kosiniak-Kamysz mają inne zdanie – krytykuje mężczyzna.

Kobieta szefową strażaków

Ale Włodzice Wielkie powoli przestają być stereotypowym, konserwatywnym skansenem. Szczególnie widać to po miejscowych kobietach, które są bardzo aktywne. Prezeską Ochotniczej Straży Po-

zarnej, na polskich wioskach instytucji niezwykle istotnej i poważanej, jest Marta Świetlicka. Na co dzień pracuje jako sprzedawczyni w sklepie obuwniczym w pobliskim Lwówku, a szefową OSP we Włodzicach jest już od 10 lat. Kiedyś pomagała strażakom ochotnikom w sprawach papierkowych i robiła to tak profesjonalnie, że sami prosili, aby została ich prezeską.

To ochotnicza jednostka, w ciągu dnia strażacy normalnie pracują, a w OSP dyżurują po godzinach, w weekendy oraz w wolne dni. Kiedy nie dyżurują, do zdarzeń jadą zawodowi strażacy ze Lwówka. We wsi pani Marta jest jedyną strażaczką.

– Ale w powiecie lwóweckim jeszcze kilka dziewczyn też działa w OSP – zaznacza pani prezes.

Normalnie z mężczyznami jeździ na akcje. Ostatnio do płonącego przy drodze konara.

– Nasza wioska jest bezpieczna. Większych pożarów nie było, bo ludzie są wyedukowani – podkreśla z przekonaniem.

Od kilku miesięcy pojawiają się informacje, że Ochotnicze Straże Pożarne i Koła Gospodyń Wiejskich były hojnie finansowane przez byłych rządzących. Darowane kwoty często szły w miliony. W ten sposób politycy PiS i Suwerennej Polski robili sobie kampanię wyborczą na wsiach i mniejszych miejscowościach.

Przed wyborami politycy przypominają sobie o wioskach

Prezes Świetlicka przyznaje, iż rzeczywistość przed wyborami niektórzy politycy przypominają sobie o wyborcach na wsi i wtedy chętniej dają pieniądze. Jednak do OSP we Włodzicach Wielkich ogromne sumy nigdy nie trafiły.

– Z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska dwa razy dostaliśmy dofinansowanie na sprzęt, ostatnio około 20 tysięcy złotych. Kupiliśmy za to „nomexy”, czyli przeciwpalne, składające się z trzech części ubrania strażackie, oraz kilka sztuk wyposażenia do wozu strażackiego. Na więcej nie starczyło – tłumaczy.

Wylicza też, że wcześniej finansowo pomogło im nadleśnictwo i dzięki temu mogli kupić zestaw hydrauliczny, jakiego używa się podczas wypadków samochodowych do rozcinania blachy.

O polityce strażacy we Włodzicach Wielkich nie rozmawiają. A przynajmniej się starają.

– Wiadomo, że to grozi klótniami. U nas raczej nie ma tak, żeby ludzie w stu procentach byli za PiS czy Platformą. Niektóre rzeczy podobają się u jednych, inne u drugich – mówi pani prezes.

◀ **Centrum Włodzie Wielkich** FOT. ARTUR BRZOZOWSKI

Rolnik Paweł uważa, że ludzie na wsi zbyt mało wiedzą o tym, co się robi w Parlamencie Europejskim, jaki wpływ na ich życie mają te wybory i działalność europarlamentarzystów

Przyznaje, że polityką specjalnie się nie interesuje, ale pójdzie na wybory do PE. Nie chce jednak zdradzić, na kogo zgłosuje: – Poczytam w internecie, poglądam w telewizji, kto jaki ma mniej więcej program, i wtedy zadecyduję – zastrzega.

Świetlicka tłumaczy, że z punktu widzenia ludzi mieszkających na wsi dobrze byłoby, aby swoich przedstawicieli w PE miała Trzecia Droga, którą stworzy Polskie Stronnictwo Ludowe, partia nadal popularna jest środowisku. I podaje przykład Waldemara Pawlaka, który „jest strażakiem i często występuje w mundurze”.

– Ale nie ze wszystkim, co proponuje PSL, muszę się zgadzać – zastrzega prezes Świetlicka.

„Atmosfera może się zaognić”

Poza Ochotniczą Strażą Pożarną we Włodzicach Wielkich niezwykle ważną instytucją jest Koło Gospodyń Wiejskich, które dwa lata temu zmieniło nazwę. Teraz są to „Wiedźmy znad Bobru”. Na budynku, gdzie panie się spotykają, umieszczono grafikę wiedźmy leżącej na miotle.

– Nazwę wymyśliła pani Nina – poetka, która przeprowadziła się do nas z Warszawy – tłumaczy Anna. Ale zastrzega: – W naszym rozumieniu „wiedźma” to nie czarownica, ale kobieta, która „wie”.

Jest pewna siebie, świadoma. W ten sposób zrywamy ze stereotypem pań z Kół Gospodyń Wiejskich, które głównie szydełkują i gotują – zauważa.

Kobieta wcześniej pracowała w sklepie spożywczym, a teraz jest na urlopie macierzyńskim i wychowuje bliźniaki.

W siedzibie „Wiedźm znad Bobru” panie organizowały warsztaty rozwojowe dla kobiet, przedstawienia teatralno-artystyczne oraz czytanie bajek dla dzieci. Oczywiście zgodnie z tradycją spotykają się i lepią pierogi, szykują krokiety, pieką ciasta.

Ale wykazują się też w konkretnych działaniach biznesowych. Z Agencji Restrukturyzacji Rolnictwa „Wiedźmy” do-

stały 8 tys. zł i kupiły za to maszyny do waty cukrowej i popcornu, a także frytkownicę. I na różnych imprezach sprzedają towar, żeby być niezależnymi i mieć pieniądze na swoją działalność.

W „Wiedźmach znad Bobru” działa ponad dwadzieścia osób, mają od 30 do ponad 60 lat. W ekipie znajduje się też sześciu panów, którzy nazywają siebie „wiedźminami”, i są od ciężkich robót. Przenoszą i ustawiają stoły, dźwigają towar.

Anna poważnie, gdy pytam o politykę i zbliżające się wybory: – Wiedźmy raczej nie rozmawiają o politykach. Omijamy tematy niebezpieczne, bo atmosfera może się zaognić. Nieważne, która partia rządzi, trzeba ciężko pracować. Ostatnio byli tacy, co lekką ręką rozdawali pieniądze, ale potem w sklepach wszystko błyskawicznie drożało – zauważa.

Na wybory na pewno pójdzie i zgłosuje albo na Koalicję Obywatelską, albo na Trzecią Drogę.

Na wsi ludzie nie wiedzą, co się robi w europarlamencie

Rolnik Paweł uważa, że ludzie na wsi zbyt mało wiedzą o tym, co się robi w Parlamencie Europejskim, jaki wpływ na ich życie mają te wybory i działalność europarlamentarzystów. Przekonuje, że większość mieszkańców Włodzie Wielkich zapewne nie wie, że z funduszy europejskich w wiosce współfinansowano budowę malej siłowni przy boisku piłkarskim, postaviono wiaty z ławeczkami i stołami wykorzystywanymi nie tylko podczas imprez. Wyznaczono też szlak turystyczny dla wypraw konnych, prowadzący z Lwówka w kierunku Węglińca i dalej. A na szlaku postaviono przystanki i ławeczki pod dachem, gdzie można się zatrzymać i odpocząć.

Rolnik jest przekonany, że politycy muszą znacznie lepiej edukować Polaków, tłumaczyć im, co i dlaczego robią europosłowie. Bo jak zauważa, kiedy ludzie wybierają sołtysa, to wiedzą, po co on jest.

– A Parlament Europejski to dla wiejskich wyborców zbyt odległa rzeczywistość. Nie mają pojęcia, czym oni się tam zajmują, więc nie idą głosować – analizuje. Mimo to sam na wybory nie pójdzie. – Na razie Platforma mnie zawiodła, bo będąc przy władzy, za mało zrobili, żeby im znów zaufać. A na inne partie nie będę głosował. ●

PS Imiona dwojga rozmówców zmieniliśmy na ich prośbę.

Informator

Co trzeba wiedzieć, co niektórzy powinni zrobić



Wybory do Parlamentu Europejskiego kończą serię, którą rozpoczęliśmy jesienią 2023 roku. Do tej pory wybraliśmy posłów, senatorów, prezydentów, burmistrzów miast i wójtów, a także radnych gmin oraz województw.

Zostały zaplanowane na 9 czerwca, czyli w najbliższą niedzielę. Głosowanie odbędzie się w godz. 7-21.

Zagłosować mogą osoby pełnoletnie, czyli te, które najpóźniej w dniu wyborów ukończyły 18. rok życia. Osoby urodzone na przykład 10 czerwca nie będą mogły głosować.

Każdy wyborca może do 6 czerwca złożyć wniosek

o zmianę miejsca głosowania. We wniosku podaje się: nazwisko i imię (imiona), numer PESEL wnioskodawcy, obywatelstwo, adres przebywania w dniu wyborów.

Wniosek należy złożyć w urzędzie gminy w miejscu, gdzie zamierza się oddać głos. Można to zrobić osobiście (sprawa załatwiana jest od ręki i bezpłatnie) lub przez internet na stronie gov.pl. W drugim przypadku będzie potrzebny profil zaufany.

Wybory do Parlamentu Europejskiego dają możliwość pobrania zaświadczenia i zagłosowania w dowolnym miejscu w Polsce i za granicą.

Wniosek można złożyć osobiście lub przez pełnomocnika w każdym urzędzie gminy w kraju, a w Warszawie w każdym urzędzie dzielnicy. Za granicą zaświadczenie wydają konsulowie. Termin na uzyskanie zaświadczenia o prawie do głosowania mija 6 czerwca. Uwaga! Zaświadczenie o prawie do głosowania wyborca odbiera za pokwitowaniem osobiście.

I jeszcze jedna ważna sprawa: Państwowa Komisja Wyborcza ostrzega przed zgubieniem zaświadczenia. Jeśli je zgubicie, to nie będziecie mogli oddać głosu w żadnej komisji wyborczej – nawet tej, która jest przypisana do adresu zamieszkania.

Jeśli w najbliższą niedzielę będziemy przebywać poza granicami kraju, należy wybrać jedno z dwóch rozwiązań:

- zgłosić do konsula w miejscu wakacji/pobytu chęć dopisania do spisu wyborców (najlepiej elektronicznie: przez stronę gov.pl lub mail, który znajduje się na stronie konsulatu),
- uzyskać zaświadczenie o prawie do głosowania.

PKW informuje o przypadkach, w których komisja wyborcza może dopisać obywateli do spisu wyborców:

- przedłożą zaświadczenie o prawie do głosowania,
- zostali pominięci w spisie wyborców, jeżeli urząd gminy

potwierdzi, że pominięcie w spisie jest wynikiem omyłki,

- zostali skreśleni ze spisu wyborców dla danego obwodu głosowania w związku z wpisaniem do spisu wyborców w zakładzie leczniczym, domu pomocy społecznej, zakładzie karnym lub areszcie śledczym, jeżeli udokumentują, że opuścili tę placówkę przed dniem wyborów,
- chcą głosować w obwodzie utworzonym w zakładzie leczniczym, domu pomocy społecznej, zakładzie karnym lub areszcie śledczym, a przybyli do tej jednostki przed dniem wyborów. ●

Arkadiusz Gruszczyński

Łukasz Woźnicki

– Nie widzę powodu, aby rezygnować z prawa pracy. Przepisy tej gałęzi prawa są dosyć często naruszane – mówiła w trakcie prac nad ustawą Anna Reda-Ciszewska, ekspertka Komisji Krajowej NSZZ Solidarność. – Gorąco proszę, żeby to prawo pracy zostało. Najważniejsza w ustawie jest ochrona. Ludzie boją się zgłaszać naruszenia, bo boją się utraty pracy – dodała Alicja Jędrak ze związku zawodowego pracowników bankowości i usług Dialog 2005.

Senat uznał jednak, że z ustawy o sygnalistach należy wykreślić naruszenia prawa pracy. Jeśli te zmiany wejdą w życie, ochrona przysługująca sygnalistom nie obejmie zgłaszających takie naruszenia.

Za poprawkami zagłosowało 56 senatorów – w większości z koalicji, ale także czterech z PiS. Dziewięciu – z Lewicy i PiS – było przeciw. Większość klubu PiS wstrzymała się od głosu, a potem zagłosowała przeciw całej ustawie z poprawkami. Nie powstrzymało to Senatu przed jej zaakceptowaniem. Ustawa wróci teraz do Sejmu, gdzie posłowie rozpatrzą poprawki wprowadzone przez senatorów.

„Senat udowodnił, że nie bez powodu jest nazywany izbą refleksji. Wrócił do sedna problemu. Usunął najbardziej kontrowersyjne rozwiązanie, czyli prawo pracy z ustawy o sygnalistach” – napisała w serwisie X Wioletta Żukowska-Czaplicka, ekspertka Federacji Przedsiębiorców Polskich.

– Niestety Senat głosami KO, PiS i Trzeciej Drogi uznał, że nie chce chronić sygnalistów alarmujących o niebezpieczeństwie w pracy. Nie chce chronić pracowników fizycznych przed wypadkami. Nie chce chronić pracowników zgłaszających molestowanie seksualne czy dyskryminację. Po prostu nie chce skutecznie chronić pracowników i pracownic – zareagowała na wyniki głosowania ministra rodziny i pracy Agnieszka Dziemianowicz-Bąk.

– To bardzo smutne, że w III RP, powstałej na barkach robotników, dzień po obchodach 4 czerwca, senatorki i senatorowie odwracają się od pracujących. Ustawa wróci do Sejmu i tam posłanki i posłowie będą mieli szansę ten smutny błąd naprawić. Liczę, że z niej skorzystają – dodała.

Ochrona przed odwetem

„Osoby pracujące w podmiotach prywatnych i publicznych lub utrzymujące z nimi kontakt jako sygnaliści mogą odegrać istotną rolę w ujawnianiu naruszeń” – takie założenie przyświecało twórcom ustawy.

Rządowa ustawa ma zapewnić ochronę sygnalistom, czyli osobom zgłaszającym informację o naruszeniu prawa, uzyskaną w kontekście związanym z pracą. Jeśli senackie zmiany wejdą w życie, sygnaliści będą mogli zgłaszać nie 18 a 17 typów naruszeń, m.in. dotyczące korupcji, zamówień publicznych, bezpieczeństwa transportu, ochrony środowiska czy konstytucyjnych wolności i praw człowieka.

Sygnalistą mógłby zostać pracownik firmy czy jednostki publicznej, ale także kontrahent, wolontariusz, stażysta, funkcjonariusz służb czy żołnierz. Gdyby taka osoba zgłosiła wyszczególnione w ustawie naruszenie, zostałaby objęta ochroną. „Wobec sygnalisty nie mogą być podejmowane działania odwetowe ani groźby zastosowania takich działań” – mówi ustawa.

Te działania odwetowe to m.in. pozbawienie pracy, mobbing, degradacja, pozbawienie awansu, nagrody czy premii. Podjęcie takich

Senat nie uwzględnił także postulatu przedsiębiorców, którzy prosili o wydłużenie vacatio legis. Większość przepisów ma wejść w życie po trzech miesiącach od ogłoszenia ustawy



**Agnieszka Dziemianowicz-Bąk,
minister rodziny,
pracy i polityki
społecznej**

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ /
AGENCJA WYBORCZA.PL

Senat zmienił ustawę o sygnalistach

Przegłosowana w Senacie poprawka pozbawia ochrony przed odwetem osoby zgłaszające naruszenia prawa pracy. Takiej zmiany chciały organizacje zrzeszające pracodawców.

działań byłoby przestępstwem zagrożonym karą do dwóch lat więzienia, a sam sygnalista mógłby też dochodzić odszkodowania. Z drugiej strony ustawa przewiduje karę do dwóch lat więzienia za dokonanie zgłoszenia, gdy wie się, że do naruszenia prawa nie doszło. Osoba, która poniosłaby szkodę z tego powodu, mogłaby ubiegać się o odszkodowanie od zgłaszającego.

– Musimy chronić pracownika, ale musimy także chronić pracodawcę i wprowadzić ochronę przez działaniami fałszywych sygnalistów – mówił w Senacie wiceminister rodziny i pracy Sebastian Gajewski.

Co jest, a czego nie ma w dyrektywie

Ustawa w takim kształcie ma wdrożyć unijną dyrektywę o ochronie osób zgłaszających naruszenia prawa Unii, na co państwa UE miały czas do grudnia 2021 r. Za rządów PiS powstały liczne wersje projektu, ale żadnego nie przyjęto. W kwietniu unijny Trybunał Sprawiedliwości nałożył na Polskę kary za niewdrożenie dyrektywy: 7 mln euro plus kolejne 40 tys. euro dziennie do czasu jej wdrożenia. – Każdy dzień zwłoki z przyjęciem tej ustawy i z wejściem jej w życie kosztuje nas 40 tysięcy euro – mówił Gajewski.

Unijna dyrektywa nie nakazuje uwzględniać w krajowych przepisach naruszeń prawa pracy i na to powoływała się grupa senatorów, która wystąpiła z poprawką. – Mamy tu do czynienia z czymś, co można nazwać nadgorliwością – mówił senator KO Adam Szejnfeld. Fragment o naruszeniach prawa pracy nazwał łyżką dziegciu w beczce miodu. – Wystarczy jedna łyżka i cała beczka miodu jest do wyrzucenia – mówił.

– Dyrektywy określają minimalny standard. Rządy państw mogą dążyć do chronienia obywateli w większym stopniu – odpowiedział wiceminister Gajewski, wskazując, że kilka innych krajów przyjęło podobne rozwiązania. – Dążymy do ustanowienia no-

wej kultury zatrudnienia. Każdy z nas jest odpowiedzialny za swoje miejsce pracy, a więc także za to, czy w tym miejscu przestrzega się przepisów prawa – mówił.

Senatorowie obawiali się jednak, że bez zmian w ustawie zdecydowana większość zgłoszeń będzie dotyczyć potencjalnych naruszeń prawa pracy. A – jak uzasadniał poprawkę senator Polski 2050 Grzegorz Federowicz – Państwowa Inspekcja Pracy rozpoznaje 50 tys. spraw rocznie. – Istnieje znaczne ryzyko, że dodanie prawa pracy będzie wykorzystywane instrumentalnie w sporach pracowniczych – mówił.

Przedsiębiorcy klęli na to

– Dla mnie – i myślę, że dla większości pracodawców – jest to ustawa o donosicielstwie, która w jakiś szczególny sposób chce wziąć pod ochronę donosicieli – ocenił ustawę poseł

PiS Andrzej Kalata. Przekonywał, że 90 proc. sygnalistów to nie będą „uczciwi pracownicy” i że zgłoszeń będą dokonywać np. osoby, którym grozi zwolnienie. – Zgłoszą jakąś drobną, bzdurną sprawę, żeby ochrona ich objęła – mówił, twierdząc, że dziś wystarczającą ochronę zapewnia PIP czy sądy pracy.

– Skandaliczne słowa tu padają – protestowała wicemarszałkini Senatu Magdalena Bieja. – Wystarczy przejrzeć coroczne raporty PIP. Inspekcja regularnie zgłasza nadużycia i raportuje problemy, szczególnie jeśli chodzi o pracowników fizycznych. Kwestie przekraczania BHP, łamanie prawa pracy, które prowadzą do poważnych uszczerbków na zdrowiu i nawet utraty życia. To jest dzisiejsza rzeczywistość pracowników – mówiła. – A sądy pracy działają w taki sposób, że pracownicy muszą czekać dwa, trzy lata na wyrok, a w tym czasie tracą pracę, możliwość zarobkowania, utrzymywania siebie i swojej rodziny – dodała.

– Każdego roku ok. 200 osób ginie w wypadkach w pracy. Około pół tysiąca wypadków to wypadki o charakterze ciężkim. Takie są dane Głównego Urzędu Statystycznego: około 60 tysięcy wypadków [rocznie]. To jest ta przerażająca liczba, która nie jest łyżką dziegciu, ale sygnałem alarmowym, że trzeba działać – odpowiadała senatorom ministrze Dziemianowicz-Bąk. – Pracownicy boją się sygnalizować, że nieuczciwy przedsiębiorca, a tacy też się zdarzają, nie wyposaża pracowników na budowie w kaski, szelki, zabezpieczenia. Boją się działań odwetowych, które definiujemy w tej ustawie – dodała.

– Przedsiębiorcy, których spotkałem, klęli na to. Dostało mi się niesamowicie – mówił o ustawie senator KO Janusz Gromek. Senator KO Barbara Zdrojewska przyznała, że jednym z powodów zgłoszenia poprawki były „protesty środowisk”. – Dziesięć organizacji pracodawców wyraziło swój sprzeciw wobec rozszerzenia katalogu o kwestie prawa pracy. Może się okazać, że prawo pracy zdominuje nam tę instytucję sygnalizowania – mówiła w Senacie Wioletta Żukowska-Czaplicka z Federacji Przedsiębiorców Polskich.

Inną propozycją pracodawców było doprecyzowanie, o jakie konkretnie naruszenia może chodzić. – Nie będziemy mieli wątpliwości, gdy będzie to dotyczyło życia i zdrowia ludzkiego. Szerokie pojęcie, jakim jest prawo pracy, dotyczy całokształtu – mówił Piotr Kożuch z Konfederacji Lewiatan.

Inne organizacje, które uczestniczyły w pracach nad ustawą, były za rozszerzeniem katalogu. O objęcie ochroną sygnalistów zgłaszających jakiegokolwiek przestępstwo wystąpiła do senatorów Fundacja Batorego. – Ci, którzy poinformują o pewnego rodzaju przestępstwach, będą chronieni. Ci, którzy poinformują o innych, już nie, co będzie skutkowało nierównością wobec prawa – mówił przedstawiciel tej organizacji. – Pojawiały się liczne postulaty poszerzenia tego katalogu lub jego ograniczenia. On jest rezultatem kompromisu – mówił wiceminister Gajewski, zanim Senat poparł ograniczenie katalogu. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34321360

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 29 maja 2024 roku w wieku 74 lat
zmarł nasz kochany Tata



Maciej Pacuła

Wieloletni wykładowca prawa prasowego
w Instytucie Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego.

Świecka ceremonia pożegnania odbędzie się
w poniedziałek 10 czerwca 2024 roku o godzinie 13.00
na Powązkach Wojskowych w Warszawie.
Spotykamy się przy głównej bramie od ul. Powązkowskiej.
Skąd konduktem żałobnym ruszymy
na ceremonię przy miejscu spoczynku Taty.

Córka, Syn i Rodzina

Węgierskie noce Daniela Obajtka

Daniel Obajtek prowadzi kampanię wyborczą na Podkarpaciu, ale noce spędza w Budapeszcie. Wynajmuje tam apartament od zięcia premiera Victora Orbana. – Chciałbym widzieć pana Obajtka na sali rozpraw – komentuje Donald Tusk.

Wojciech Czuchnowski
Michał Kokot

Obajtkę odnaleźli dziennikarze Radia Zet i portalu Frontstory.pl. Były prezes Orlenu wynajmuje w Budapeszcie 147-metrowy apartament typu penthouse. Lokal wart między 1,6 a 3 mln euro mieści się w zabytkowej części stolicy Węgier i należy do firmy deweloperskiej powiązanej z zięciem węgierskiego premiera – Istvánem Tiborcsem.

Tiborcz to jeden z najważniejszych oligarchów na Węgrzech, biznesowo ściśle związany z otoczeniem Orbana. Wypłynął przed wieloma laty, gdy na jaw wyszło, że prowadzona przez niego firma wygrała przetargi na instalację świateł ulicznych w samorządach, gdzie rządził Fidesz. Tiborcz ani jego firma nie mieli żadnego doświadczenia w tego typu pracach. Po wykonanych zleceniach trzeba było robić poprawki. Gdy dodatkowo wyszło na jaw, że przetargi pod jego firmę były ustawione, Unia Europejska kazała zwrócić zainkasowane przez Węgrów pieniądze.

O tym, że Obajtek – w obawie przed zatrzymaniem – woli nocować za granicą, „Wyborcza” napisała w ubiegłym tygodniu. Informowaliśmy wówczas, że były prezes Orlenu noce spędza na Słowacji lub na Węgrzech. Gdy przyjeżdża prowadzić kampanię w woj. podkarpackim, nigdy nie uprzedza, gdzie się zjawi.

W poniedziałek Obajtek nie przyszedł na przesłuchanie w prokuraturze. W środę nie stawił się z kolei przed komisją śledczą ds. afery wizowej. Przewodniczący komisji Mi-

chał Szczerba zapowiedział, że zamierza o zarządzenie zatrzymania i doprowadzenia Obajtka na kolejne posiedzenie, zaplanowane na piątek 7 czerwca.

Tusk: Wymiar sprawiedliwości niezależny od mojej woli

Informacje o tym, gdzie mieszka Obajtek, skomentował na konferencji prasowej premier Donald Tusk. – Nie jestem zaskoczony. Będę niedługo widział się z premierem Orbanem, to go spytam wprost, tak z ludzkiej ciekawości, na jakiej zasadzie organizuje – jeśli organizuje – pobyt Daniela Obajtka w Budapeszcie – mówił.

Tusk podkreślił, że nie chce wpływać na działania organów ścigania w sprawie Obajtka: – Jeśli pytaacie mnie jako obywatela, to tak, bardzo chciałbym widzieć pana Daniela Obajtka nie w kamienicy w Budapeszcie, ale w przyjacielu Orbana, tylko na sali rozpraw. Bo nie mam żadnych wątpliwości, że prędzej czy później pan Obajtek stanie przed wymiarem sprawiedliwości. Z drugiej strony nie będę mojego przekonania o tym zamieniał w dyspozycję tajne, poufne czy jawne pod adresem sądu, prokuratury czy policji. Rozumiem tą niecierpliwość milionów Polek i Polaków, wszyscy wiemy na czym polegała ta aktywność pana Obajtka i jemu podobnych, ale wymiar sprawiedliwości w Polsce będzie pracował niezależnie od mojej woli – zapewniał.

– To, że w tej chwili nie stoi przed wami minister Ziobro i nie komu-



• Daniel Obajtek
FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

nikuje kogo wsadzi, że nie ma ludzi w aresztach wydobywczycy, uważam za jedną z najważniejszych rzeczy po wyborach 15 października w Polsce – dodał szef rządu.

Obajtek: Prowadzę rozmowy biznesowe

Do ustaleń na temat miejsca jego pobytu Obajtek odniósł się na portalu X. Na dowód, że jest w Polsce, pokazał zdjęcia ze spotkań przedwyborczych na Podkarpaciu, a potem dodał: „Nigdy nie ukrywałem, że prowadzę rozmowy biznesowe za granicą, o czym wielokrotnie mówiłem w wywiadach. Proszę nie szukać sensacji”.

Obajtek zwrócił się też do samego Tuska: „jak Pan szusował na nartach w Dolomitach, nie pytałem Pana, gdzie Pan nocował.”

Rząd Viktora Orbana znany jest z udzielania schronienia politykom poszukiwanym w swoich krajach. Przed laty węgierski dyplomata wywiózł w bagażniku z Macedonii Północnej poszukiwanego w kraju byłego premiera Nikołą Gruewskiego (prokuratura zarzucała mu nadużycia władzy i nielegalne podsłuchy). A niedawno na terenie węgierskiej ambasady w Brazylii kilka nocy spędził były prezydent Jair Bolsonaro, któremu władze zabrały paszport i oskarżyły o próbę zamachu stanu. ●

Dyplomaci zwolnią stanowiska

Z informacji „Wyborczej” wynika, że odwoływani przez MSZ dyplomaci nie zamierzają zostawać w wydziałach resortu, mimo wsparcia prezydenta Andrzeja Dudy. Wolą zrezygnować z pracy i tytułu ambasadora.

Zgodnie z obowiązującą ustawą o służbie zagranicznej, którą PiS przepchnął przez parlament w 2021 r., szef służby zagranicznej wyznacza jej członkom nowe stanowiska pracy. Oznacza to, że po powrocie do kraju i wykorzystaniu zaległego urlopu ambasadorowie, których misje MSZ zakończył, muszą stawić się w centrali resortu przy al. Szucha, gdzie dostaną przydział na nowe stanowisko w ministerstwie. Zachowają tytuł ambasadora, ale już nie ambasadorskie wynagrodzenie (przysługuje wyłącznie pracującym na placówce). Dostaną zwykłą urzędniczą pensję, mniejszą niż 10 tys. zł brutto.

Powołując nowych ambasadorów PiS nie korzystał z kadry doświadczonych dyptomatów, których uważał za niepewnych, sympatyzujących z opozycją czy Unią Europejską. Dlatego na placówki wysyłano zwykle mniej lub bardziej związanych z Zjednoczoną Prawicą naukowców, którzy na czas służby za granicę brali urlopy na swoich macierzystych uczelniach.

Po powrocie do Polski naukowcy nie będą mogli wrócić na uniwersytety, bo zgodnie z ustawą o służbie zagranicznej na podjęcie dodatkowego zatrudnienia czy nawet na publikowanie artykułów naukowych lub publicznych potrzeba zgody szefa służby. Z naszych nieoficjalnych informacji wynika, że wielu odwołanych dyptomatów nie zamierza

pracować w wydziałach MSZ i zrezygnuje (albo już to zrobili) z pracy oraz ambasadorskiego tytułu.

To z kolei ułatwi powoływanie nowych szefów placówek, bo sytuacja będzie klarowna: ambasadorowie, których prezydent nie odwołał z placówek, zrezygnują z funkcjonowania na swoim stanowisku w Polsce. Jednak nowi szefowie placówek do momentu powołania przez prezydenta będą funkcjonować jedynie jako chargé d'affaires.

Na placówki wysyłano zwykle mniej lub bardziej związanych z Zjednoczoną Prawicą naukowców, którzy na czas służby za granicę brali urlopy na swoich macierzystych uczelniach

Sprawa powrotu ambasadorów do kraju nie jest jedynym przepisem przeformowanej przez PiS ustawy o służbie zagranicznej, na który powołuje się obecne kierownictwo MSZ. PiS zapisał w niej także, że ambasadorów opiniuje Konwent Służby Zagranicznej, w skład którego wchodzi szef MSZ lub jego zastępca oraz przedstawiciele kancelarii premiera i prezydenta.

Kierownictwo MSZ twierdzi, że w sytuacji, gdy kwestie merytoryczne dotyczące kandydatur dyskutowane są na konwencie, który ostatecznie głosuje nad każdą kandydaturą, rola prezydenta sprowadza się jedynie do podpisania ustalonych wcześniej z udziałem jego przedstawiciela nominacji. ●

Bartosz T. Wieliński

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34321147

Syndyk masy upadłości Alina Sobolewska zaprasza do udziału w pisemnym przetargu nieograniczonym, z obowiązkiem wniesienia wadium, na sprzedaż:

- **prawa własności zabudowanej nieruchomości gruntowej, oznaczonej numerem ewidencyjnym 4592/32 o powierzchni 2119 m², zabudowanej budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym, położonej w Ostrowi Mazowieckiej przy ul. Bursztynowej 17, dla której Sąd Rejonowy w Ostrowi Mazowieckiej prowadzi księgę wieczystą o numerze OS1M/00052293/8,**
- **prawa własności niezabudowanej nieruchomości gruntowej, oznaczonej numerem ewidencyjnym 634 o powierzchni 8000 m², położonej w Ugniewie, gmina Ostrów Mazowiecka, powiat Ostrowski, województwo mazowieckie, dla której Sąd Rejonowy w Ostrowi Mazowieckiej prowadzi księgę wieczystą o numerze OS1M/00010032/5.**

Oferty należy składać w terminie **do dnia 27 czerwca 2024 roku do godziny 12:00** w Kancelarii Radcy Prawnego Aliny Sobolewskiej przy ul. Grochowej 2a lok. 306 w Białymstoku. Łącznie z ofertą należy też wpłacić określone regulaminem wadium na rachunek numer 05 8769 0002 0156 9566 2000 0010.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem **telefonu 601 565 270**, na stronie internetowej **www.kancelariasobolewska.pl** w zakładce restrukturyzacje i upadłości oraz mailem: asobolewska@kancelaria.font2.pl.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34321203

Sąd Rejonowy dla Łodzi - Widzewa w Łodzi II Wydział Cywilny zawiadamia, iż w sprawie z wniosku Spółdzielni Mieszkaniowej im. Bolesława Chrobrego w Łodzi o sygnaturze akt II NS 343/23 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Jerzym Jacku Góreckim synu Jana i Zdzisławy z domu Guziak, zmarłym dnia 18 grudnia 2019 roku w Łodzi, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Łodzi przy ulicy Czajkowskiego 3 m 58. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34321087

Sąd Rejonowy w Kutnie I Wydział Cywilny zawiadamia, że przed tutejszym Sądem pod sygnaturą akt I NS 496/21 toczy się postępowanie z wniosku kuratora spadku Agnieszki Cieślińskiej o **stwierdzenie nabycia spadku po Piotrze Pawle Bugaju, synu Stanisława i Krystyny, zmarłym 11 września 2019 roku w Kutnie, ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Kutnie.**

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34321310

Syndyk opowiada szklarnie k. Opola Lubelskiego

Syndyk ogłasza sprzedaż kompleksu nieruchomości o pow. 7,49 ha zabudowanych szklarniami w m. Osiny k. Opola Lubelskiego za cenę nie niższą niż 1 556 210,10 zł.

Oferty należy składać do dnia 10 lipca 2024 r. godz. 15:00 (decyduje data wpływu) na adres: Łukasz Błaszczuk, syndyk masy upadłości, ul. Łowicka 51/32, 02-535 Warszawa.

Regulamin sprzedaży oraz operat szacunkowy dostępne są na stronie internetowej <http://blaszczuk.pl/syndyk-sprzeda/nieruchomosci/> oraz po uprzednim zgłoszeniu zapytania na adres e-mail: m.malaszek@blaszczuk.pl oraz pod numerem telefonu +48 22 299 22 54.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34321238



Prezydent Wrocławia

informuje

Zarządzeniem nr 108/24 z dnia 24 maja 2024 r. zmienia godzinę przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż wolnego lokalu użytkowego nr U2 położonego w budynku wielolokalowym przy ul. Joachima Lelewela nr 6,6B (lokal w bramie 6).

Z powodów organizacyjnych zaszła konieczność zmiany godziny przeprowadzenia przetargu w dniu 18 lipca 2024 r. z godz. 10⁰⁰ na godz. 12⁰⁰.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 85 53.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34321211



Wyciąg z ogłoszenia o przetargu ustnym nieograniczonym

Wójt Gminy Rejowiec Fabryczny informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Rejowiec Fabryczny, na tablicy ogłoszeń w sołectwie Pawłów oraz na stronie internetowej <https://gminarejowiecfabr.pl/> i w Biuletynie Informacji Publicznej zostało podane ogłoszenie o drugim publicznym przetargu ustnym, nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej położonej w obrębie geodezyjnym Pawłów, gm. Rejowiec Fabryczny, powiat chełmski, województwo lubelskie. Działka nr 1437/9 obszaru 4,0175 ha, niezabudowana, przeznaczona dla potrzeb przemysłu, składów, budownictwa i usług (pow. 3,6875 ha) oraz grunty rolne (pow. 0,3300 ha), położona na terenie Podstrefy Rejowiec Fabryczny. Księga wieczysta Nr 2A1K/00033670/1 prowadzona przez Sąd Rejonowy w Krasnymstawie.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 766 500,00 zł, w tym podatek VAT 23%. Wysokość wadium wynosi 80 000 zł. Minimalne postąpienie w przetargu wynosi 8 000 zł. Przetarg odbędzie się dnia 14 sierpnia 2024 r. o godz. 9⁰⁰ w siedzibie Urzędu Gminy Rejowiec Fabryczny. W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne lub prawne jeżeli najpóźniej do dnia 7 sierpnia 2024 r. (włącznie) wpłacą wadium na rachunek bankowy Gminy Rejowiec Fabryczny.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr tel. 82 5664545, e-mail: anita.swiader@gminarejowiecfabr.pl

**Prezydent Miasta Radomia**informuje, że w Urzędzie Miejskim
w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30,

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. 2023, poz. 334 ze zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości gruntowej stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia przeznaczonej do zbycia w trybie bezprzetargowym celem poprawy warunków zagospodarowania nieruchomości sąsiedniej.

– nieruchomość gruntowa ozn. nr 3/1 (Obr. 0070 – Woźniki, ark. 55) o pow. 650 m², położona przy ul. Hodowlanej w Radomiu. Stan prawny ww. nieruchomości uregulowany jest w KW Nr RA1R/00002430/1.

Radom/34321258

**Prezydent Miasta Radomia**
informuje, że w Urzędzie Miejskim
w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 344 z późn. zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia, przeznaczonej do oddania w najem na czas określony, położonej w Radomiu przy ul.:

Osterwy (obr. 0090, ark. 90), grunt o pow. 20 m² – stanowiący część działki oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr 49/5 o pow. 2 118 m². Dla w/w nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta Nr RA1R/00000850/7.

Radom/34321261

**OBWIESZCZENIE STAROSTY KOZIENICKIEGO****z dnia 3 czerwca 2024 r.**

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (jednolity tekst Dz. U. 2024.311) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity Dz. U. 2024.572)

zawiadaniom

o wszczęciu postępowania administracyjnego znak BIA.6740.156.2024.AC na wniosek Wójta Gminy Gniewoszków z dnia 11 kwietnia 2024r. (data wpływu 26 kwietnia 2024r.) w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą:

„Budowa drogi gminnej 170313W o długości 576m wraz z budową sięgacza o długości 308m w miejscowości Zwola”.

Teren inwestycji obejmuje działki o numerach ewidencyjnych:

208, 294 (**294/1**, 294/2), 292 (**292/1**, 292/2), 416 (**416/1**, 416/2), 413 (**413/1**, 413/2), 409 (**409/1**, 409/2), 207 (**207/1**, **207/2**, 207/3), 206 (**206/1**, **206/2**, **206/3**, 206/4), 223 (**223/1**, **223/2**), 205 (**205/1**, 205/2) położone w obrębie ewidencyjnym 0019 Zwola, jednostka ewidencyjna 140703_2 Gniewoszków, gmina Gniewoszków.

(Oznaczenie: przed nawiasem podano numer działki ulegającej podziałowi; w nawiasie numery działek po podziale; pogrubioną czcionką podano działki przeznaczone pod inwestycję).

Informuję, że można zapoznać się z aktami sprawy oraz składać ewentualne uwagi i wnioski w Starostwie Powiatowym w Kozienicach, ul. Kochanowskiego 28, Wydział Budownictwa i Architektury, pokój Nr 21, tel. 48 611 73 61 w godzinach pracy Starostwa **w terminie 14 dni** od daty opublikowania niniejszego obwieszczenia. Po upływie ww. terminu rozpatrzenie sprawy nastąpi w oparciu o posiadany materiał dowodowy.

Zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie 14 dni od daty publicznego ogłoszenia.

Radom/34321088

**STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI**05-850 Ożarów Mazowiecki
ul. Poznańska 129/133tel. 22 733-72-00
fax 22 733-72-01Znak sprawy: **AB.673.10.2024.IS**

Ożarów Maz. dnia 3 czerwca 2024 roku

OBWIESZCZENIE nr 37/w/2024**STAROSTY WARSZAWSKIEGO ZACHODNIEGO****o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej**

zgodnie z art. 10 § 1 i art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. 2024 r. poz. 572 t.j.) oraz w związku z art. 11 c oraz art. 11d ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 roku o szczególnych zasadach przygotowywania i realizacji inwestycji w zakresie dróg (Dz. U. 2024 r. poz. 311 t. j.),

z a w i a d a m i a m,

że w dniu 15 kwietnia 2024 roku na wniosek zarządcy drogi – Wójta Gminy Stare Babice z siedzibą przy Rynku 32 w Starych Babicach, reprezentowanego przez pełnomocnika Pana Roberta Pietrasika, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na:

„Rozbudowie drogi gminnej ulicy Reymonta w miejscowości Latchorzew”

przewidzianej do realizacji na nieruchomościach lub ich częściach:

– dz. nr ew. **30/8, 612/6, 54/10, 629, 610, 28/5, 601, 22/5, 586, 621, 53 (53/1, 53/2)** obręb 0016, Latchorzew w jednostce ewidencyjnej 143207_2, Stare Babice,

(gdzie w odniesieniu do działki ulegającej podziałowi:

– przed nawiasem podano numer działki przed podziałem, a w nawiasie (numer działki po podziale **włączonej w pas drogowy**, numer działki po podziale **pozostającej u dotychczasowego właściciela**)

PONADTO STAROSTA WARSZAWSKI ZACHODNI informuje

o możliwości zapoznania się z aktami sprawy w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego z siedzibą w Ożarowie Mazowieckim przy ul. Poznańskiej 129/133 w godzinach pracy urzędu: poniedziałek od 9.00 do 17.00, wtorek-piątek od 8.00 do 16.00 (po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym: – 22 733-72-27 lub mailowo: architektura@pwz.pl).

Stronami postępowania w sprawie jest wnioskodawca, oraz właściciele i użytkownicy wieczystości nieruchomości objętych wnioskiem.

Zgodnie z art. 49 Kpa w zw. art. 11d ust. 5 ustawy, w przypadku zawiadomienia stron przez obwieszczenie, zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, inne publiczne ogłoszenie lub udostępnienie pisma w Biuletynie Informacji Publicznej.

Dzień publicznego obwieszczenia: **4 czerwca 2024 roku.**

Obwieszczenie podlega publikacji w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatu Warszawskiego Zachodniego, Urzędu Gminy Stare Babice, na tablicy ogłoszeń tych urzędów oraz w prasie lokalnej.

Zgodnie z art. 11d ust. 9 z dniem zawiadomienia, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami.

Zgodnie z art. 11d ust. 10 czynność prawna dokonana z naruszeniem tego zakazu jest nieważna.

Warszawa/34321196

Syndyk masy upadłości Szczepana Wójtowicza, ogłasza pisemny przetarg ofertowy nieograniczony na zbycie nieruchomości położonej w miejscowości Kamień oraz Komorów, gmina Wieniawa, powiat przysuski

Przedmiotem przetargu jest:

– Prawo własności nieruchomości - udział 1/3 w prawie własności nieruchomości rolnej zabudowanej, składającej się z dz. ew. o nr 155 położona w Komorowie, gmina Wieniawa; 157 położona w Komorowie, gmina Wieniawa; 158 położona w Komorowie, gmina Wieniawa; 218/2 położona w Kamieniu, gmina Wieniawa, 219 położona w Kamieniu, gmina Wieniawa; 392 położona w Kamieniu, gmina Wieniawa; 115 położona w Komorowie, gmina Wieniawa; 116 położona w Komorowie, gmina Wieniawa; 290 położona w Komorowie, gmina Wieniawa - o łącznej pow. 7,9200 ha, położonej w województwie mazowieckim, powiecie przysuskim, Gminie Wieniawa, dla której Sąd Rejonowy w Przysusze, V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr: RA1P / 00003941 / 2.

– Wartość oszacowania wynosi 87 000,00 zł (słownie: osiemdziesiąt siedem tysięcy złotych, 00/100).

– Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 40 % wartości oszacowania, **tj. 34 800,00 zł (słownie: trzydzieści cztery tysiące osiemset złotych, 00/100).**

I. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie pisemnej oferty z podaniem ceny zakupu i wpłaceniem wadium w kwocie 10 % ceny wywoławczej na rachunek masy upadłości **Altior Bank S.A. 84 2490 0005 0000 4530 8775 8932** z dopiskiem „wadium Szczepan Wójtowicz” do dnia poprzedzającego termin końcowy składania ofert.

II. Oferta winna zawierać oświadczenie o zapoznaniu się oferenta ze stanem prawnym i faktycznym oraz brakiem zastrzeżeń i roszczeń z tego tytułu.

III. Z opisem i oszacowaniem oraz regulaminem przetargu można zapoznać się w Biurze Syndyka, ul. Żeromskiego 89, 26 – 610 Radom, po uprzednim umówieniu się telefonicznie 694 – 430 – 034 od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 15.00.

IV. Oferty nabycia należy składać w Biurze Syndyka, ul. Żeromskiego 89, 26 – 610 Radom lub przesać listem poleconym, w zamkniętej kopercie z dopiskiem na kopercie „Oferta przetarg – Szczepan Wójtowicz” oraz „nie otwierać” **w terminie do 20 czerwca 2024 roku do godziny 15.00.**

V. Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi w ciągu 7 dni po terminie składania ofert w Biurze Syndyka w Radomiu, ul. Żeromskiego 89.

VI. Nieruchomość gruntową można oglądać po uprzednim uzgodnieniu terminu pod numerem telefonu 694 – 430 – 034 od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 15.00.

VII. Syndyk zastrzega sobie prawo do odstąpienia lub unieważnienia przetargu na każdym etapie bez podania przyczyny.

Radom/34321018

Syndyk masy upadłości ogłasza pisemny przetarg ofertowy nieograniczony na zbycie nieruchomości położonej w miejscowości Boglewice, gminie Jasieniec

Przedmiotem przetargu jest udział 1/1 w prawie własności nieruchomości niezabudowanej położonej w miejscowości Boglewice, gminie Jasieniec, powiecie grójckim o łącznej powierzchni 3,0000 ha, dla której Sąd Rejonowy w Grójcu V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze RA1G/00093455/6. Wartość oszacowania nieruchomości wynosi 232.000,00 zł (słownie: **dwieście trzydzieści dwa tysiące złotych, 00/100**).

Cena wywoławcza wynosi 100% oszacowania, tj. 232.000,00 zł (słownie: dwieście trzydzieści dwa tysiące złotych, 00/100).

I. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie pisemnej oferty z podaniem ceny zakupu i wpłaceniem wadium w kwocie 10% ceny wywoławczej na rachunek masy upadłości **ING BANK ŚLĄSKI S.A. 56 1050 1793 1000 0092 0138 2620** z dopiskiem „wadium dot. sygn. akt: RA1R/GUP-s/62/2023”.

II. Oferta winna zawierać oświadczenie o zapoznaniu się oferenta ze stanem prawnym i faktycznym oraz brakiem zastrzeżeń i roszczeń z tego tytułu.

III. Opis i oszacowanie oraz regulamin przetargu przeglądać można w biurze Syndyka, ul. Plac Jagielloński 7/1, 26-610 Radom, po uprzednim umówieniu się telefonicznie: 512-582-500.

IV. Oferty nabycia należy składać w Biurze Syndyka (Kancelaria Doradcy Restrukturyzacyjnego Aneta Szumowska, Plac Jagielloński 7/1, 26-610 Radom), w godzinach pracy biura syndyka (09:00 – 17:00) lub przesać listem poleconym, w zamkniętej kopercie z dopiskiem na kopercie „Oferta przetarg – dot. sygn. akt: RA1R/GUP-s/62/2023” oraz „nie otwierać” **w terminie do 20 czerwca 2024 r.**

V. Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi w ciągu 7 dni po terminie składania ofert w Biurze Syndyka w Radomiu, ul. Plac Jagielloński 7/1, 26-610 Radom.

VI. Nieruchomość można oglądać po uprzednim uzgodnieniu terminu pod numerem telefonu: 512-582-500.

VII. Syndyk zastrzega sobie prawo do odstąpienia lub unieważnienia przetargu na każdym etapie bez podania przyczyny.

Warszawa/34321327

Syndyk masy upadłości ogłasza pisemny przetarg ofertowy nieograniczony na zbycie nieruchomości położonej w miejscowości Skaryszew

Przedmiotem przetargu jest udział 1/1 w prawie własności nieruchomości zabudowanej położonej w miejscowości Skaryszew, gminie Skaryszew oznaczonej nr 3769/4 o łącznej powierzchni 881m², dla której Sąd Rejonowy w Radomiu VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą RA1R/00055696/6. Wartość oszacowania nieruchomości wynosi 450.000,00 zł (słownie: **czterysta pięćdziesiąt tysięcy złotych, 00/100**).

Cena wywoławcza wynosi 100% oszacowania, tj. 450.000,00 zł (słownie: czterysta pięćdziesiąt tysięcy złotych, 00/100).

I. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest złożenie pisemnej oferty z podaniem ceny zakupu i wpłaceniem wadium w kwocie 10% ceny wywoławczej na rachunek masy upadłości **ING BANK ŚLĄSKI S.A. 56 1050 1793 1000 0092 0138 2620** z dopiskiem „wadium dot. sygn. akt: RA1R/GUP-s/219/2023”.

II. Oferta winna zawierać oświadczenie o zapoznaniu się oferenta ze stanem prawnym i faktycznym oraz brakiem zastrzeżeń i roszczeń z tego tytułu.

III. Opis i oszacowanie oraz regulamin przetargu przeglądać można w biurze Syndyka, ul. Plac Jagielloński 7/1, 26-610 Radom, po uprzednim umówieniu się telefonicznie: 512-582-500.

IV. Oferty nabycia należy składać w Biurze Syndyka (Kancelaria Doradcy Restrukturyzacyjnego Aneta Szumowska, Plac Jagielloński 7/1, 26-610 Radom), w godzinach pracy biura syndyka (09:00 – 17:00) lub przesać listem poleconym, w zamkniętej kopercie z dopiskiem na kopercie „Oferta Skaryszew” oraz „**NIE OTWIERAĆ**” **w terminie do 20 czerwca 2024 r.**

V. Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi w ciągu 7 dni po terminie składania ofert w Biurze Syndyka w Radomiu, ul. Plac Jagielloński 7/1, 26-610 Radom.

VI. Nieruchomość można oglądać po uprzednim uzgodnieniu terminu pod numerem telefonu: 512-582-500.

VII. Syndyk zastrzega sobie prawo do odstąpienia lub unieważnienia przetargu na każdym etapie bez podania przyczyny.

Radom/34321331

**co piątek
z „Wyborczą”****Sprawdź,
co warto
obejrzeć**



Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: listy@wyborcza.pl

Obywatelskie nieposłuszeństwo

Nie zamierzamy przestrzegać ograniczeń w strefie buforowej

Oświadczamy, że w ramach obywatelskiego nieposłuszeństwa i sprzeciwu sumienia nie zamierzamy przestrzegać żadnych ograniczeń w strefie buforowej, która ma (znów!) zacząć funkcjonować na polsko-białoruskim pograniczu przez 90 dni(...). Deklarujemy gotowość poniesienia wszelkich konsekwencji i oświadczamy, że z dumą stanimy przed sądami Rzeczypospolitej z tego powodu. Nie tylko wierzymy, ale mamy również mocne podstawy sądzić, że wyroki sądów w sprawach wniesionych przeciw nam przez służby państwa, którego jesteśmy obywatelkami i obywatelami, będą podobne do tych, które zapadały w czasach rządów PiS.

Mamy doświadczenie stref zamkniętych ustanawianych wbrew prawu przez poprzednią władzę, wiemy dobrze, że celem tego rodzaju zabiegów jest ukrywanie przed opinią publiczną brutalności służb, ich bezprawnych działań i wszystkiego, co hańbi polski mundur. Strefy zamknięte dają pełną swobodę dopuszczającym się bezprawia i zbrodni.

Panie Premierze, nadużył Pan zaufania wyborców z 15 października, dając zielone światło bezprawiu. Sprzeniewierzył się Pan również własnym deklaracjom o tym, że postępowanie służb państwa na granicy przeczy podstawowym zasadom humanitaryzmu, jest nieracjonalne i stanowi największą hańbę poprzednich rządów. Tolerując wciąż tę samą politykę, Państwo Ministrowie, Posłanki i Posłowie oraz funkcjonariusze służb mundurowych sprzeniewierzają się nie tylko podstawowym wartościom i prawom, ale także regułom zdrowego rozsądku.

Obrona granic nie musi i nie może oznaczać cierpienia i śmierci niewinnych ludzi – ofiar wojen i katastrof we własnych krajach oraz wojny wydanej Europie przez reżimy Putina i Łukaszenki. Bandyci, gwałciciele oraz „imigranci ekonomiczni” – o których tyle mówi nie tylko propaganda skrajnej prawicy, ale również rządzącej większości, wybranej przez nas tak niedawno i z tak wielką nadzieją – przedostaną się przez granicę w ten sposób „strzeżoną”, przemienieni przez małą białoruskich służb lub forsując najsilniejsze nawet zapory. Terrorysty nasyłani przez wrogów wylądują na polskiej ziemi samolotami, wyposażeni w dokumenty, które im to umożliwią – nie muszą przedzierać się przez las i zaskieki. Nie na tym polega polityka bezpieczeństwa. Na tym co najwyżej może polegać PR – najgorszy z możliwych, bo szerzący lęk i nienawiść. Tak, który powoduje cierpienie i śmierć niewinnych ofiar hybrydowej wojny z Rosją i naszej wewnętrznej politycznej wojenki.

Wyjściem są przejścia graniczne, zapewniające każdej i każdemu z ofiar swobodny dostęp i zgodną z prawem możliwość złożenia stosownych dokumentów. Wyjściem są znane od dawna, zgodne z konwencjami genewskimi procedury, po których zapada decyzja wydana z poszanowaniem praw każdej i każdego: ochrona w Polsce, albo humanitarna deportacja. Panie Premierze, „humanitarny push-back” to makabryczny oksymoron, nie ma czegoś takiego.

Nie, Panie Premierze, to nie naiwny idealizm w sytuacji, która wymaga świadomości powagi sytuacji i stanowczych kroków.

Protestujemy i będziemy protestować – każda i każdy na miarę własnych możliwości. ●

Wyborcza to Wy Wasze inicjatywy

Można się podpisać na stronie wschodniagranica.pl, tam też lista 1200 sygnatariuszy

O niekonstytucyjności strefy buforowej

Czegoś nie wolno ustawodawcy? To tym bardziej władzy wykonawczej

Prof. Włodzimierz Wróbel

Autor jest karnistą, sędzią Sądu Najwyższego, naukowcem UJ, przewodniczącym Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego

Na rozporządzeniu, które miało wprowadzić na części terytorium kraju, na pograniczu białoruskim quasi stan wyjątkowy, nie będzie symbolicznej daty 4 czerwca. Zdecydowano przedłużyć prace legislacyjne.

Istotą projektu rozporządzenia jest wprowadzenia zakazu przebywania (przez całą dobę) na wskazanych w tym rozporządzeniu obszarach. Oznacza to też zakaz wstępu i poruszania się na tych terenach. Obejmuje on dziennikarzy czy podmioty świadczące pomoc humanitarną. W tym zakresie to prawie kopia zakazu, który obowiązywał od 2 września 2021 r.

W uzasadnieniu projektu rozporządzenia znajduje się tylko jedno zdanie wskazujące, w jaki sposób ów zakaz ma chronić funkcjonariuszy i „w sposób skuteczny” przeciwdziałać niekontrolowanemu napływowi imigrantów na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej: „Zaproponowane ograniczenia zmierzają głównie do ograniczenia obecności osób postronnych w rejonie działań służbowych”.

Brak jest jakiegokolwiek wyjaśnienia, w jaki sposób wprowadzony zakaz miałby zwiększyć bezpieczeństwo funkcjonariuszy lub zmniejszyć liczbę nielegalnych przekroczeń granicy.

Warto w tym kontekście przypomnieć fragment uzasadnienia wyroku Sądu Najwyższego (I KK 171/21), który dotyczył owego wcześniejszego zakazu przebywania w zakazanych strefach na pograniczu polsko-białoruskim, „ustawodawca nie może zatem delegować władzy wykonawczej kompetencji regulacyjnej w tym zakresie, w którym sam nie może wprowadzać określonych uregulowań prawnych.

Stąd na podstawie ustawy o stanie wyjątkowym nie jest możliwe jakiekolwiek ograniczenie ochrony godności człowieka, ochrony życia lub obowiązku humanitarnego traktowania (por. art. 233 ust. 1 Konstytucji RP). Dotyczy to także udzielenia władzy wykonawczej kompetencji normodawczej zastrzeżonej dla przypadków stanu wyjątkowego w innym trybie niż przewiduje to Konstytucja RP.



● 9 września 2023 r. Łosinka, Podlasie. Żołnierze w szyku maszerują przez wieś, w ramach ochrony granicy polsko-białoruskiej

FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Skoro bowiem czegoś na mocy Konstytucji nie wolno ustawodawcy, to tym bardziej ustawodawca na mocy własnych rozstrzygnięć nie ma uprawnienia do tworzenia takich kompetencji normodawczych organom władzy wykonawczej. Skoro np. nawet w ramach stanu wyjątkowego niedopuszczalne jest tworzenie regulacji prawnych dopuszczających niehumanitarne traktowanie osób pozbawionych wolności, to nie ma możliwości, by ustawodawca stworzył na mocy delegacji ustawowej taką kompetencję po stronie organów władzy wykonawczej.

(...) „przewidziane w ustawie upoważnienie do wydania aktu wykonawczego z istoty rzeczy – choćby posługiwało się pojęciami ogólnymi i nieostrymi – w danym przypadku nie daje możliwości wprowadzenia regulacji sprzecznej z normami konstytucyjnymi i ustawowymi. Nie można nawet teoretycznie wyobrazić sobie sytuacji, w której upoważnienie ustawowe legitymizuje możliwość regulowania rzeczywistości szerzej niż wynika to z Konstytucji i innych ustaw. (...)

Nie sposób (...) przyjąć, że zakaz przebywania na obszarze objętym stanem wyjątkowym bez względu na porę dnia oraz miejsce można uznać za uzasadnione „zagrożeniem bezpieczeństwa obywateli oraz porządku publicznego, związanym z obecną sytuacją na granicy państwowej Rzeczypospolitej Polskiej z Republiką Białorusi” (§ 1 ust. 1 in principio rozporządzenia Prezyden-

ta RP). Sąd Najwyższy nie znajduje powodu, dla którego tak dotkliwe ograniczenie wolności – a pośrednio wpływające na możliwość skorzystania z szeregu innych praw i wolności – byłoby w tych okolicznościach uzasadnione. Samo przypuszczenie co do istnienia zagrożenia dla porządku publicznego wynikającego z obecności określonych osób na obszarze objętym stanem wyjątkowym nie może być równoznaczne z obiektywnym istnieniem przesłanek ograniczenia (zob. wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 12 lutego 2019 r., sygn. akt IV SA/Wa 2018/18, LEX nr 2636149). Nie sposób ponadto a priori domniemywać, że całkowity zakaz przebywania na obszarze całego stanu wyjątkowego przez cały czas jest efektem dążeń do minimalizacji obciążeń wynikających z limitowania przestrzeni wolności jednostek”.

I jeszcze pytanie z tezą: czy projekt takiego rozporządzenia pojawiłby się także wówczas, gdyby w Polsce funkcjonował Trybunał Konstytucyjny? ●

wyborcza.pl

● Opinie o niekonstytucyjności przepisu ustawy o ochronie granicy, na podstawie którego Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji chce wydać zakaz przebywania na pograniczu polsko-białoruskim – czytaj na Wyborcza.pl/WyborczaToWy

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34321312



Prezydent Wrocławia informuje

Zarządzeniem nr 103/24 z dnia 24 maja 2024 r. zmienia godzinę przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego nr 9 położonego w budynku wielolokalowym przy ul. Komuny Paryskiej nr 78.

Z powodów organizacyjnych zaszła konieczność zmiany godziny przeprowadzenia przetargu w dniu 20 czerwca 2024 r. z godz. 10⁰⁰ na godz. 12⁰⁰.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 9116.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34321168

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA STAROSTY WEJHEROWSKIEGO

o pierwszym przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa

Lp.	Oznaczenie nieruchomości według:	Powierzchnia nieruchomości	Cena wywoławcza w zł	Wadium	Miejsce i czas	
1	2	3	4	5	6	7
1	GD1W/00137331/5	Zabudowana działka nr 373/28 obręb 0017 Szemud gmina Szemud	3 765 m ²	640.000,00 zł (słownie: sześćset czterdzieści tysięcy złotych 00/100)	64.000,00 zł	9 sierpnia 2024 r. o godz. 10:00 w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wejherowie ul. 3 Maja 4 Sala nr 338 (III piętro)

Pełna treść ogłoszenia o przetargu została wywieszona na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Wejherowie oraz na stronie internetowej www.bip.powiat.wejherowo.pl i www.powiatwejherowski.pl.

Informacji na temat przetargu można uzyskać w Referacie Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Wejherowie ul. 3 Maja 4, III piętro, pokój nr 330 lub pod nr tel. (58) 572-95-86.

WÓJT
mgr Adam Piątkowski

Szczegółowe informacje dotyczące warunków najmu znajdują się na stronie Spółdzielni www.wsm.pl

Burza o nowe zasady przyznawania miejsc w akademikach UW

Tylko dla prymusów

Zmiany wykluczają osoby, które są biedne, ale nie na tyle, by otrzymywać stypendium socjalne.

Paweł Marcinkiewicz

Zmiana regulaminu domów studenckich UW to pokłosie kryzysu z jesieni 2023 r., kiedy duża część studentów Uniwersytetu Warszawskiego we wrześniu dowiedziała się, że nie otrzyma miejsca w żadnym z akademików, mimo że spełniali kryteria.

Prorektor ds. studenckich Sławomir Żółtek (obecnie dziekan Wydziału Prawa i Administracji) obiecał im zmiany w zasadach przyznawania miejsc w domach studenckich. Musieli na nie czekać aż do końcówki semestru letniego i chyba nie do końca o takie zmiany w regulaminie im chodziło.

Kryterium odległości poszło w odstawkę

Chodzi o projekt zarządzenia rektora UW w sprawie Regulaminu domów studenckich, niepodpisany jeszcze przez prof. Alojzego Nowaka. Autorem nowych zapisów jest zespół roboczy z udziałem studentów, pracujący pod kierunkiem uniwersyteckiej ombudsmanki dr Anny Cybulko.

Studenci są jednak nowymi zapisami oburzeni. Chodzi o to, że wykreślono kryteria dochodowe i dotyczące odległości miejsca zamieszkania studenta od UW, które dotąd

decydowały o przydzieleniu miejsca w domu studenckim. W szczególności to drugie było istotne dla osób z dalekich stron kraju.

Jak uzasadniają twórcy nowych przepisów, kryterium dochodowe zastąpione zostało stwierdzeniem, że osoba, która otrzymywała stypendium socjalne na UW, przyjmowana będzie do akademika w pierwszej kolejności. Podobnie jak laureaci lub finaliści olimpiad centralnych (w przypadku osób przyjętych na pierwszy rok, tuż po maturze) oraz maturzyści, którzy otrzymywali stypendium socjalne w swojej szkole.

W ramach pozostałej puli miejsc kandydatom będą przyznawane punkty, w tym za sieroctwo lub półsieroctwo albo mieszkanie w akademiku w kończącym się roku. Co nowe i zastanawiające, bardzo dużo punktów można uzyskać za osiągnięcia naukowe i aktywność pozanaukową. Nagradzane w rekrutacji jest otrzymanie stypendium rektora za szczególne wyniki w nauce, stypendium Prezesa Rady Ministrów czy stypendium ministra za znaczące osiągnięcia, za które otrzymać można najwyżej, bo aż 120 pkt. Tylko 20 pkt. mniej za ukończenie studiów z wyróżnieniem.

Do akademików łatwiej też będzie się dostać tym, którzy działają w organach samorządu studentów, kołach naukowych czy w wolontariacie. Dopiero gdy będzie trzeba rozstrzygnąć pierwszeństwo kandydatów z taką samą ilością punktów, komisja rekrutacyjna weźmie pod uwagę odległość z Krakowskiego

Przedmieścia do miejsca zamieszkania kandydata.

Wspierają uprzywilejowanych, a nie najbiedniejszych

– Zmiany wykluczają osoby, które są biedne, ale nie na tyle, by otrzymywać stypendium socjalne – uważa Norbert Nieścior, który od 2021 r. mieszka w akademiku przy Radomskiej. – Obecnie stypendium socjalne można otrzymać, gdy dochód na osobę w rodzinie nie przekracza 1294 zł. Mój dochód wyniósł 1385 zł. W myśl nowych zasad nie dostanę żadnych punktów, mimo że przekroczyłem próg nawet nie o 100 zł. W poprzednim roku akademickim otrzymywałem stypendium socjalne, a próg był jeszcze niższy. W tym roku nie udało mi się ze względu na waloryzację renty mojej mamy i renty rodzinnej, którą otrzymuję po śmierci ojca. Nowy regulamin faworyzuje studentów, których pozycja i tak jest uprzywilejowana.

Norbertowi wtóruje Maria, mieszkanka DS 2 przy Żwirki i Wigury: – Stypendium socjalne dostają naprawdę nieliczni, ponieważ ciężko nie przekroczyć tego śmiesznie niskiego progu dochodu na osobę w rodzinie. Nowa punktacja jest bardzo dziwna i faworyzuje stypendystów naukowych, zamiast najbiedniejszych.

Wieszczę, że zmiany nie zaleźnią problemu, a wywołają kryzys gorszy, niż rok temu:

– Teraz też będzie burdel, tylko się okaże, że najbiedniejsi nie dostaną miejsca w akademiku i nie

będą mogli podjąć studiów, bo nie będą mieli gdzie mieszkać

– Samorząd centralny skroił ten regulamin pod siebie i swoich kolegów i koleżanki, nie widzę innego wyjaśnienia. Np. taka sama ilość punktów przysługuje za działalność w radzie mieszkańców czy samorządzie oraz za półsieroctwo. Przecież to jest farsa. Kryteria odległościowe i dochodowe powinny być dwoma najważniejszymi przy przyznawaniu miejsca w akademiku, a wszystkie inne wyłącznie uzupełniającymi – uważa Wiktoria Piątek, studentka socjologii na UW.

Nowy regulamin faworyzuje studentów, których pozycja i tak jest uprzywilejowana

NORBERT NIEŚCIOR

Sama pochodzi z małego miasta. – Wiem, jak trudno jest zacząć studia w nowym miejscu, a później się na nich utrzymać – mówi. – Żeby było mnie stać na utrzymanie się, pracuję na 3/4 etatu, na czym cierpią moje studia.

Zmiany mają uprościć rekrutację do akademików
Projektu zmian w regulaminie broni Maciej Hadam, przewodniczący Komisji Socjalnej ZSS UW. „Sam pro-

jekt został wypracowany w drodze kompromisu, natomiast najważniejsze postulaty osób studiujących co do zasady zostały uwzględnione. Najistotniejszym z nich jest kwestia rekrutacji. Kryterium trudnej sytuacji materialnej, dla którego wymagane dla wszystkich wnioskodawców było składanie dokumentów potwierdzających dochody, zostało zlikwidowane. Zostało ono zastąpione kryterium pobierania stypendium socjalnego, gdzie osoby je pobierające będą otrzymywać miejsce w akademiku automatycznie. Jest to zmiana zdecydowanie na plus, z racji na ograniczenie wizyt studentów w urzędach, co zawsze było czasochłonne i zawsze było przedmiotem skarg osób studenckich” – czytamy w wydanej w połowie maja opinii.

I dalej: „Na uznanie zasługuje także kwestia premiowania osób studiujących za działalność na rzecz uczelni w wybieranych w wyborach powszechnych organach samorządu, organizacjach studenckich czy w wolontariacie”. Jego zdaniem wprowadzone zmiany utrudnią powstanie nowego kryzysu akademickiego.

Nabór do domów studenckich na przyszły rok akademicki zaczyna się 10 czerwca. W październiku studentów przyjąć ma nowy akademik na Służewcu. – Mamy nowych 386 miejsc w akademikach, ponad 200 dostosowaliśmy. Prowadzimy rozmowy z ministrem nauki, który mógłby finansować kolejne akademiki – mówił prof. Alojzy Nowak przed debatą kandydatów na rektora wiosną tego roku. ●

Zajezdnia Annapol

OTWARCIE JESIENIĄ

Najnowocześniejsza w Polsce zajezdnia tramwajowa Annapol jest gotowa do otwarcia. Budowę odwiedził wczoraj prezydent Rafał Trzaskowski. – To będzie jeden z największych tego typu obiektów w Europie. Bardzo zielony, bo z 20 proc. powierzchni biologicznie czynnej, z rozchodnikami między torami i pnąciami na ścianach. Zajezdnia jest już właściwie gotowa, jesienią planujemy jej pełne otwarcie. Będzie obsługiwać linie tramwajowe, które zbudujemy w tej kadencji, przede wszystkim do Wilanowa – zapowiedział prezydent.

Baza zajmuje aż 12 hektarów. Największa jest hala postojowa dla 152 tramwajów. Długa na ok. 280 m, a pod dachem mieści się 19 torów z ośmioma stanowiskami na każdym z nich. W hali większych remontów, liczącej 70 m długości i mieszczącej siedem torów prezydent Trzaskowski oglądał stanowiska, które będą wykorzystywane przy codziennej eksploatacji. Kolejne dwa tory są wyposażone w pomosty do inspekcji tramwajowych dachów. Przygotowano też m.in. dwa stanowiska do podnoszenia taboru. Znajdująca się w pobliżu lakiernia ma osobne pomieszczenie do czyszczenia, odtłuszczania i szpachlowania taboru. Obok, za szklaną przegrodą, będą malowane tramwaje. Częściowo lub całkowicie – w zależności od potrzeb. ● **osa**



To tu leczy się większość uzależnionych z Warszawy

Praga na metadonie

Pacjenci leczący się z uzależnienia od narkotyków padają ofiarą przemocy i wymuszeń ze strony grup przestępczych. Część opioidowych leków na Pradze-Północ trafia na nielegalny rynek.

Michał Żyłowski

Wnioski z najnowszego raportu o narkotykach na Pradze-Północ mogą budzić niepokój. Jak ustalili autorzy publikacji – Fundacja Prekursor we współpracy z holenderską siecią Correlation, która zajmuje się redukcją szkód u osób uzależnionych – nielegalny handel metadonem staje się coraz większym problemem.

Jak podaje Fundacja, obecnie w całej Warszawie, z terapii agonistami opioidów (OAT), takimi jak metadon, korzysta około 1,5 tys. osób. Aż 1,2 tys. z nich leczy się tylko w jednej dzielnicy – na Pradze-Północ.

Metadon to substancja czynna, która działa jak heroina, ale nie wywołuje u pacjenta stanów euforycznych. Ma zapobiegać skutkom odstawienia heroiny, czyli wystąpienia zespołu abstynencyjnego. Jego podawanie osobom uzależnionym, to leczenie substytucyjne rekomendowane przez Komisję Europejską i Światową Organizację Zdrowia

Mieszkańcy Pragi nie chcą „centrów handlu”

Twórcy raportu zauważają, że wśród mieszkańców Pragi-Północ istnieje silny lokalny sprzeciw wobec placówek pomocowych w ich okolicy. Jest on spowodowany obawami o bezpieczeństwo wśród mieszkańców, którzy określają placówki leczenia uzależnień jako „centra handlu narkotykami”.

Metadon podawany jest doustnie, w syropie, ale zdaniem niektórych mieszkańców, przyciąga to tak-

że użytkowników twardych narkotyków przyjmowanych dożylnie. Ze względu na obawę wyrzucanych igieł i strzykawek, w lokalnych szkołach zaczęto nawet edukować uczniów, jak radzić sobie w sytuacjach, gdy znajdują zużyty sprzęt iniekcyjny. „W ostatnich latach pracownicy serwisów pomocowych zauważają niepokojącą zmianę w postawach mieszkańców Pragi, którzy wiążą rosnącą populację osób używających narkotyków z istnieniem licznych placówek leczenia” – piszą autorzy raportu.

W 2022 r. w Szpitalu Praskim miał powstać nowy ośrodek dla osób uzależnionych. Pomysł wywołał sprzeciw części mieszkańców Pragi-Północ, którzy zorganizowali protest. Kilka dni później rozeszła się wiadomość, że ośrodek w budynku jednak nie będzie, a ostatecznie powstał tam oddział psychiatryczny dla dzieci.

Władze miasta zapewniały jednak, że decyzja nie miała związku ze społecznym sprzeciwem. – Wsłuchiwaliśmy się w różne głosy, prowadziliśmy konsultacje społeczne wokół tego zagadnienia, ale zasadniczą przyczyną zmiany funkcji budynku są dane Narodowego Funduszu Zdrowia na temat leczenia substytucyjnego na Pradze-Północ – mówiła Aldona Machnowska-Góra, ówczesna wiceprezydentka Warszawy, odpowiedzialna za politykę społeczną.

Obecnie w całej Warszawie znajduje się sześć punktów, w których stosuje się terapię metadonem. Aż trzy z nich znajdują się na Pradze. Według autorów raportu, nierów-



• „Aleja dilerów” czyli ul. Brzeska, 23 stycznia 2024 r.
FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

nomierne rozłożenie placówek pomocowych w mieście jest źródłem wielu konfliktów, a nawet przemocy.

Kto kupuje metadon na ulicy

Według raportu, na ul. Brzeskiej – która od lat była znana z tego, że w bramach jej kamienic stoją dilerzy – w ostatnich latach, oprócz heroiny, mefedronu i innych substancji, sprzedawany jest także metadon.

„Do programu OAT ludzie przychodzą bardzo wcześnie rano, jeszcze przed otwarciem, i czekają. I jest już druga kolejka tych, którzy chcą to od nich kupić” – czytamy w raporcie.

Metadon od dilerów mają skupować przede wszystkim obcokrajowcy, którzy mają trudniejszy dostęp do tej terapii i otrzymania opioidów. Uzależnionych obcokrajowców jest dużo. Dla przykładu, około trzy czwarte klientów Fundacji Prekursor w Warszawie to obecnie imigranci.

„Ludzie z zagranicy muszą płacić dilerom więcej za metadon i inne substancje niż Polacy. W związku z tym są animozje między nimi. Ludzie zdesperowani, którzy

nie mają pieniędzy, podkradają ludziom metadon. Pielęgniarki w programie OAT muszą odprowadzać klientów na przystanek tramwajowy” – twierdzi pracownik socjalny z Fundacji Prekursor.

Jak czytamy w raporcie, jeden z programów leczenia na Pradze zatrudnia nawet ochroniarza do patrolowania terenu. Lekarz z placówki wyjaśnił, że było to w dużej mierze odpowiedzią na wzrost liczby rosyjskojęzycznych imigrantów gromadzących się wokół programu OAT i zastraszających klientów, by oddali swój metadon.

„Doprowadziło to do zwiększonego poziomu strachu i niepokoju wśród pacjentów. Jeden z nich wyraził zamiar wypisania się z programu z obawy o własne bezpieczeństwo, powołując się na niepokojący wzrost przemocy, w tym przypadki pchnięć nożem, w ciągu ostatnich kilku miesięcy” – relacjonuje Prekursor.

Mobilny serwis redukcji szkód zmienił nawet miejsce dyżuru, ponieważ klienci mieli być później atakowani.

Rozprawianie się z Brzeską

Pod koniec ubiegłego roku nastąpił jednak przełom i kilka skutecznych akcji policji. Nastąpiły one po słynnych słowach Rafała Trzaskowskiego, który o ul. Brzeskiej powiedział: „Wiem, że jest to miejsce newralgiczne. Sam po nocach się tam nie szlajam”. Według organizacji pomocowych, akcje policji doprowadziły do niemal całkowitego wyeliminowania nielegalnej działalności narkotykowej z ul. Brzeskiej.

Jednak czy ich działanie faktycznie doprowadzi do rozwiązania problemu? „Priorytetem powinno być zdrowie i bezpieczeństwo osób używających narkotyków, a „czyszczenie” przestrzeni miejskiej z użytkowników tylko pogłębia ich marginalizację, eskaluje zachowania wysokiego ryzyka i utrudnia dostęp do niezbędnych serwisów redukcji szkód. Działania policji, takie jak te, nie rozwiązując podstawowych problemów ani nie redukując szkód zdrowotnych i społecznych związanych z używaniem narkotyków” – twierdzą w zaleceniach autorzy raportu.

Ich zdaniem, jedynym skutecznym i długoterminowym rozwiązaniem będzie poprawienie leczenia poprzez zdecentralizowanie i rozproszenie placówek leczenia substytucyjnego proporcjonalnie w różnych dzielnicach.

„Aby zmniejszyć presję na dzielnicę Praga Północ i odciążyć placówki leczenia, metadon i inne leki substytucyjne powinny być przepisywane przez lekarza i odbierane w lokalnych aptekach, aby odpowiedzieć na potrzeby znacznej liczby klientów, dla których ta opcja jest odpowiednia” – piszą autorzy raportu.

Na taką możliwość i nowelizację ustawy będzie trzeba jednak jeszcze poczekać. Projekt nowej ustawy od prawie dekady znajduje się bowiem w „sejmowej zamrażarce”. ●

Konsultacje w sprawie ograniczenia sprzedaży alkoholu w Śródmieściu

Burmistrz dociśnięty do muru

Od 2014 roku do dziś w Śródmieściu wydano ponad 3 tys. zezwoleń na sprzedaż alkoholu. W tym samym czasie odebrano licencje zaledwie 126 razy. Mieszkańcy Śródmieścia podczas konsultacji opowiedzieli się za nocną prohibicją.

Od początku maja ratusz prowadzi konsultacje dotyczące ograniczenia sprzedaży alkoholu w Warszawie.

Rada Warszawy może uchwalić ograniczenie nocnej sprzedaży alkoholu dla całego miasta lub wyznaczonych dzielnic, dla sprzedaży między godziną 22 a 6 dla sklepów (w tym stacji benzynowych). To ograniczenie nie może obejmować punktów gastronomicznych oraz wykraczać poza określone godziny.

Ratusz podczas konsultacji społecznych chce sprawdzić, czy mieszkańcy rzeczywiście tego chcą. Spotkania z mieszkańcami przeprowadzono już na Pradze Północ, Białołęce, Saskiej Kępie i Mokotowie. W poniedziałek spotkanie odbyło

się w Śródmieściu w Pawilonie Architektury Zodiak.

Z relacji uczestników wynika, że znakomita większość zebranych opowiedziała się za wprowadzeniem zakazu sprzedaży alkoholu i to w całej Warszawie w godz. od 22 do 6 rano. Tylko jedna osoba była przeciwko wprowadzeniu nocnej prohibicji i jedna osoba się wstrzymała. Ludzie mówili, że potrzebują realizować swoje podstawowe potrzeby: móc otworzyć okna, mieć prawo do ciszy nocnej i snu, czuć się bezpiecznie wieczorem i nocą.

– Podnoszono kwestie bezpieczeństwa, związanego z wychodzeniem po zmroku w obawie przed napacją czy pobiciem przez pijane, agresywne osoby, ale mieszkańcy mówili też o częstych przykładach zakłócania ciszy nocnej, które na dłuższą metę może prowadzić do pogorszenia zdrowia – mówi Eryk Baczyński, aktywista ze stowarzyszenia Miasto Jest Nasze. – Mówiliśmy też o tym, że wspieranie działalności sklepów alkoholowych zamiast np. lokali gastronomicznych jest ze

szkodą dla gospodarki miasta i myślenia miastotwórczego – dodaje.

Baczyński: – Burmistrz został przez mieszkańców dociśnięty do muru pytaniem o liczbę odebranych zezwoleń w ciągu ostatnich 10 lat. Pod presją zadeklarował, że w ostatnim czasie nie odebrano żadnego zezwolenia. To wzbudziło duże emocje, bo mieszkańcy, znając otoczenie swoich domów, częstotliwość i skutki imprez, nie wierzą, że nie było podstaw do odbierania zezwoleń. Obowiązkiem administracji jest kontrola wykonywania zezwoleń na sprzedaż alkoholu – relacjonuje Baczyński.

Podstawą do odebrania koncepcji jest sprzedaż osobom nieletnim, nietrzeźwym lub zakłócanie porządku publicznego w związku z wykonywaniem zezwolenia. Wielokrotnie opisywaliśmy niebezpieczne sytuacje, do których doszło na Śródmieściu z powodu zbyt dużej ilości spożytego alkoholu. Jedna z nich, która wydarzyła się dwa lata temu przy samym Nowym Świecie, zakończyła się śmiercią mężczyzny, który został pobity i ranny śmiertel-

nie nożem w jednej z bram w weekendową noc. – Problemem w Śródmieściu jest kwestia dowodowa, szczególnie przy pozostawiającym wiele do życzenia działaniu straży miejskiej. Przykłady innych miast wskazują jednak, że strzeżenie tego, jak są wykonywane zezwolenia na sprzedaż alkoholu, jest w zasięgu władz – przekonuje aktywista.

Ponieważ podczas spotkania z mieszkańcami nie padła jednoznaczna deklaracja na temat liczb



Mówiliśmy o tym, że wspieranie działalności sklepów alkoholowych zamiast np. lokali gastronomicznych jest ze szkodą dla gospodarki miasta i myślenia miastotwórczego

ERYK BACZYŃSKI

udzielonych i cofniętych licencji na alkohol w Śródmieściu w ciągu ostatnich dziesięciu lat, zapytaliśmy o nie urząd dzielnicy.

Od 2014 roku aż do dziś w Śródmieściu wydano ponad trzy tysiące zezwoleń na detaliczną sprzedaż alkoholu. W lokalach gastronomicznych było to 8175 zezwoleń od 2014 roku, czyli około 800 rocznie.

Liczbę cofniętych zezwoleń są znacznie niższe. Przez 10 lat Śródmieście odebrało zezwolenie zaledwie 126 razy. W tym roku jeszcze się to nie zdarzyło. W 2023 roku dzielnica cofnęła zezwolenie 16 punktom sprzedaży alkoholu.

W najbliższy czwartek koalicja „Tak dla Alkoholowej Ciszy Nocnej w Warszawie” złoży obywatelski projekt uchwały do rady miasta ws. wprowadzenia nocnego ograniczenia sprzedaży alkoholu w godzinach 22.-6. Rada miasta będzie musiała podjąć decyzję w tej sprawie w ciągu najbliższych trzech miesięcy.

Poprzedni obywatelski projekt został odrzucony w marcu 2023 roku. ●

Katarzyna Jaroch

Długoterminowy wynajem

W sercu „trójkąta berrmudzkiego”

Od 2,9 tys. zł zaczynają się miesięczne opłaty za wynajem mieszkania od funduszu inwestycyjnego w nowym bloku między ulicami Brzeską a Markowską.

Michał Wojtczuk

– Mieszkania na wynajem oferowane w ramach platformy Lett są odpowiedzią na rosnące zapotrzebowanie na nowoczesne i komfortowe przestrzenie do życia, zlokalizowane w atrakcyjnych częściach miast – zakomunikował mediom Maciej Piotrowicz, szef polskiego oddziału skandynawskiego funduszu inwestycyjnego NREP.

Ten inwestor wprowadził właśnie do oferty 116 mieszkań (kawalerek oraz lokali dwupokojowych) w budynku przy Markowskiej. Wkrótce doloży jeszcze kolejne 63 lokale w drugim budynku na tej samej działce, od strony ul. Brze-

skiej. Z jednej strony – ma rację, to atrakcyjny rejon Warszawy, który zmienia się z roku na rok, a katalizatorem było uruchomienie stacji metra Dworzec Wileński. Z drugiej – to wciąż jedna z bardziej zaniedbanych części Pragi Północ, gdzie kontrast między apartamentowcami a zrujnowanymi kamienicami wręcz szokuje.

Sprzedane hurtem

Dwa budynki między ul. Brzeską a ul. Markowską zbudowała firma Wawel Development. Bloki zaprojektowane przez pracownię MXMM z punktu widzenia urbanistyki mają kilka wad: wystają ponad sąsiednie budynki i stoją samotnie, nie tworząc spójnej pierzei. Jeszcze przez długie lata będą świecić wielkimi ślepyimi ścianami.

W parter budynku od strony ul. Brzeskiej wkomponowany jest mur z zabytkowych cegieł. To resztkta dawnej portierni młyna parowego Schultza i Parzyńskiego z 1899 r. Inwestor rozebrał ten obiekt za zgodą konserwatora zabytków, pod warunkiem odbudowania ścian.

Mieszkania w budynkach Wawel Development nigdy nie trafiły do tradycyjnej sprzedaży. Inwestor sprzedał je hurtem funduszowi NREP. Rozwija on swoją platformę długoterminowego wynajmu mieszkań. W Warszawie ma już budynki przy ul. Łazurowej na Chrzanowie oraz przy Kłobuckiej na Służewcu. – Wszystkie gotowe lokale są w pełni umeblowane i wyposażone, zapewniając najemcom komfortową i funkcjonalną przestrzeń. Do dyspozycji oddany został także garaż podziemny, komórki lokatorskie oraz plac zabaw z piaskownicą i zjeżdżalnią – zakomunikował prezes NREP Polska.

Na Markowskiej jest też element, którego nie ma w innych lokalizacjach. To strefa coworkingowa, w której mieszkańcy mogą korzystać z biurka, szybkiego internetu i innych udogodnień potrzebnych do pracy biurowej.

To najbardziej niebezpieczna część Warszawy

Czy będą chętni, by wynająć mieszkania przy Markowskiej, a potem



• Blok z mieszkaniami na wynajem między ulicą Brzeską a Markowską

FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

To wciąż jedna z bardziej zaniedbanych części Pragi Północ, gdzie kontrast między apartamentowcami a zrujnowanymi kamienicami wręcz szokuje

przy Brzeskiej? To centrum miasta, blisko metra. Ale Brzeska to serce dawnego praskiego „trójkąta berrmudzkiego”, jednej z najbardziej niebezpiecznych części Warszawy.

Nawet jeśli dziś jest tu znacznie bezpieczniej niż kilka lat temu, wielu mieszkańców wciąż nie czuje się pewnie. Problemem wciąż są wystający w bramach sąsiednich kamienic dilerzy narkotyków. I jeszcze wiele lat zajmie zatarcie kontra-

stu pomiędzy nowymi apartamentowcami a dramatycznie zaniebanyimi kamienicami.

Wiele spośród nich ma skomplikowany status własnościowy, co utrudnia tak podstawowe inwestycje, jak podłączenie budynków do centralnego ogrzewania. A dla odmiany w bloku z mieszkaniami platformy Lett zainstalowano hybrydowy węzeł cieplny, który do ogrzewania budynku oraz podgrzewania wody, wykorzystuje głównie pompy ciepła. Jedynie w najzimniejszych miesiącach roku wspomagany jest on energią z systemu ciepłowniczego.

Przy okazji inwestycji takich jak ta, można nabrać wątpliwości, czy dystans między komunalnymi kamienicami na Pradze Północ a komercyjnymi budynkami stopniowo się zmniejsza, czy jednak powiększa. ●

Nagroda dla parku pod kopcem Powstania Warszawskiego

Perfekcyjna oryginalność

Park Akcji „Burza” urządzony na zboczach Kopca Powstania Warszawskiego wygrał tegoroczną edycję nagród architektonicznych tygodnika „Polityka”. Jury chwaliło, że jest jak szwajcarski scyzoryk: łączy w sobie kilka funkcji. Przydałaby się jeszcze jedna: co z toaletą publiczną?

Już gdy weszliśmy po raz pierwszy na teren urządzanego jeszcze parku pod kopcem Powstania Warszawskiego na Czerniakowie, wiedzieliśmy w „Wyborczej”, że to jest jeden z najbardziej oryginalnych terenów zielonych w Warszawie, a może i w Polsce.

Wrażenie umocniło się po oddaniu parku do użytku w sierpniu 2023 r. Kilka tygodni temu jego walory doceniło jury konkursu o nagrodę architektoniczną prezydenta Warszawy, przyznając mu aż trzy nagrody, w tym najważniejszą: Grand Prix. A we wtorek wieczorem, 4 czerwca park dostał także prestiżową nagrodę architektoniczną tygodnika „Polityka”.

Hołd dla „ruderalnej roślinności”

„Projekt pracowni Architgrest i topoScape w sposób perfekcyjny, ale i oryginalny powiązał ze sobą różne funkcje, jakie to miejsce powinno lub mogło spełniać” – napisał w tygodniku „Polityka” Piotr Sarzyński, krytyk architektury.

Zwrócił uwagę na to, że na piedestał wręcz wyniesiono w parku drzewa-samosiejki, które odbiły dla przyrody kopiec. Takie samosiejki

w innych, urządzonych jak od linii, parkach traktowane są z pewną wyniosłością, nazywane są „roślinnością ruderalną”. Często już samo zakwalifikowanie do tej kategorii jest wręcz argumentem za wycinką.

– Nie stać nas na to, żeby obrażać się na żywotność dzikiej zieleni – tłumaczyła w rozmowie z „Wyborczą” Monika Gołębiowska, dyrektorka Zarządu Zieleni m.st. Warszawy. Zamiast traktować ją jak chwasty, park je oswoił. „Ale i umiejętnie połączył z nową roślinnością” – napisano w „Polityce”, zwracając uwagę na to, że w parku posadzono też ponad 450 nowych drzew parkowych oraz 8,5 tys. drzew leśnych, krzewów i ozdobnych bylin. Na placu wejściowym do parku od strony ul. Bartyckiej niedawno posadzono też tzw. mikrolas według metody japońskiego botanika Akiry Mijawakiego – aż malutkich 2150 sadzonek na powierzchni 450 m kw.

Projekt pracowni Architgrest i topoScape w sposób perfekcyjny, ale i oryginalny powiązał ze sobą różne funkcje, jakie to miejsce powinno lub mogło spełniać

PIOTR SARZYŃSKI
krytyk architektury

Kiedy publiczna toaleta?

Ale przyroda traktowana jako atut parku jest tylko jednym z jego elementów. Z czcią potraktowano symbolikę kopca, który upamiętnia Powstanie Warszawskie.

Na placu wejściowym w metalowych gabionach wyeksponowano gruz zburzonej Warszawy, z których usypany został kopiec. To lapidarium doposażone zostało w wystawę opowiadającą historię „zgruzowania Warszawy”.

Jest jeszcze jeden ważny element: plac zabaw dla dzieci, wybieg dla psów, ławki, latarnie – dzięki nim to jest żywy park.

W ostatnich dniach zakończono prace na placu wejściowym od strony ul. Bartyckiej. Ułożono tam nową posadzkę, posadzono drzewa, krzewy i trawę, ustawiono stojaki rowerowe i ławki. – Ogrodzenie jeszcze stoi, czekamy, aż murawa jeszcze trochę się ukorzeni. Otwarcie dla mieszkańców za kilka dni – mówi Karolina Kwieciń-Lukaszewska, rzeczniczka ZZW.

W parku brakuje jeszcze jednego elementu – toalety. – Jest w planach – mówi rzeczniczka ZZW. Ale od razu dodaje: – Na jej budowę trzeba poczekać, aż przebudowana zostanie ulica Bartycka, bo trzeba dociągnąć przyłączy wodno-kanalizacyjne. Nielogiczne byłoby, żebyśmy teraz rozkopowali ulicę, którą zaraz potem i tak trzeba by rozkopać jeszcze raz. Ale to jest inwestycja, do której już niedaleko, Stołeczny Zarząd Rozbudowy Miasta zapowiada jej początek już na przyszły rok. ●

Michał Wojtczuk

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34321159



Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy
pl. Bankowy 3/5, 00-950 Warszawa, tel. 22 443 10 01, faks 22 443 10 02
sekretariatprezydenta@um.warszawa.pl, um.warszawa.pl

Znak sprawy: UD-I-WAB.6740.1.2024.LST

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz. U. z 2023 r., poz. 162) oraz zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 572 ze zm.),

zawiadamiam,

że w dniu 17 maja 2024 r. na wniosek Prezydenta Miasta Stołecznego Warszawy, działającego przez Pana Jakuba Gręziaka – Zastępcę Burmistrza Dzielnicy Bemowo m.st. Warszawy na podstawie upoważnienia nr GP-OR.0052.122.2024 z dnia 15 stycznia 2024 r. oraz Pana Karola Sobocińskiego – Zastępcę Burmistrza Dzielnicy Bemowo m.st. Warszawy na podstawie upoważnienia nr GP-OR.0052.123.2024 z dnia 15 stycznia 2024 r., złożonego w dniu 22 lutego 2024 r.,

została wydana z upoważnienia Prezydenta Miasta Stołecznego Warszawy

decyzja nr 56/BEM/ZIRD/2024 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie odcinków dróg publicznych kategorii gminnej: ulicy 4KD-D i 6KD-L wraz z połączeniem z ul. Szeligowską oraz budową kanału technologicznego, infrastruktury towarzyszącej (odwodnienie, oświetlenie drogi) i infrastruktury technicznej (sieć wodociągowa, sanitarna, elektroenergetyczna, ciepłownicza) na działkach ewidencyjnych nr: 2/4 (2/9, 2/10, 2/11), 5/2 (5/4, 5/5), 6 (6/1, 6/2, 6/3), 7/1 (7/7, 7/8), 7/6 (7/9, 7/10), 17/4 (17/5, 17/6, 17/7, 17/8) z obrębu 6-13-02, w jedn. ew. 146502_8, Dzielnica Bemowo w Warszawie.

(numery ewidencyjne działek usytuowania obiektu – drogi; w nawiasach – numery działek po podziale; tłustym drukiem – numery działek przeznaczonych pod inwestycję).

Decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej zatwierdzono projekt zagospodarowania terenu, projekt architektoniczno-budowlany oraz zatwierdzono podział działek ewidencyjnych.

Informujemy, że strony mogą zapoznać się z treścią ww. decyzji w Wydziale Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Bemowo, w godzinach przyjęć interesantów tj.: poniedziałki w godz. 8⁰⁰-15⁰⁰ i czwartki w godz. 8⁰⁰-15⁰⁰, po wcześniejszym telefonicznym umówieniu się na wizytę.

Zgodnie z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, o wydaniu decyzji pozostałe strony zawiadamia się w drodze obwieszczenia.

Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 572) decyzję uważa się za doręczoną po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Od decyzji służy prawo wniesienia odwołania do Wojewody Mazowieckiego za pośrednictwem organu wydającego decyzję, w terminie 14 dni od dnia jej doręczenia.

z up. Prezydenta m.st. Warszawy
/-/ Łukasz Stęplewski
Naczelnik Wydziału Architektury
i Budownictwa dla Dzielnicy Bemowo

ZAKŁADY
POGRZEBOWE

SŁUŻEW
DOM POGRZEBOWY
ul. Fosa 19A • 22 853 45 45 • www.sluzew.pl
punkty obsługi na terenie Warszawy:
Powązki • Pyry • Służew • Wola • Ursynów
P O G O T O W I E 24 h • 22 853 45 45

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus
www.exitus.com.pl; tel. 501 210 360

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

AMBER
Puławska 95, tel. całodobowy 501 796 471

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE”
ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49 www.babice.com.pl

Exitus, Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryjeńskich 21 teren kościoła

OKOLICE
WARSZAWY

Exitus
Otwock, Kościelna 1 a, tel. 22 779 23 39
Mińsk Mazowiecki., 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

Najserdeczniejsze wyrazy współczucia dla

Hani i Stefana Grzegorzczków
oraz ich Córki

z powodu śmierci

Wnuka i Syna

składa

Wanda Dudzik-Zeibel



34321319

1 czerwca 2024 roku odeszła



Maria Moszyńska

nasza kochana Mama, Babcia i Prababcia

Msza pogrzebowa zostanie odprawiona
w poniedziałek, 17. czerwca 2024 roku o 13.00
w kościele św. Marcina przy ul. Piwnej w Warszawie.
Następnie udamy się na Cmentarz Ewangelicko-Augsburski
przy ul. Młynarskiej 54/58 i o 14.30
wyruszymy spod bramy głównej w stronę grobu (aleja 32).

Marcin z Anią, Irenką, Antkiem, Jankiem i Joasią
Krzysztof, Andrzej, Maciek z Anią, Antkiem, Hanią, Ignacym,
Jadzią, Stasiem, Zosią, Józią i Tereską

34321276

Koledze

Andrzejowi Janowskiemu

wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Zarząd oraz Koleżanki i Koledzy
ze Spółdzielni Inwestycji Mieszkaniowych „Ursynów”



34321281

Zofia Kuratowska
Prof. dr hab. med.

Jako hematolog uratowała życie setkom ludzi,
jako polityk dążyła do zgodnej współpracy Polaków
w rozwoju Ojczyzny

Zmarła 25 lat temu

współpracownicy z Kliniki Hematologii, Transplantologii
i Chorób Wewnętrznych Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego
i Fundacja Hematologii i Onkologii

www.nekrologi.wyborcza.pl/34321054

Serdeczne wyrazy współczucia

drogiej Izabeli

z powodu śmierci męża

Witalisa Skorupki

składają
Alina Wasilewska - Kucińska Aleksander i Małgorzata Ellertowie



www.nekrologi.wyborcza.pl/34321286

Ze smutkiem żegnamy
naszą Przyjaciółkę



lek. stomat.

Zofię
Szwagulińską-Strzemień

- Mucię -

Osobę lubiącą ludzi,
muzykę, zwierzęta i podróże

Iza, Grażyna, Ala, Stach i Jacek

www.nekrologi.wyborcza.pl/34321275

Panu

Sławomirowi Cisowskiemu

najszczerze wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Taty

składa

Rektor wraz z całą Społecznością Akademicką
Uczelni Techniczno-Handlowej
im. Heleny Chodkowskiej



www.nekrologi.wyborcza.pl/34321273

26 maja 2024 odeszła od nas



Zofia
Szwagulińska-Strzemień

Mucia

nasza ukochana Ciocia

Msza Święta odprawiona zostanie
6 czerwca 2024 o godzinie 11.00
w kościele pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Radomiu

Agata, Andrzej, Zosia i Piotr

W dniu 27 maja 2024 roku zmarł
w wieku 80 lat



Tadeusz Zięba

Msza święta żałobna odbędzie się
w poniedziałek 10 czerwca 2024 roku o godzinie 11:45
w kościele św. Wincentego a Paulo (murowany)
przy ul. Św. Wincentego 81 w Warszawie,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na cmentarzu Bródnowskim w Warszawie.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Żona, Córka z Mężem i Wnuk

www.nekrologi.wyborcza.pl/34321214

„Nie żyjemy, aby umierać, ale umieramy, aby żyć wiecznie”
Michael Buchberger

Wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Taty

dla

Anny Iwony Suchockiej

oraz słowa otuchy i pocieszenia w tych bolesnych chwilach

składają

Zarząd oraz koleżanki i koledzy
z Warbudu i VINCI Construction Usługi Wsparcia.



Aniu

życzymy Ci siły, wiary i wytrwałości
do uporania się z tym trudnym przeżyciem.

Niech nasze słowa wsparcia przyniosą ulgę w bólu
i będą dla Ciebie umocnieniem w najbliższych dniach.

Agnieszka, Barbara, Karolina, Beata, Agnieszka, Joanna i Paweł

www.nekrologi.wyborcza.pl/34321343

Z wielkim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



prof. dr hab.

Joanny Kotowicz-Jawor

długoletniego pracownika Wydziału Nauk Ekonomicznych
Uniwersytetu Warszawskiego,

znakomitej ekonomistki, wnikliwej badaczki przedsiębiorstw
i innowacyjności, aktywnie zaangażowanej w procesy reform
i transformacji polskiej gospodarki,

odznaczonej m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski
i Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Osobę Pani Profesor zachowamy zawsze we wdzięcznej pamięci.

Rodzinie i Bliskim

składamy
wyrazy głębokiego współczucia.

Dziekan, Rada Wydziału
oraz społeczność Wydziału Nauk Ekonomicznych UW

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
10 czerwca 2024 roku o godzinie 13.00
w Domu Pogrzebowym na cmentarzu
Powązk Wojzkowe w Warszawie, ul. Powązkowska 43/45.

Pochówek odbędzie się na Cmentarzu Wojskowym
na Powązkach w Warszawie, 10 czerwca 2024 roku
(ul. Powązkowska 43/45), kw. A37-2-4.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34321425

Pożegnanie

Krzysiu

choroba przyszła nagle, a śmierć zupełnie niespodziewanie.
Swoją dobrocią i talentami, czyniłeś nasze życie barwne i kolorowe.
Twoim dziełem, jest także pełna twórczej pasji fotografia i filmy,
które na zawsze zostaną z nami.
Każdy uwieczniony kadr, to część Ciebie i Twojej wrażliwości.
Odszedłeś cicho i bez pożegnania, wiedząc,
że udajesz się do krainy spokoju i radości.

Joanna Poprawa

www.nekrologi.wyborcza.pl/34321280

Odszedł



Andrzej Kostenko

wybitny operator i reżyser filmowy

Nasz wspaniały Przyjaciel

Ludmile

składamy
wyrazy współczucia

Maciek, Magda, Janek Kosiński

www.nekrologi.wyborcza.pl/34320891

Pani

**Profesor
Joannie Gliwicz**



wyrazy głębokiego współczucia i słowa
wsparcia po stracie

Meża

składają

Dyrekcja, Rada Naukowa
oraz Koleżanki i Koledzy
Muzeum i Instytutu Zoologii
Polskiej Akademii Nauk

www.nekrologi.wyborcza.pl/34321210

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy
wiadomość o śmierci

Marii Rajkiewicz-Maksary



Wyrazy żalu i współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają

pracownicy
V Liceum Ogólnokształcącego
im. Króla Józefa Poniatowskiego w Warszawie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34321399

Pani

Dorocie Zielińskiej



wyrazy głębokiego współczucia
oraz słowa wsparcia
po stracie

Taty

składają

współpracownicy z Kliniki Pediatrii DSK

www.nekrologi.wyborcza.pl/34321095

Z głębokim smutkiem żegnamy

Jana Szurmieja

znakomitego reżysera, aktora
wieloletniego Przyjaciela i współpracownika Stołecznej Estrady
wszechstronnego Artystę

Rodzinie

składamy najszczerze kondolencje
Dyrekcja i pracownicy Stołecznej Estrady



www.nekrologi.wyborcza.pl/34321410

Z głębokim żalem przyjęliśmy
wiadomość o śmierci



Krzysztofa Strykiera

Naszego Przyjaciela

z Rodziną i Bliskimi

łączymy się w smutku i żałobie

Bogda i Lolek Praśniewscy
z Rodziną

www.nekrologi.wyborcza.pl/34321126

Z głębokim żalem przyjęłam wiadomość o śmierci



Jana Szurmieja

wybitnego reżysera, choreografa i aktora,
dyrektora ds. artystycznych Teatru Polskiego we Wrocławiu,
twórcy pamiętnych inscenizacji na scenach polskich teatrów,
animatora pokojowego współistnienia tradycji żydowskiej i polskiej,
mistrza teatralnego rzemiosła i wyjątkowej miary Artysty.

Odnznaczony Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”
oraz Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Rodzinie, bliskim i współpracownikom

składam wyrazy współczucia.

Hanna Wróblewska
Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34321311

Z sercem pełnym żalu zawiadamiamy,
że 4 czerwca 2024 roku w wieku 85 lat,
odeszła nasza kochana Mama i Babcia



Maria Siedlecka

Msza święta żałobna zostanie odprawiona
we wtorek 11 czerwca 2024 roku o godz. 10.30
w Sanktuarium p.w. Matki Bożej Fatimskiej
przy ul. Zagłoby w Ursusie,
po czym odprowadzimy Zmarłą na miejsce spoczynku
do grobu rodzinnego, na cmentarz Solipse przy ul. Ryżowej

pogrążeni w smutku i żałobie

córki z mężami i bracia z rodzinami.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34321348

W dniu 2 czerwca 2024 roku
zmarł w wieku 85 lat

**Profesor
Zbigniew Maciej Gliwicz**

członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk

Wybitny biolog, ewolucjonista, nauczyciel akademicki
i wieloletni kierownik Zakładu Hydrobiologii
na Wydziale Biologii Uniwersytetu Warszawskiego.

W latach 1988-2007 członek i wiceprzewodniczący
Komitetu Biologii Teoretycznej i Ewolucyjnej PAN.

Za swoją działalność naukową i organizacyjną uhonorowany
wysokimi odznaczeniami państwowymi, licznymi medalami
oraz prestiżowymi nagrodami krajowymi i zagranicznymi,
w tym Nagrodą Prezesa Rady Ministrów
oraz Nagrodą Fundacji na rzecz Nauki Polskiej.

Z wielkim smutkiem żegnamy cenionego badacza i nauczyciela.

Zachowujemy w pamięci Jego ogromne oddanie sprawom nauki i ludzi.

Prezes
Polskiej Akademii Nauk

Prezidium
Polskiej Akademii Nauk

Wydział Nauk Biologicznych i Rolniczych PAN

www.nekrologi.wyborcza.pl/34321277

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

naszego Przyjaciela



Janka Sawczuka

W tych bolesnych chwilach
składamy

**Żonie Danusi, Córcze, Synowi
i Ich Rodzinom**

wyrazy szczerzego współczucia

Elżbieta i Witold Peretowie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34321115

Wyrazy głębokiego współczucia dla

Sylwii Krawczyk

z powodu śmierci

Mamy

składają

Koleżanki i Koledzy
z pracy oraz Zarząd Securitas



www.nekrologi.wyborcza.pl/34320198

Nastroje wobec uchodźców z Ukrainy przed eurowyborami

Większość Polaków nadal popiera dostarczanie pomocy dla Ukrainy, chociaż znacznie mniej podoba nam się wizja długotrwałego pobytu uchodźców wojennych w kraju – wynika z ankiety przeprowadzonej tuż przed wyborami do europarlamentu.

Anna Mikulska

Polityka wobec Ukrainy to jedna z kwestii, która nieustannie przewija się w kampaniach wyborczych do Parlamentu Europejskiego (głosowanie odbędzie się 6 i 9 czerwca). Po dwóch latach od wybuchu pełnoskalowej wojny w Ukrainie, obywatelskie zaangażowanie w pomoc uchodźcom naturalnie topnieje, jednak, jak pokazują badania, większość Polaków wciąż wspiera Ukrainę i jej obywateli. Podobnego zdania są obywatele Niemiec, Francji, Szwecji i Wielkiej Brytanii.

Pomoc tak, ale na początku

Ankiety zostały przeprowadzone przez Opinia24 oraz YouGov na zlecenie organizacji International Rescue Committee (IRC). Badacze zapytali obywateli sześciu krajów (poza wymienionymi również USA) o pomoc humanitarną dla Ukrainy oraz dla ukraińskich uchodźców.

– Zauważyliśmy, że na naszych profilach w mediach społecznościowych zaczęły pojawiać się negatywne komentarze dotyczące pomocy Ukrainie. Zdecydowaliśmy sprawdzić, czy badania opinii to odzwierciedlą – komentuje dla „Wyborczej” Joanna Nahorska z IRC.

Okazuje się, że rzeczywistość jest zupełnie inna – w Polsce zdecydowanie popieramy dostarczanie wsparcia do Ukrainy. Jak wynika z sondażu, aż 79 proc. Polaków uważa, że zapewnienie Ukrainie pomocy w postaci żywności, wody, pomocy medycznej i schronienia, jest konieczne. Obywatele deklarują niemal równie wysokie poparcie dla dostępu do różnych usług – takich jak opieka medyczna i edukacja – dla uchodźców z Ukrainy w Polsce (72 proc. respondentów). Podobnie uważają Niemcy, nieco większe wsparcie dla sprawy ukraińskiej deklarują Francuzi, a największe – Szwedzi i Brytyjczycy.

Natomiast znacznie mniej niż połowa Polaków (42 proc. respondentów) opowiada się za długoterminowym pobytom osób z Ukrainy w Polsce. 44 proc. uważa, że Polska nie powinna udzielać takiego wsparcia, zaś 14 proc. nie ma zdania w tej kwestii.

Można więc założyć, że większość z nas jest za ułatwieniem pobytu w Polsce tylko na samym początku. Kwestia długoterminowego pobytu ukraińskich obywateli na uchodźstwie okazuje się być równie kontrowersyjna także w pozostałych badanych krajach, dzieląc społeczeństwa niemal na pół.

Skąd ta polaryzacja? – Prawdopodobnie wynika z niezrozumienia, jakie są realne skutki pobytu Ukraińców w krajach goszczących. Jesteśmy pełni obaw, że wpłynie to negatywnie na nasz komfort życia i dlatego obowiązkiem organizacji takich jak nasza oraz rządów tych państw i Unii Europejskiej jest informowanie, że nie mamy się czego obawiać – tłumaczy Joanna Nahorska. Dodaje, że w rzeczywistości między państwami członkowskimi w kwestii refor-



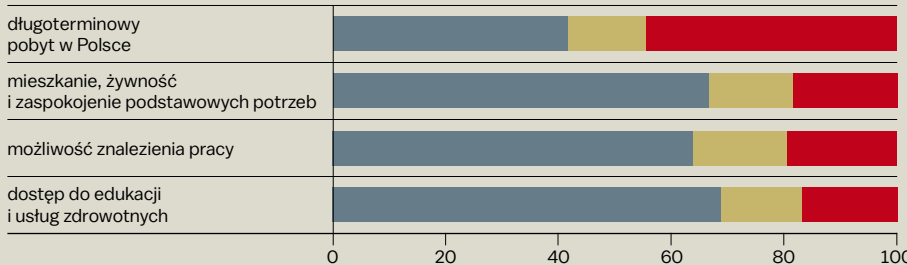
• **Ukraińcy nieustannie potrzebują wsparcia i takie dostają z Polski m.in. od samorządów, fundacji, instytucji. Na zdjęciu – kolejny transport pomocy dla szpitala psychiatrycznego w Braclawiu w Ukrainie, zorganizowany przez „Wyborczą”**

FOT. JAKUB WŁODEK /
AGENCJA WYBORCZA.PL

Czy uważasz, że Polska powinna zapewniać następujące rodzaje wsparcia dla ukraińskich uchodźców?

DANE W PROC.

■ powinna ■ nie wiem ■ nie powinna



© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: IRC

pozytywne skutki zarówno dla uchodźców, jak i społeczeństwa przyjmującego. Potwierdzają to wieloletnie badania i obserwacje prowadzone przez IRC.

Widzimy, że coraz więcej Ukraińców na uchodźstwie decyduje się powrót do Ukrainy bądź deklaruje chęć powrotu, ale te decyzje nie mogą być motywowane brakiem poczucia bezpieczeństwa i spokojnego życia w kraju goszczącym – ostrzega Nahorska.

Wybory do europarlamentu ważne dla ukraińskich uchodźców

Przed wyborami do PE, sondaże pokazują możliwy skręt w prawo europejskiej polityki na następne lata. Taka sytuacja wpłynie na stopień pomocy UE niesionej ofiarom wojen i katastrof naturalnych.

– Ta możliwa zmiana będzie miała poważne konsekwencje w działaniach Wspólnoty nie tylko w krajach dotkniętych konfliktami, w tym oczywiście w Ukrainie, ale również dla decyzji dotyczących migracji i integracji. Dlatego te wybory są tak ważne z punktu widzenia ukraińskich uchodźców – tłumaczy Nahorska.

Decyzja, jaką podejmą Europejczycy, wpłynie również na losy migrantów z innych części świata. Mowa tu przede wszystkim o planowanym wdrożeniu nowego paktu o migracji i azylu.

Prace nad paktem trwały od 2020 roku z myślą o ostatecznym przełamaniu trwającego od dawna politycznego impasu między państwami członkowskimi w kwestii refor-

Gdy wyborcy udadzą się w ten weekend do urn, powinni pamiętać, że normalne życie pozostaje poza zasięgiem milionów Ukraińców. Ponad 14 milionów ludzi w kraju potrzebuje pomocy humanitarnej, a trwające walki w dalszym ciągu ranią ludność cywilną

ALAN MOSELEY

dyrektor krajowy IRC w Polsce i w Ukrainie

my polityki azylowej i migracyjnej UE. Przyjęty ostatecznie w kwietniu tego roku, reguluje kwestie dotyczące przyjmowania uchodźców, integracji cudzoziemców czy zarządzania granicami oraz wyznacza kierunek polityki Unii w tych obszarach na kolejne lata.

Jak przekonuje IRC i wiele innych organizacji pozarządowych, pakt pozostawia jednak niepokojące luki w podejściu UE do azylu i migracji i nie oferuje trwałych rozwiązań dla osób poszukujących bezpieczeństwa na terenie Unii. Wybory 6 i 9 czerw-

ca zadecydują o tym, czy kraje Wspólnoty będą kontynuowały i rozwijały politykę zamkniętych granic, czy jednak spełnią wymogi paktu dotyczące m.in. integracji uchodźców i bezwzględnego przestrzegania praw człowieka.

Co się dzieje w Ukrainie? Codzienne ataki na cywilów

– Gdy wyborcy w Polsce i całej Unii Europejskiej udadzą się w ten weekend do urn, powinni pamiętać, że normalne życie pozostaje poza zasięgiem milionów Ukraińców, a dziesięć lat konfliktu zbrojnego wpłynęło na każdy aspekt ich życia. Ponad 14 milionów ludzi w kraju potrzebuje pomocy humanitarnej, a trwające walki w dalszym ciągu ranią ludność cywilną, co przypomniamy nam choćby niedawne wydarzenia w Charkowie – apeluje Alan Moseley, dyrektor krajowy IRC w Polsce i w Ukrainie.

Mowa o rosyjskim ataku na hipermarket budowlany Epicentrum w Charkowie, do którego doszło 27 maja. Dwa dni wcześniej rosyjskie bomby spadły na hipermarket budowlany „Epicentr”. Miejscowa prokuratura poinformowała, że w wyniku ostrzału mogło zginąć 18 osób, ale na razie znaleziono 11 ciał. Kilka dni wcześniej w Charkowie uderzyło dziewięć rakiet S-300, doprowadzając do śmierci siedmiu pracowników drukarni książek. Ataki na miasto odbywają się niemal codziennie.

Odpowiedź krajów Wspólnoty na wojnę w Ukrainie ustanowiła nowy standard pomocy humanitarnej i przyjmowania uchodźców. Ten standard należy utrzymać, ponieważ końca konfliktu nie widać – dodaje Nahorska.

W ostatnim czasie obserwujemy wzrost napięcia we wschodniej Ukrainie. Rosja kontynuuje ataki na infrastrukturę krytyczną, w wyniku czego w całym kraju dochodzi do zakłóceń w dostawie prądu i wody. Z powodu ostrzałów wzrasta liczba ofiar wśród ludności cywilnej. Prezydent Wołodymyr Zełenski zaapelował o zwiększenie wsparcia wojskowego ze strony państw zachodnich, dąży również do zwiększenia mobilizacji wojskowej wśród Ukraińców.

Umożliwić ma to nowe prawo wprowadzone w maju tego roku, które m.in. upraszcza identyfikację poborowych i zmniejsza wiek poboru z 27 do 25 lat. ●

Rząd Gruzji przedstawił ustawy przeciwko „propagandzie LGBT”

Niedawno rządząca Gruzja partia Gruzińskie Marzenie przeforsowała, mimo znacznego oporu społeczeństwa, ustawę o agentach zagranicznych, wzorowaną na przepisach obowiązujących w Rosji.

Wiktoria Bielaszyn

We wtorek przewodniczący parlamentu Gruzji Szalwa Papuaszwili poinformował, że rząd już wkrótce rozpatrzy zaproponowane przez partię Gruzińskie Marzenie ustawy „przeciwko propagandzie LGBT wśród nieletnich”. Przewidują one radykalne ograniczenie praw i swobód mniejszości seksualnych.

Gruzińskie Marzenie ma większość w parlamencie, co oznacza, że ustawy prawdopodobnie będą przyjęte.

W świetle zaproponowanych przepisów członkowie mniejszości seksualnych w Gruzji zostaną pozbawieni, m.in. prawa do: „adopcji dzieci; poddawania się operacjom zmiany płci; wskazywania w dokumentach płci innej niż przypisana przy urodzeniu; rozpowszechniania informacji, które mogą zostać uznane za propagandę związków osób tej samej płci lub kazirodztwa, a także zgromadzeń i demonstracji w celu promowania środowisk LGBT.

Cenzura dla artystów wspierających LGBT

Zakaz „propagandy LGBT” przewiduje też wprowadzenie w kraju cenzury.

Po przyjęciu poprawek działalność ma rozpocząć specjalna komisja, której zadaniem będzie pilnowanie, by wszelkie dzieła arty-



• W Gruzji od wielu lat odbywają manifestacje przeciwko homofobii i transfobii – na zdjęciu demonstracja w Tbilisi
FOT. REUTERS / DAVID MDZINARISHVILI

styczne były „wolne od promowania związków osób tej samej płci lub kazirodztwa”. Treści, które nie spełnią tego warunku, będą zakazane i wycofane z gruzińskiego rynku.

Gruzińskie Marzenie zamierza także „wzmocnić” zapis w konstytucji, który „definiuje małżeństwo jako związek zawarty wyłącznie między mężczyzną a kobietą”. 17 maja, na który przypada Międzynarodowy Dzień Przeciwko Homofobii, Transfobii i Bifobii, w Gruzji stanie się oficjalnie Dniem Świętości Rodziny.

Przewodniczący parlamentu podkreślił, że ustawy zostaną przyjęte w pierwszym czytaniu do końca lipca podczas trwającej wciąż sesji wiosennej. Drugie i trzecie czytanie odbędzie się w sesji jesiennej.

Gruzińskie Marzenie chce głosów konserwatystów

Dlaczego tym razem nie widzimy wielotysięcznych marszów, które mogliśmy obserwować w ostatnich

tygodniach na ulicach Tbilisi? Kiedy walka toczyła się o ustawę o „agentach zagranicy” protestowały dziesiątki, a w szczytowym momencie wręcz setki tysięcy osób. Teraz zaś nawet liderzy prozachodnich gruzińskich partii nabrali wody w usta, choć w nielicznych publicznych wypowiedziach podkreślili, że proponowane przez Gruzińskie Marzenie poprawki są „nieaktualne”.

Dziennikarz Giorgi Kobaladze wyjaśnia na łamach Radio Swoboda, że zachowawczość przygotowującej się do jesiennych wyborów polityków wynika „ze stosunku wobec problemu znacznej części gruzińskiego społeczeństwa”. Według ukazujących się w ostatnich latach sondaży International Social Survey Programme ponad 80 proc. Gruzynów uważa, że „stosunki seksualne między dwojgiem dorosłych tej samej płci są zawsze złe”. To najwyższy wskaźnik w Europie.

Zdaniem ekspertów partia władzy postanowiła zająć się teraz społeczno-

ścią LGBT nieprzypadkowo. Niektórzy uważają, że w ten sposób Gruzińskie Marzenie chce na nowo przekonać do siebie konserwatywnych wyborców. Pisarz Lewan Berdeniszwili mówił na antenie Radia Swoboda: „Wprowadzenie pakietu anty-LGBT to nic innego jak wyborcza sztuczka partii rządzącej w celu zdobycia głosów tych, którzy mentalnie i kulturowo pozostali w przeszłości”.

Zdaniem obrońców praw człowieka ustawa przyczyni się do wzmocnienia w Gruzji dezinformacji i społecznej polaryzacji, a także uderzy w niezależne media, organizacje

Europejska przyszłość Gruzji zagrożona

Pakiet ustaw anty-LGBT przypomina przepisy obowiązujące w Rosji. Ta zaś od lat zajmuje pierwsze miejsce na liście krajów Europy, w których mniejszościom seksualnym żyje się najgorzej.

To nie pierwszy „rosyjski przepis”, którym gruzińskie władze wyraźnie się zainspirowały. W poniedziałek przewodniczący parlamentu Szalwa Papuaszwili podpisał ustawę o „agentach zagranicznych”, którą rządowi udało się przeforsować, mimo prezydenckiego weta, protestów i ostrzeżeń Zachodu. Gruzińskie społeczeństwo i opozycja dostrzegło w nowym prawie wyraźne prokremlowskie tendencje oraz groźbę oddalenia się Gruzji od Zachodu.

Ustawa przewiduje utworzenie, na rosyjską modłę, rejestru „agentów zagranicznych”. Będzie on obejmował organizacje non-profit i media, które otrzymują ponad 20 proc. swoich rocznych dochodów z funduszy zagranicznych. Dodatkowo „agenci zagraniczni” zobowiązani zostaną do składania co roku deklaracji finansowej. Jeśli tego nie zrobią, grozi im grzywna w wysokości 25 tys. lari (około 9,5 tys. dol).

Zdaniem obrońców praw człowieka ustawa przyczyni się do wzmocnienia w Gruzji dezinformacji i społecznej polaryzacji, a także uderzy w niezależne media, organizacje, a być może także głośnych krytyków partii władzy.

Opozycja zapewnia, że nie składa broni. Protesty mają potrwać aż do wyborów parlamentarnych, zaplanowanych na 26 października. Politolog Gela Wasadze mówił w wywiadzie dla Wyborczej: „Podczas wyborów w październiku zapadnie klamka: albo się w „ruski miar” poграżymy, albo z niego uciekniemy”. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34321208

Ogłoszenie

W Sądzie Rejonowym w Piasecznie pod sygn. akt I Ns 768/23 toczy się postępowanie z wniosku Pawła Białowasa o stwierdzenie nabycia spadku po Zofii Jolancie Pruśniewskiej, córce Władysława i Leokadii z d. Pietrucha, zmarłej w dniu 27 czerwca 2023 roku w Piasecznie, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Bielawie. Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłej, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Piasecznie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku i sąd wyda postanowienie stwierdzające nabycie spadku przez spadkobierców, których prawa zostały ustalone.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34320776

PPO PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE

47-100 Strzelce Opolskie,
ul. Dworcowa 25, tel. (077) 4049440,
fax. (077) 4049441

OGŁASZA

Pisemny przetarg ofertowy na sprzedaż maszyn, który odbędzie się dnia 19.06.2024 r. w siedzibie Przedsiębiorstwa przy ul. Dworcowej 25.

Szczegółowe warunki przetargu znajdują się na naszej stronie internetowej pod adresem www.ppo.pl (zakładka aktualności).

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34321236



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

ul. Ruska 45 m. 18

Powierzchnia lokalu	- 39,55 m ²
Cena wywoławcza w zł	- 440 000,00 zł
Wadium	- 44 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	- 4 400,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 12.08.2024 r. do 14.08.2024 r., w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta Nr 1, ul. św. Antoniego 19, 50-073 Wrocław, tel.: 71 796-68-25.

UWAGI:

- Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **28 sierpnia 2024 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 21 sierpnia 2024 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 85 53.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34321370

KUJAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

w Inowrocławiu,

88-100 Inowrocław, al. Kopernika 7

ogłasza przetarg nieograniczony na:

WYKONANIE REMONTU DACHÓW W BUDYNKACH SPÓŁDZIELCZYCH ZLOKALIZOWANYCH W INOWROCŁAWIU I REJONIE W 2024 ROKU

- Oferty należy składać w dwóch zamkniętych kopertach w siedzibie Spółdzielni (parter — BIURO PODAWCZE), w terminie do 19.06.2024 r. do godziny 10.00. Pierwsza koperta powinna zawierać wszystkie dokumenty wymagane w postępowaniu przetargowym. Druga koperta powinna zawierać ofertę cenową.
- Otwarcie **OFERT Z DOKUMENTAMI** nastąpi w dniu **19.06.2024 r. o godz. 10.00** w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 — sala konferencyjna na parterze.
- Otwarcie **OFERT CENOWYCH** nastąpi w dniu **24.06.2024 r. o godz. 10.00** w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 — sala konferencyjna na parterze.
- Specyfikację istotnych warunków zamówienia można pobrać ze strony internetowej Spółdzielni : www.ksmino.pl

Dodatkowe informacje można uzyskać na w/wym. stronie internetowej Spółdzielni.

Nadchodzi rewolucja w handlu internetowym

Szczegółowe dane o transakcjach osób handlujących w sieci (a także np. wynajmujących mieszkania) trafią do skarbowki. Jeśli się nie zgodzimy na ich przekazanie, nasze konta na Allegro, OLX czy Vinted zostaną zablokowane, a wypłaty wstrzymane.

Leszek Kostrzewski

Senat 5 czerwca przegłosował bez poprawek ustawę, która wprowadzi rewolucyjne rozwiązania w handlu internetowym. Tym samym zakończyły się prace w parlamencie. W ciągu kilku dni ustawę ma podpisać prezydent, który według naszych informacji nie ma do nowego prawa żadnych zastrzeżeń.

A to oznacza, że nowe przepisy wejdą w życie od 1 lipca.

Co się zmienia dla sprzedających na e-platformach? Wyjaśniamy krok po kroku.

Wdrożenie unijnej dyrektywy

Nowa ustawa to przepisy „o raportowaniu przez e-platformy użytkowników handlujących w sieci”. Nie jest to polski wymysł, ale wdrożenie unijnej dyrektywy DAC7, która ma zapobiegać wyłudzeniom podatkowym.

Mechanizm będzie prosty: e-platformy proszą o dane sprzedających, następnie przekazują je skarbowce, a ta sprawdza, czy dana osoba, handlująca np. na Allegro, odprowadza należne podatki czy ich unika.

Sprawdzone mają być zarówno osoby mające zarejestrowaną własną działalność gospodarczą, jak i zwykli Kowalscy.

Nowa ustawa ma wejść w życie od 1 lipca 2024 r., ale sprawdzane mogą być transakcje wcześniejsze.

E-platformy będą musiały zebrać dane od swoich użytkowników również za okres od 1 stycznia 2023 r. do 30 czerwca 2024 r. Zatem jeśli ktoś w tym czasie sprzedawał w internecie, jego dane mogą zostać dostarczone do urzędu skarbowego — wyjaśnia Konrad Kurpiewski, radca prawny, doradca podatkowy PwC Polska.

A od kiedy Amazon czy Vinted będą zbierać takie dane? Otóż do 31 grudnia 2024 r. platformy muszą „dopełnić procedur należytej staranności”, czyli ustalić szczegóły, w jaki sposób i od kogo będą zbierały informacje. Natomiast już konkretne raporty o sprzedających muszą przekazać skarbowce do 31 stycznia 2025 r.

Piotr Juszczak, główny doradca podatkowy w inFakt przyznaje, że jeśli e-platforma nie przekaże danych o handlujących do skarbowki, grożą jej kary.

Problematyczne może się jednak okazać, jeśli portal nie posiada informacji o użytkownikach dających możliwość ich zidentyfikowania, np. konto zostało już usunięte. Ustawa w tym zakresie określa, iż nie podlega karze pieniężnej raportujący operator platformy, jeśli posiada dowody na to, że bezskutecznie wystąpił o dane, lub że wystąpienie do sprzedawcy nie było możliwe. Dotyczy to sprzedawców za okres od 1 stycznia 2023 r. do 30 czerwca 2024 r. — informuje Piotr Juszczak.

Musi być 30 ofert

Obowiązek przekazywania danych nie będzie dotyczył wszystkich sprzedających.

— W zakresie towarów obowiązkiem raportowym zostaną objęci ci sprzedawcy, którzy w ciągu roku sprzedadzą lub udostępnią na danej platformie co najmniej 30 ofert. Obowiązek obejmie również tych, którzy w ciągu roku dokonają sprzedaży towarów na łączną kwotę przekraczającą 2 tys. euro na danej platformie, bez względu na liczbę transakcji czy wystawio-

• Nowe przepisy wejdą w życie od 1 lipca

FOT. ADAM STEPIEN /
AGENCJA WYBORCZA.PL

nych ofert — mówi Robert Nogacki, partner zarządzający z Kancelarii Prawnej „Skarbiec”.

Zatem jeśli wystawimy po 10 ofert sprzedaży w ciągu roku na OLX, Allegro i Vinted, nasze dane nie trafią do skarbowki (oczywiście pod warunkiem, że wartość sprzedaży na danej platformie nie przekroczy 2 tys. euro).

Skarbowka skontroluje nas natomiast, gdy tylko na jednej z platform zamieścimy co najmniej 30 ofert sprzedaży. I nie będzie miało znaczenia, czy te transakcje zostaną zrealizowane.

Urząd skarbowy chce mieć nie tylko szczegółowe raporty o sprzedawcach. Ustawa zakłada, że do fiskusa mają sływać również dane osób, które na platformach cyfrowych oferują najem pokoi, mieszkań czy domów oraz garaży i parkingów.

Poza tym pod lupą skarbowki znajdą się „usługi świadczone osobiście”. Chodzi np. o osoby przeprowadzające remonty czy kierowców, którzy swoje usługi proponują za pośrednictwem e-platform.

Co ciekawe, w ustawie nie ma limitów ilościowych czy kwotowych w odniesieniu do sprzedawców usług. Gdy więc na e-platformie zamieścimy choćby jedną ofertę wynajmu mieszkania czy przewozu osób, szczegółowe informacje o nas i naszej ofercie automatycznie powinny zostać przekazane do urzędu skarbowego. I to niezależnie od tego, czy oferta jest na kwotę 50 zł, czy kilku tysięcy.

Blokowanie konta

Gdy dany sprzedawca nie przekaże potrzebnych danych platformie, ta w pierwszej kolejności zablokuje wypłatę wynagrodzenia za sprzedawane towary czy usługi. Gdy sprzedający wciąż nie będzie chciał przekazać danych, e-platforma zablokuje konto sprzedającego.

A teraz pytanie najważniejsze: jakich konkretnie danych operator e-platformy będzie wymagał od użytkowników?

Konrad Kurpiewski wyjaśnia, że platformy nie będą występować do sprzedających o dane o obrotach i liczbie transakcji. Dlaczego? Bo takie dane platforma już posiada.

Platformy będą domagać się od osób fizycznych dostarczenia im informacji o: adresie zamieszkania, numerze NIP, miejscu i dacie urodzenia. Natomiast ktoś, kto ma działalność gospodarczą, musi przekazać informacje o nazwie i adresie firmy, do tego numer NIP

oraz REGON i w końcu numer firmowego konta bankowego. Wreszcie, jeśli ktoś wynajmuje pokoje, musi podać swój adres, numery ksiąg wieczystych wynajmowanej nieruchomości oraz od kiedy do kiedy nieruchomość była wynajmowana — wyjaśnia Kurpiewski.

Rozwiązaniem działalność nierejestrowana

A co grozi sprzedającemu na Allegro czy OLX, gdy jego dane trafią już do skarbowki?

Robert Nogacki, partner zarządzający z Kancelarii Prawnej Skarbiec tłumaczy, że fiskusa interesują zwłaszcza takie osoby, które handlują w sieci, ogłaszają swoje usługi na portalach społecznościowych, ale nie mają zarejestrowanej działalności gospodarczej.

Generalnie za działalność gospodarczą uznaje się działalność prowadzoną w sposób zorganizowany, ciągły i w celach zarobkowych. Jeśli więc podatnik regularnie wykonuje usługę, np. sprząta mieszkania czy udziela korepetycji, albo kupuje i sprzedaje produkty, to wypełnia tę definicję. Definicji działalności gospodarczej nie wypełni natomiast ktoś, kto wyprowadza swój majątek prywatny po pół roku od jego nabycia: używane meble, książki czy ubrania — wyjaśnia Robert Nogacki.

Sprawdzone mają być zarówno osoby mające zarejestrowaną własną działalność gospodarczą, jak i zwykli Kowalscy

Piotr Juszczak przyznaje, że jeśli skarbowka uzna, że sprzedając na platformach nie dopełniliśmy obowiązku założenia własnej działalności gospodarczej, grożą nam kary. Takie osoby będą zobowiązane do zarejestrowania działalności i odprowadzania dodatkowo składek ZUS, nawet wstecz.

Dla niektórych osób wyjściem z sytuacji może być działalność nierejestrowana, która nie podlega obowiązkowi rejestracji w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej (CEiDG). Jednak obarczona jest li-

mitami. Obecnie miesięczny przychód nie może przekroczyć kwoty 3181,50 zł, a od 1 lipca 2024 wzrośnie ona do 3225 zł. W 2023 r. limit ten był niższy, zwłaszcza w pierwszej połowie roku, gdy wynosił 1745 zł. W drugiej połowie 2023 r. wzrósł do 2700 zł — podaje Juszczak.

Osoby prowadzące działalność nierejestrowaną nie muszą płacić składek na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne. Powinny jednak zapłacić podatek dochodowy z tytułu osiąganych dochodów, a także wykazać przychody i koszty uzyskania przychodów w rocznym zeznaniu podatkowym PIT-36.

Vinted już przesyła nasze dane do skarbowki

Choć w Polsce nowe przepisy jeszcze nie obowiązują, niektóre platformy już dostarczają dane o swoich klientach do skarbowki.

Robi tak np. Vinted. Na jakiej podstawie? Platforma powołuje się na unijną dyrektywę DAC7, którą wdrożyła już Litwa. A że Vinted jest zarejestrowany na Litwie, to uznał, że musi już stosować nowe prawo.

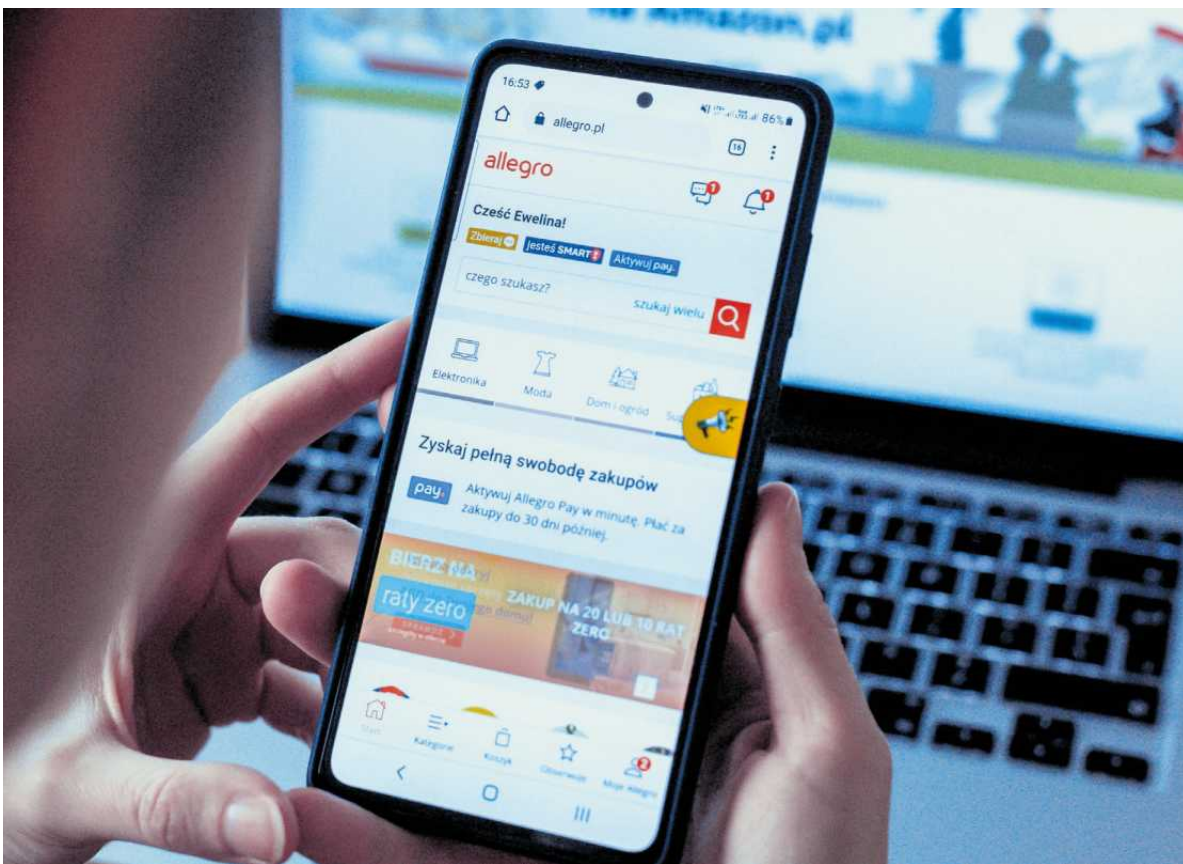
Na podstawie litewskiego prawa Vinted musi zgłosić informacje o swoich użytkownikach litewskiemu organowi podatkowemu. Następnie litewska skarbowka udostępnia te informacje innym organom podatkowym UE, aby ostatecznie raporty trafiły do władz lokalnych, w tym do polskiego fiskusa.

Od lokalnych organów podatkowych zależy, czy zdecydują się skontaktować z obywatelami w celu oceny ich zobowiązań podatkowych na podstawie informacji udostępnianych przez platformy cyfrowe — mówi Magdalena Szlaz z Vinted.

Polska skarbowka już wzywa do wyjaśnienia polskich sprzedawców.

Takie działania polskich służb skarbowych dziwią niektórych ekspertów.

— O ile działania Vinted mogę zrozumieć, to nie rozumiem postępowania polskich organów podatkowych. Według mnie powinny poczekać z kontrolą osób sprzedających w internecie na wejście w Polsce unijnej dyrektywy. Politycznie na takich działaniach może stracić zarówno Ministerstwo Finansów, jak i nowy rząd. Bo choć prawnie mogą się wytłumaczyć z kontroli, to wizerunkowo zostanie to negatywnie odebrane przez Polaków — mówił nam niedawno anonimowo jeden z doradców podatkowych. ●



MEN sankcjonuje nowy-stary zawód

Zawód asystenta/asystentki międzykulturowej istnieje od 13 lat. MEN dopiero wprowadza tę nazwę do Prawa oświatowego. Ale środowisko oczekuje czegoś więcej: mocnego umocowania w systemie szkolnym osób, które pomagają dzieciom niemówiącym po polsku.

Anna Zaleska

Jest Koalicja na rzecz wzmocnienia roli asystentek i asystentów międzykulturowych oraz romskich, jest projekt opisu tego zawodu, są studia podyplomowe, a przede wszystkim w polskich szkołach jest coraz więcej dzieci, które nie mówią po polsku i coraz więcej osób, które wspierają edukację tych dzieci bezpośrednio w klasach (m.in. tłumaczą, są przy odrabianiu lekcji, pośredniczą w kontaktach między uczniami oraz między rodzicami a szkołą). Tymczasem aż dotąd w Prawie oświatowym nawet nie pojawiała się nazwa „asystent międzykulturowy”.

Zmiana Prawa oświatowego odbywa się tylnymi drzwiami. A konkretnie przy okazji nowelizacji tzw. specustawy ukraińskiej, czyli dotyczącej pomocy obywatelom Ukrainy w związku z wojną. Nowela przeszła ścieżkę legislacyjną w Sejmie i Senacie, a teraz czeka na podpis prezydenta. Gdy wejdzie w życie, znacznie też obowiązywać zapis o możliwości zatrudnienia w szkole asy-

stenta międzykulturowego, czyli osoby, która pomaga dziecku niemówiącemu po polsku „w kontaktach ze środowiskiem szkolnym”, a także „współdziała z rodzicami oraz ze szkołą”.

Regulacja po 13 latach

To nie znaczy, że do tej pory asystentek międzykulturowych nie było w szkołach. Wręcz przeciwnie. Jak wygląda praca w tym zawodzie, który praktycznie w całości wykształcił się oddolnie, opisywaliśmy w tekście pt. „Pomoc nauczyciela” ukrywa zawód, bez którego szkoły już sobie nie radzą”. Skąd ten tytuł? Bo formalną furtką do zatrudnienia osoby wspierającej uczniów i uczennice niemówiących po polsku do tej pory była funkcja właśnie pomocy nauczyciela.

– Cieszymy się, że nazwa asystent międzykulturowy pojawi się bezpośrednio w przepisach. Jest to bardzo ważne dlatego, że osoby, które przez ostatnie trzynaście lat pełniły funkcję pomocy nauczyciela same o sobie mówiły, że są asystentkami międzykulturowymi. To du-

żo lepiej odzwierciedla charakter ich pracy – mówi serwisowi Wyborcza.biz Agnieszka Kozakoszczak, współkoordynatorka Koalicji na rzecz wzmocnienia roli asystentek i asystentów międzykulturowych oraz romskich, a także prezeska Fundacji na rzecz Różnorodności Społecznej.

Trudno się jednak oprzeć wrażeniu, że obecna zmiana Prawa oświatowego ma znaczenie jedynie symboliczne. Już na etapie prac legislacyjnych Koalicja wysłała do Ministerstwa Edukacji Narodowej list z pytaniami. Bardzo konkretnymi, np. o wynagrodzenie asystentów, o wymagane kwalifikacje, o zaszczerbowanie nowego stanowiska, o zachowanie umowy z asystentem na czas wakacji (bez tego nie ma bezpiecznej ciągłości pracy), o kształcenie do zawodu pod auspicjami MEN, itd.

I najważniejsze: po co zachowano w przepisach dwie ścieżki: pomoc nauczyciela i asystenta międzykulturowego?

Nie dość, że to dwa stanowiska odnoszące się do tej samej pracy, to jeszcze są nieco inaczej uregulowane. Na przykład – przepis o pomocy nauczyciela mówi, że dziecko niemówiące po polsku **ma prawo** do wsparcia przez osobę mówiącą w języku jego kraju pochodzenia. Nowo dodany przepis brzmi: „W szkole **może być zatrudniony** asystent międzykulturowy”.

Różnica nie jest mała. „Istnieją obawy, że takie sformułowanie jest zbyt miękkie i nie będzie stymulować adekwatnego do potrzeb zatrudnienia asystentów międzykulturowych w szkołach, zwłaszcza zważywszy na wieloletnie trudności szkół w egzekwowaniu od organów prowadzących środków na zatrudnienie pomocy nauczyciela” – czytamy w liście Koalicji do MEN.

Według danych MEN w roku szkolnym 2022/2023 było prawie 190 tys. uczniów cudzoziemców

Jest i druga różnica: ze wsparcia pomocy nauczyciela dziecko może korzystać nie dłużej niż 12 miesięcy. W przypadku asystenta międzykulturowego – bezterminowo. Jak będzie w praktyce z tymi dwoma stanowiskami? – Dobrze pytanie, liczymy, że ministerstwo doprecyzuje czym te dwie funkcje się różnią – mówi Agnieszka Kozakoszczak.

MEN: opracujemy dobre praktyki

Również wysłałam do MEN pytania o zasady pracy asystentów i asy-

stentek międzykulturowych. „Prawo oświatowe nie przewiduje szczegółowej regulacji dotyczącej zasad pracy takich osób. Jednakże MEN planuje opracować kodeks dobrych praktyk, które będą wsparciem dla organów prowadzących oraz dyrektorów szkół” – czytamy w odpowiedzi podpisananej przez biuro prasowe resortu.

Według danych MEN w roku szkolnym 2022/2023 było prawie 190 tys. uczniów cudzoziemców. W szczytowym momencie w ostatnich latach w szkołach pracowało ok. 1400 asystentów i asystentek międzykulturowych, przy czym tylko jedna trzecia była zatrudniona przez szkoły. Większość była zatrudniona przez organizacje pozarządowe.

Resort deklaruje „wzrost liczby osób zatrudnionych na stanowiskach pomocniczych”. Ale nie przewiduje uwzględnienia wydatków na to w subwencji oświatowej. Pieniądze mają znaleźć samorządy, ewentualnie mogą sięgnąć do rządowego Funduszu Pomocy. ●

wyborcza.biz

• Więcej czytaj na Wyborcza.biz

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34320689

Sygn. akt: I Ns 391/23

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Radomsku zawiadamia, że toczy się postępowanie z wniosku Mariusza Ciesielskiego o nabycie przez zasiedzenie nieruchomości położonej w Radomsku przy ul. Równej 20, oznaczonej numerem działki 177, o powierzchni 0,0406 ha.

Sąd zawiadamia i jednocześnie wzywa uczestników potencjalnie zainteresowanych, którzy mogą zgłosić udział w sprawie i wykazać swoje prawa do przedmiotowych nieruchomości, w terminie 3 (trzech) miesięcy od daty publikacji ogłoszenia, w przeciwnym razie mogą zostać pominięci przy rozpoznawaniu sprawy.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34320903

Syndyk masy upadłości spółki Instalgaz Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Poznaniu **sprzedawtrybie z wolnej ręki: nieruchomością gruntową zabudowaną budynkiem biurowym** położoną w miejscowości Urbanowo 45, gmina Opalenica; działka gruntu o numerze ewidencyjnym 120/2, o pow. łącznej 0,0882 ha, dla której prowadzona jest **KW P01N/00013425/1** za cenę **nie niższą 284.000. – pln.** Oferty należy składać w zamkniętej kopercie na adres Biura Syndyka ul. Górna Wilda 91/1 61-563 Poznań z dopiskiem nieruchomości spółki Instalgaz Sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Poznaniu do dnia **21.06.2024r. do godz.14.** Otwarcie ofert nastąpi w terminie 7 dni od upływu terminu do składania ofert w biurze syndyka w Poznaniu przy ul. Górna Wilda 91/1; e-mail: **syndykwilda@op.pl**, tel. **61 830 27 92**. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej na konto masy upadłości w Santander Bank Polska SA nr **42 1090 2590 0000 0001 4142 2622**.

www.dawro.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34321148

W Sądzie Rejonowym w Chetmie I Wydział Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 264/22 toczy się sprawa z wniosku VeloBank S.A. z siedzibą w Warszawie o **stwierdzenie nabycia spadku po Wacławie Stodulskiej** (z d. Wałachowskiej), c. Edwarda i Henryki (z d. Wawer), mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w m. Jeleniec, gm. Papowo Biskupie, zmarłej dnia 24.12.2021r. w Świeciu.

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłej i wszystkich zainteresowanych w sprawie aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Chetmie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34321144

ArcelorMittal Poland Spółka Akcyjna
Aleja J. Piłsudskiego 92, 41-308 Dąbrowa Górnicza

ZAPRASZA DO SKŁADANIA OFERT NA ZAKUP N/W SKŁADNIKÓW MAJĄTKU:

POJAZDY:

- FIAT PANDA ACTUAL 1.1 – rok produkcji 2004
Cena wywoławcza: 3 000 PLN
- FIAT PANDA ACTUAL 1.1 – rok produkcji 2006
Cena wywoławcza: 3 540 PLN
- FIAT PANDA ACTUAL 1.1 – rok produkcji 2006
Cena wywoławcza: 5 200 PLN
- SKODA OCTAVIA HATCHBACK II COMBI – 2006
Cena wywoławcza: 7 340 PLN
- SKODA OCTAVIA II HATCHBACK – rok produkcji 2005
Cena wywoławcza: 6 400 PLN
- PEUGEOT BOXER'350 L CHD – rok produkcji 2006
Cena wywoławcza: 8 670 PLN
- SKODA FABIA COMBI HATCHBACK CLASSIC 1,4 – rok produkcji 2007
Cena wywoławcza: 5 470 PLN
- RENAULT KANGOO – rok produkcji 2003
Cena wywoławcza: 5 200 PLN
- SKODA FABIA HATCHBACK – rok produkcji 2007
Cena wywoławcza: 3 670 PLN

WÓZKI:

- Zamiatarka typ KMR 1250 LPG – rok produkcji 2000
Cena wywoławcza: 3 270 PLN
- Wózek widłowy-podnośnik Typ-4008 – rok produkcji 1987
Cena wywoławcza: 25 340 PLN
- WÓZEK WIDŁOWY ORZEŁ Q-5T – rok produkcji bd
Cena wywoławcza: 14 000 PLN
- WÓZEK AKUMULATOROWY PLATFORMOWY – rok produkcji 2008
Cena wywoławcza: 2 800 PLN
- Wózek Meleks Typ 745 – rok produkcji 2007
Cena wywoławcza: 3 940 PLN

W/w ceny są cenami netto. Do ceny sprzedaży należy doliczyć należny podatek VAT.

Termin składania ofert: **28.06.2024 r.** pod adresem: **ArcelorMittal Poland S.A., Biuro Środowiska, Produktów ubocznych i Zarządzania Majątkiem, 41-308 Dąbrowa Górnicza, Aleja J. Piłsudskiego 92.**

Informacje na temat składników majątku oraz Regulaminu, obowiązującego podczas postępowania ofertowego, można uzyskać pod nr telefonu 608 032 609 oraz na stronie internetowej: <https://poland.arcelormittal.com/media/nieruchomosci-i-uplynnienia/> pod pozycją: „*Sprzedaż - składniki majątku AMP – wózki, pojazdy*”. Zamieszczony na stronie internetowej Regulamin jest integralną częścią niniejszego zaproszenia do składania ofert.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34320901

sygn. akt: XII GUP 160/18

OBWIESZCZENIE

Syndyk masy upadłości Dudek & Kostek Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w upadłości z siedzibą w Warszawie

ogłasza przetarg na sprzedaż

majątku przedsiębiorstwa Dudek & Kostek Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w upadłości z siedzibą w Warszawie (02 – 017 Warszawa), Al. Jerozolimskie 123A na następujących warunkach:

- Przedmiotem sprzedaży jest majątek przedsiębiorstwa Dudek & Kostek Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w upadłości z siedzibą w Warszawie obejmujący składniki majątkowe przedsiębiorstwa opisane w operacji szacunkowym z dnia 30 marca 2022 r. za cenę nie niższą niż **4 498 410,00 złotych** (słownie: cztery miliony czterysta dziewięćdziesiąt osiem tysięcy czterysta dziesięć 00/100).
- W skład majątku przedsiębiorstwa wchodzą:
 - nieruchomość gruntowa zabudowana , stanowiąca przedmiot prawa własności, położona w **Jastrzębiu-Zdroju przy ul. Rozwojowej 1**, miasto Jastrzębie Zdrój, powiat Jastrzębie Zdrój, województwo śląskie, zabudowana halą magazynowo – produkcyjną z zapleczem socjalno-biurowym o powierzchni zabudowy 3 254m2, oznaczona w ewidencji gruntów jako działka nr 884/14 am-6 opisana w Księdze Wieczystej nr **GL1J/00042711/3** oraz działka nr 794/32 am-8 opisana w Księdze wieczystej nr **GL1J/00046777/1**, o łącznej powierzchni 1,5 ha. Księgi wieczyste prowadzone przez Sąd Rejonowy w Jastrzębiu Zdroju – V Wydział Ksiąg Wieczystych;
 - słupowa stacja transformatorowa;
 - hala o powierzchni użytkowej 3.151,87 m².
- Cena wywoławcza majątku przedsiębiorstwa wynosi 4 498 410,00 złotych (słownie: cztery miliony czterysta dziewięćdziesiąt osiem tysięcy czterysta dziesięć 00/100), do ceny zostanie doliczony obowiązujący podatek od towarów i usług o ile będzie on wymagany.
- Pismene oferty w języku polskim mogą być składane w terminie **do dnia 24 czerwca 2024 roku**. Oferta winna być zapakowana w zamkniętą kopertę opatrzoną dopiskiem: Dudek & Kostek Sp. z o. o w upadłości z siedzibą: 02 – 017 Warszawa, ul. Al. Jerozolimskie 123A Sygn. akt XII GUP 160/18 i dostarczona do Biura Podawczego w Sądzie Rejonowym Gliwice Wydział XII Gospodarczy przy ul. Powstańców Warszawy 23, w godzinach pracy Biura przy czym za datę złożenia oferty, także nadanej w formie przesyłki, uważa się datę jej wpływu do Biura Podawczego.
- Przystępujący do przetargu powinien, pod rygorem niedopuszczenia do przetargu, wpłacić wadium w wysokości **449 841,00 złotych** (słownie: czterysta czterdzieści dziewięć tysięcy osiemset czterdzieści jeden złotych 00/100) na rachunek bankowy masy upadłości o numerze: **48 1020 2498 0000 8702 0642 9056** najpóźniej w ostatnim dniu terminu składania ofert.
- Uczestnikami przetargu mogą być krajowe i zagraniczne osoby fizyczne, osoby prawne oraz jednostki organizacyjne posiadające zdolność prawną i zdolność do czynności prawnych.
- Przetarg prowadzi syndyk pod nadzorem Sędziego-Komisarza.
- Przetarg będzie prowadzony z uwzględnieniem warunków określonych w regulaminie przetargu z dnia 12 września 2023 r. (do wglądu w sekretariacie Sądu) przy zastrzeżeniu sprzedaży w następującej kolejności: w pierwszej kolejności część dotycząca ruchomości, w drugiej kolejności część dotycząca nieruchomości. W przypadku braku oferentów na część ruchomości majątku (100%), sprzedaż nieruchomości nie zostanie zrealizowana, przetarg na sprzedaż nieruchomości zostanie unieważniony.
- Sędzia-Komisarz dokonuje otwarcia ofert i syndyk wybiera najkorzystniejszą z nich bądź ustala, że przetarg został zamknięty bez wyboru którejkolwiek z ofert.
- Wybór oferty jest prawnie skuteczny po zatwierdzeniu go przez Sędziego-Komisarza.
- Oferta kupna powinna zawierać:
 - nazwę, siedzibę oraz podpisy osób upoważnionych do reprezentacji wraz z aktualnym odpisem z właściwego rejestru oferenta;
 - proponowaną cenę zakupu netto oraz termin i formę zapłaty;
 - potwierdzenie dokonania wpłaty wadium;
 - oświadczenie, że oferent nie jest Syndykiem lub Sędzią-Komisarzem, upadłym, jego małżonkiem, zstępnym, wstępnym albo rodzeństwem, a gdy upadły nie jest osobą fizyczną, jego przedstawicielem oraz, że nie jest małżonkiem, wstępnym, zstępnym, rodzeństwem oraz powinowatym w tej samej linii lub stopniu osób wymienionych powyżej;
 - oświadczenie oferenta o zapoznaniu się z regulaminem przetargu i akceptacji warunków i zasad w nich zawartych.
- Otwarcie i rozpoznanie ofert odbędzie się na posiedzeniu jawnym w **dniu 26 czerwca 2024 roku, godzina 13:30**, sala 112 budynku Sądu Rejonowego w Gliwicach, Wydział XII Gospodarczy, ul. Powstańców Warszawy 23, 44-101 Gliwice.
- Ogłoszenie oraz warunki przetargu mogą być zmienione lub odwołane bez podania przyczyn.
- Przetarg może zostać zamknięty bez wybrania którejkolwiek z ofert.
- Syndyk zawiera umowę sprzedaży w terminie określonym przez Sędziego-Komisarza, nie dłuższym niż cztery miesiące od dnia zatwierdzenia wyboru oferty.
- Uczestnik przetargu jest związany ofertą do upływu wyznaczonego przez syndyka terminu zawarcia umowy.
- Cena sprzedaży majątku przedsiębiorstwa – pomniejszona o wpłacone wadium – powinna być wpłacona i zaksięgowana na rachunku bankowym masy upadłości najpóźniej w dniu zawarcia umowy (przed podpisaniem umowy).
- Koszty zawarcia umowy sprzedaży obciążają nabywcę.
- Szczegółowe warunki przetargu określają warunki sprzedaży majątku przedsiębiorstwa zatwierdzone postanowieniem Sędziego-Komisarza w sprawie XII GUP 160/18, wyłożone do wglądu w biurze syndyka masy upadłości 41 – 300 Dąbrowa Górnicza, ul. 11 Listopada 1 oraz w Sądzie Rejonowym w Gliwicach (XII Wydział Gospodarczy, ul. Powstańców Warszawy 23, 41-101 Gliwice).
- Majątek Przedsiębiorstwa można oglądać w terminie od dnia 21 czerwca 2024 roku po wcześniejszym uzgodnieniu z syndykiem (tel. **501 438 343**).

www.dawro.pl

Zachód, Rosja, Ukraina

Wojna, której miało już nie być

Możliwość zachodniej interwencji w Ukrainie? Dotychczas dominował strach przed tym, co może warto, żeby wreszcie on zaczął się zastanawiać, co inni mogą zrobić jemu

Skałski

W dawnym świecie było tak: wyfrasczeni lub paradnie umundurowani ambasadorowie oznajmiali ministrom spraw zagranicznych, że właśnie rozpoczyna się wojna między państwem, które reprezentują, a tym, w którym dotąd pełnili misję.

Parlamenty pośpiesznie uchwały nieograniczone pełnomocnictwa dla rządów, a także nieograniczone możliwości pozyskiwania pieniędzy. Czyli armaty zamiast masła, jak później mówili o tym pacyfiści.

Ukwiecone pociągi z armatami i żołnierzami odjeżdżały z peronów pełnych rozentuzjasmowanych patriotów i zapłakanych żon. We wszystkich wojujących państwach panowało przekonanie, że na Boże Narodzenie będzie już po zwycięskiej wojnie.

Był sierpień 1914. Zaczynała się wielka wojna białych ludzi (określenie autorstwa niemieckiego pisarza Arnolda Zweiga). Pasuje do obu wojen światowych, mimo że w obu uczestniczyli nie tylko biali. Po skończeniu tej pierwszej w roku 1918 i po konferencji pokojowej rok później w Wersalu francuski głównodowodzący marszałek Ferdinand Foch stwierdził, że to nie traktat pokojowy, lecz zawieszenie broni na dwadzieścia lat. Jeśli chodzi o Europę, to nie pomylił się nawet o rok.

Ta następna to już była inna wojna, a zaczynała się w różnych latach i w różnych miejscach, poczynając od japońskiej agresji w Chinach. Bez zwracania sobie głowy wstępnymi ceremoniami, ale za to z przystępem. Od zmasowanych ataków na lądzie, morzu i w powietrzu. Obecne określenie to „wejście smoka”, lecz pasuje też przepis Hitchcocka na film: na początku trzęsienie ziemi, a potem napięcie stopniowo rośnie. Prawdopodobnie inicjatorzy drugiej światowej uwzględnili, że pierwsza trwała cztery lata z okładem, a nie oczekiwane cztery miesiące, więc chcieli przyspieszyć sprawę.

Obie wielkie wojny XX wieku łączyła wspólna cecha: wielomilionowe armie zastąpiły zaciężnych kondotierów i przymusowo wcielanych chłopów. Postępująca w XIX wieku demokracyzacja stopniowo zmniejszała, nie likwidując do końca, dysproporcje w rozkładzie praw i obowiązków. Ludność stawiała się społeczeństwem, a mieszkańcy państw stawali się ich obywatelami. Krok po kroku wszyscy zyskiwali prawa obywatelskie, ale znacznie szybciej ujednolicono wszystkim obowiązki, w tym obowiązek obrony państwa. A więc powszechna służba wojskowa, zapewniająca rezerwistów oraz powszechną mobilizację w czasie wojny. Z tym wchodziliśmy w XX wiek. Również w zacofanej Rosji. Aleksander II, reformator, panujący w latach 1855-1881, ustanowił powszechny obowiązek wojskowy.

Wielkie armie wymagały przestawienia gospodarek na potrzeby wojny, a ta przestawała być ryzykownym biznesem, w którym wynik, zależał od tego, czy się wygra, czy przegra. Stawała się nieopłacalna i dla pokonanych, i dla zwycięzców. Jednak



• Iwan Liaszko, ukraiński żołnierz, strzela z haubic w kierunku stanowisk rosyjskich na froncie w rejonie Charkowa, 21 maja 2024 r.

FOT. REUTERS / VALENTYN OGIRENKO

po pierwszej światowej Niemcy, ZSRR i Japonia jeszcze nie zdaly sobie z tego sprawy, więc rozpętały drugą.

Skończyła się ona 79 lat temu, z czego przez 77, do 24 lutego 2022 r., umacniało się przekonanie, że kolejnej takiej wojny już nie będzie, choć zimna kilkakrotnie była blisko gorącej.

Po drugiej światowej były jeszcze wojny kolonialne. Była zacięta wojna w Korei (1950-1953), ale to było daleko. Były liczne wojny domowe, ale też starcia Indie-Chiny, w których ogromne kraje angażowały bardzo niewielkie siły. Wydawało się, że bezpośrednie działania zbrojne to coraz częściej domena spadochroniarzy, piechoty morskiej, lotnictwa, komandosów, super wyszkolonych nielicznych zawodowców. Stopniowo likwidowano więc powszechną służbę wojskową, nie przewidując już masowego poboru. Ugruntowywało się przekonanie, że wojna to coś odległego od rozwiniętego cywilizacyjnie Zachodu, a mundurowi specjaliści gdzieś tam daleko wykonują potrzebną, choć niekiedy mokłą robotę.

Otrzeźwienie powinno było przyjść 21 lutego 2007 r., kiedy w Monachium Władimir Putin wygłosił przemówienie, w którym odrzucił światowy porządek bezpieczeństwa, jego zdaniem jednobiegunowy, oparty wyłącznie na dominacji USA. Na razie jednak to były słowa i nie stanowiły podstawy, by odstąpić od poprawnych stosunków z Rosją, sprzedającą tanio ropę i gaz. Na zachód od Odry popularne stało się hasło „Zrozumieć Rosję”. Skądinąd słuszne, gdyby rozumiano, jaka ta Ro-

sja naprawdę jest. Ale wolano ją widzieć taką, jaka powinna być, czyli demokratyczną. A jeśli nawet jeszcze nie całkiem taka była, to miała się stawiać przy życzliwej współpracy Zachodu.

Demokracja to możliwość zmiany władzy, a tę samozwańczy car zamierzał umacniać, a nie oddawać. Jego mocarstwowe wystąpienia, „wstawanie z kolan”, podobały się narodowi, więc słowa musiał uwiarygadniać czynami. I tak wmanewrował się w położenie Napoleona, który miał, że jego przeciwnicy mogą ponieść klęskę i nadal pozostają królami i cesarzami z bożej łaski, zaś on jest cesarzem, tylko dopóki zwycięża. Już rok po wygłoszeniu groźby monachijskiej Putin doprowadził do zwycięskiej wojny z Gruzją, odrywając od niej Abchazję i Południową Osetię. Było trochę szumu i przyschło.

Ukraina miała nie stanowić problemu. W memorandum budapeszteńskim w roku 1994 w zamian za oddanie poradzieckiej broni jądrowej Federacja Rosyjska, Stany Zjednoczone i Zjednoczone Królestwo zapewniły Ukrainie integralność terytorium, niezależność, gwarancje przed użyciem siły i przed groźbą jej użycia. Starczyło tych gwarancji na dziesięć lat, do kolejnego Majdanu w Kijowie w 2014 r. Ukraińcy zbuntowali się, bo prorosyjski prezydent, Janukowycz, zahamował ich dążenia do EU. I wtedy jeden z gwarantów całości Ukrainy napadł na nią, zabrał jej Krym i część Donbasu, tworząc tam kolejne marionetkowe republiki, Doniecką i Ługańską, które w roku 2022 zaanektował.

Ukraina, państwo skorumpowane, przeniknięte rosyjskimi wpływami i pełne zdrajców, nie mogła wygrać z Rosją zaciętej wojny o Donbas, toczoną siłami nielicznych patriotów, niekiedy skrajnych nacjonalistów. Wojnę zamroziły wymuszone na Ukrainie porozumienia w Mińsku.

Pozostali gwarantci bezpieczeństwa Ukrainy – USA i Wielka Brytania wraz z innymi państwami Zachodu wprowadzili ograniczone sankcje, które Rosji wielkiej szkody nie wyrządzi-

ły. Słowem, business as usual. Jednak w Waszyngtonie zorientowali się, że to jeszcze nie koniec. Po cichu zaczęli pomagać Ukrainie w szkoleniu i modernizowaniu armii. Dlatego Rosji nie udało się pokazowy blitzkrieg, zamiast tego ma pełnoskalową wojnę, jakiej w Europie miało już nigdy nie być.

Rosja to kraj zacofany cywilizacyjnie i w kryzysie demograficznym. Tylko w takim, Putin, wspomagając się rosnącym terrorem, może panować. I już nic prócz wojny nie uzasadnia jego rządów. Dla prezydenta nie ma znaczenia, że ta wojna przyspiesza związanie się jego kraju. Nie ma ceny, której Rosja – i nie tylko ona – nie musiałaby zapłacić za zachowanie jego władzy.

Wojna na Ukrainie wygląda jak pierwsza światowa, toczona głównie w okopach, kiedy przesunięcie frontu o kilka kilometrów wymaga zaciętych walk i masy ofiar po obu stronach.

Rosja ma rosnącą od miesięcy przewagę. Głównie dlatego, że Republikanie miesiącami wstrzymywali amerykańską pomoc wojskową. Europejscy członkowie NATO zwiększają pomoc, ale jej skala jeszcze nie przystaje do potrzeb. A Ukrainie coraz bardziej dramatycznie brakuje żołnierzy do obsługi broni.

Jeśli zaś padnie Ukraina, to Putin, po krótkim triumfie, w obliczu paskudnej rzeczywistości Rosji będzie musiał szukać innego pola walki, żeby móc dalej rządzić. Wojna zagroziłaby Europie, w pierwszej kolejności sąsiadom Rosji, czyli nam.

Putin przekonany, że w Ukrainie zwycięży, już wzmaga trwającą od lat wojnę hybrydową, której opisywać nie trzeba. Wywiad USA, który w sprawach Rosji się nie myli, ostrzega, że planowane są zabójstwa na większą niż dotąd skalę, niszczenie przemysłu zbrojeniowego i obiektów infrastruktury służących obronie, na przykład węzłów kolejowych i mostów. Znacznie to tańsze od wojny na pełną skalę, której nie zapobiega, lecz ją rozkręca przed możliwym upadkiem Ukrainy.

Stalin wycofał się, gdy zdał sobie sprawę, że nie wygra konfliktu, blo-

Rozsądni ludzie w Europie zrozumieli, że Ukraina walczy o nich i za nich. Że póki jest czas, lepiej walczyć w Ukrainie niżli na swoim terytorium

Eurowybory

Obronić się przed populizmem

Zasadniczym wyzwaniem w eurowyborach jest obrona Polski przed tym, co od kilku lat stanowi zagrożenie dla całej Europy: przed populizmem i nacjonalizmem

Niesiołowski

15 października pojawiła się olbrzymia szansa – społeczeństwo obaliło autorytarny reżim. Stało się coś, co niedawno wielu nawet bardzo wnikliwym obserwatorom wydawało się rzeczą niemożliwą: sprawująca przez osiem lat dyktatorską władzę dobrze zorganizowana nacjonalistyczna szajka, wspierana przez episkopat, przegrała wybory i została odsunięta. To było jedno z najważniejszych wydarzeń w najnowszej historii Polski. Ale to dopiero pierwszy etap zmagania o utrwalenie niepodległości, wolności i demokracji.

Władzę nad Polską utraciła zorganizowana grupa przestępcza, której charakter i metody działania demaskuje 50 godzin nagrań dokonanych przez Tomasza Mraza. Dyrektor Mraz z nie do końca jeszcze znanych powodów przez dwa lata zapisywał narady, konferencje i rozmowy w ministerstwie sprawiedliwości. Jest to materiał porażający i nie zmienia tego ani agresja, ani zaprzeczenia pisowców. Kaczyński i PiS są moim zdaniem politycznie skończeni, chociaż proces anihilacji tej formacji potrwa czas jakiś i może obfitować w wiele interesujących wydarzeń.

Niektórzy komentatorzy twierdzą, że nic nie zmieni nastawienia pisowskiego elektoratu, który nadal będzie uważał nagranych aferzystów za ofiary prześladowań politycznych. Że powtórzy się scenariusz z „więźniami politycznymi” Kamińskim i Wąsikiem. Że żadne nagrania ani inne tego typu dowody niczego w Polsce nie zmienią. Nie podzielałm tego pesymistycznego i jałowego w swojej bezradności w obliczu zła stanowiska.

Za ujawnionymi nagraniami powinni iść działania prokuratur i sądów oraz wyroki skazujące. Czeka ją też dalsze częściowo już ujawnione afery: willa+, afera Bielana (CBiR), Rydyka, Obajtka, miliony zgromadzone przez takie gwiazdy pisowskich mediów jak Lichocka, Ogórek, Rachoń, Sakiewicz itp., te wszystkie szemrane fundacje, instytuty, mechanizmy przepompowywania budżetowych pieniędzy do prywatnych kieszeni pisowskich dygnitarzy.

Jednocześnie należy możliwie szybko uruchomić przed Trybunałem Stanu procesy panów Glapińskiego, Świrskiego i rozważyć, czy nie warto dopisać do tego towarzystwa kompromitującego notorycznie urząd prezydenta i nasz kraj Andrzeja Dudy. A wcześniej Sejm powinien uchylić immunitety Kaczyńskiemu, Macierewiczowi, Dworczykowi itd.

W tej chwili pisowcy idą twardo w zaparte i jak każdy grupa przestępcza wypierają się wszystkiego, zaprzeczają, kłamią, obrażają przeciwników i przede wszystkim straszą i grożą. Ale w ich oczach już widać strach. Ci, którzy niedawno bezkarnie okradali nasz kraj, coraz częściej wyglądają jak grupa czekająca na wezwanie

do sądu albo już nawet do odbicia kary. A sam Kaczyński na komisji wyglądał na przestraszonego, zagubionego i wściekłego dyktatorka, który przestał być groźny.

Dlatego ta kampania była tak zacięta i brutalna. Kaczyński usiłował narzucić typową dla dyktatury narrację, że rządy PiS broniły cywilizacji i chrześcijańskiej moralności, gwarantowały przetrwanie Polski i naszego narodu; ich przeciwnicy zaś są obcą agenturą, partią zewnętrzną, zdrajcami, wrogami Polski, rzecznikami demoralizacji. W swojej propagandzie PiS nawiązuje do propagandy stalinowskiej, przeciwników często porównuje do hitlerowców, używa brutalnych skrajnych określeń i epitetów. Mówi wprost, że przeciwnicy „najlepszego w historii Polski rządu” zamordowali wspólnie z Putinem najwybitniejszego męża stanu w naszych dziejach – Lecha Kaczyńskiego.

Przyznać trzeba, że owszem, jedno Jarosławowi Kaczyńskiemu udało się osiągnąć – narzucił przeciwnikom i sceptykom wizerunek Lecha Kaczyńskiego jako wzorca patriotyzmu i mądrości. Nawet ludzie dalecy od przyjmowania pisow-



Polska demokracja otrzymała w kampanii potężne wsparcie ze strony pisowskich ministrów i dyrektorów w postaci taśm Mraza

skich bredni mówią ściszonym głosem o „świętej pamięci Lechu Kaczyńskim”. Może nie został zamordowany, może nie było zamachu, to zostawmy najbardziej fanatycznym wyznawcom religii smoleńskiej i zwolennikom Macierewicza, ale był nieposzlakowanym patriotą i zasłużył na pomniki, które zaśmiecają i szpecą nasz kraj. A przecież w rzeczywistości był prezydentem bezbarwnym, posłusznym swojemu bratu, nieudolnym, przeciętnym, a po katastrofie smoleńskiej obciążonym podejrzeniami, że jego bezwolność i uleganie bratu doprowadziły do śmierci 96 osób.

Niedzielne wybory zadecydują o losach Unii i Polski. Na naszych oczach dokonuje się szturm na Europę i w jakimś stopniu także na Amerykę ze strony nacjonalizmu i sprzymierzonego z nim religijnego fanatyzmu (choć nieprzewidywalność, nieobliczalność i pewna swoistość osobowości Donalda Trumpa sprawiają, że nigdy nie można być pewnym jego decyzji i nie można wykluczyć, że zrobi coś racjonalnego).

Dla mojego pokolenia Unia była marzeniem. Podejmowałem wal-

kę o wyzwolenie Polski z dyktatorskiego reżimu i sowieckiej dominacji oraz o uczestnictwo w europejskiej wspólnocie narodów w beznadziejnych warunkach społecznej próżni i powszechnego przekonania o nieuchronności komunizmu jako przyszłości świata.

Wtedy Kościół był sojusznikiem w tej walce. Naiwnie myślałem, że tak będzie już zawsze, że co jak co, ale Kościół będzie stać po stronie polskiego narodu i jego wolności. Długo nie mogło do mnie dotrzeć, że to się odwróciło, że Kościół stoi po stronie kłamstwa, korupcji, nienawiści i jest pełen chciwości i hipokryzji.

Wyznawcy populizmu, nacjonalizmu, przeciwnicy nauki i zwolennicy różnych czasami dziwacznych teorii spiskowych, antysemitów i faszystów znajdują oparcie w świątyniach, nienawidzą wolności, popierają Putina i Trumpa, w których lokują swoje nadzieje. Jednak polska demokracja otrzymała w kampanii potężne wsparcie ze strony pisowskich ministrów i dyrektorów w postaci taśm Mraza lub jak kto woli – Ziobry. Te nagrania powinny zmienić nastawienie istotnej części społeczeństwa do PiS-u.

9 czerwca wystarczy wybrać się do lokalu wyborczego, nic nie ryzykując dzięki poprzednim pokoleniom, które o wolność musiały się bić albo tylko o niej marzyć. Będziemy wybierać między przynależnością do Europy albo do rosyjskiej „bliskiej zagranicy”. Wiele osób nie wierzy, że stawka jest aż tak wysoka. Uważają, że sama obecność w NATO to wystarczająca gwarancja demokracji i wolności. Ale przecież Turcja też jest w NATO, a skazuje się tam przeciwników politycznych reżimu na wieloletnie więzienie, prześladowuje się kobiety, islamizuje kraj. W Afganistanie, Wietnamie, Iranie swego czasu było wielu żołnierzy amerykańskich, a kraje te same zafundowały sobie odrażające reżimy.

Zacytujmy Jerzego Baczyńskiego: „Wybór 9 czerwca jest zatem prosty: Wschód albo Zachód. Wiadomo, że eurowyborom zagraża dramatycznie niska frekwencja; prosty, czytelny podział, pobudzenie lęków i emocji wyborców jest jedyną szansą ich mobilizacji, a więc zwycięstwa, lub przegranej. Ale nawet jeśli jest to gra, to o realną bardzo wysoką stawkę” („Wschód, Zachód”, „Polityka”, 15-21 maja 2024 r.).

Czyli co, najważniejsza jest frekwencja? Nie. Najważniejsze jest, żeby nacjonaści populiści i wrogowie wolności – czyli pisowcy – przegrali. ●
Stefan Niesiołowski

● **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

kując Berlin Zachodni w latach 1948-1949. Podobnie postąpił Chruszczow w roku 1962, wycofując rakiety, które wysłał na Kubę. Obaj, choć w różnym stopniu, mieli udział sprawczy w II wojnie światowej i jakby ich nie oceniać, byli politykami formatu, do którego Putin, urodzony już po tej wojnie, nawet się nie zbliża. Ten dyktator postrzega rzeczywistość tak, jak mu podpowiada jego chciejstwo. Mając do czynienia z kimś takim, nie można być pewnym dnia ni godziny.

Zatem trzeba zbroić się szybko, w obawie, że może nam przyjść walczyć na naszym terenie. Broniąca się Ukraina odracza taką możliwość. Wsparcie jej w najslabszym punkcie, jakim jest brak ludzi, przy coraz większym zmęczeniu walczących i rosnącym niezadowoleniu ukraińskiego społeczeństwa, zaczyna wyglądać na celowe.

Zrozumiał to prezydent Macron. Długo próbował się dogadywać z Putinem, lecz wreszcie dopuścił możliwość wsparcia walczącej Ukrainy przez wojska krajów NATO. Agresor już ponad dwa lata prowadzi barbarzyńską wojnę! Mimo to wypowiedź Macrona spotkała się z oburzeniem w państwach NATO, które dotąd zapowiadały głównie to, czego nie zrobią w tej wojnie, żeby jej nie eskalować. Eskalowała ją Rosja i dopiero wtedy z ociąganiem Zachód reagował, zgodnie z amerykańskim powiedzonkiem o pechowej firmie, która zawsze ma o dolara za mało i o dzień za późno.

Odmienne podszedł do sprawy Radosław Sikorski: nie wykluczył możliwej interwencji. Po jakimś czasie Macron znów dopuścił możliwość użycia wojsk krajów NATO w Ukrainie. Dziś już także niektórzy politycy niemieccy postulują przejście ochrony nieba nad zachodnią Ukrainą. Rozsądni ludzie w Europie zrozumieli, że Ukraina walczy o nich i za nich. Że póki jest czas, lepiej walczyć w Ukrainie niżli na swoim terytorium.

Wysłanie regularnych jednostek WP w tej chwili nie wchodzi w rachubę, lecz ochotnikom wystarczyłaby zgoda ministra obrony narodowej. Zważywszy, że jest to w istocie walka w obronie Polski, należałoby korzystnie uregulować ich sytuację.

Nie wiadomo, czy scenariusz zachodniej interwencji w Ukrainie się ziści, lecz trzymanie Putina w niepewności poważnie utrudnia mu prowadzenie wojny. Dotychczas dominował strach przed tym, co on może zrobić, warto, żeby teraz wreszcie on zaczął się zastanawiać, co inni mogą zrobić jemu.

Ukraińska flaga nad Symferopolem byłaby zaś symbolicznym znakiem upadku „cesarza”, który przestał zwyciężać. Niezależnie od tego, kto po nim przejąłby władzę, musiałby zarwać pokój, który byłby długi, a może i trwały. Wtedy nie musielibyśmy wydawać miliardów na Linię Tuska na granicy z Białorusią. A jeśli Ukraina padnie, trzeba będzie fortyfikować jeszcze granicę z nią.

Ernest Skalski

Stefan Niesiołowski – były poseł, wicemarszałek Sejmu, senator. W czasach PRL działacz opozycji demokratycznej i więzień polityczny.

Jordan Rakei

Z SYPIALNI NA ABBEY ROAD

ROZMOWA Z
JORDANEM RAKEIEM
producentem, muzykiem, tekściarzem

MAŁGORZATA MURASZKO: Twój dwuletni syn lubi muzykę?

JORDAN RAKEI: Chyba tak. Czasem biorę gitarę i gram na niej dziecięce piosenki. Ewidentnie mu się to podoba. Rozpromienia się też, kiedy słyszy moją muzykę i mój śpiew, rozpoznaje go. Ma chyba dobre ucho.

Polubił bardzo „Freedom” z nowej płyty. Jest tam wstawka, podobna do tych z dziecięcych piosenek [Jordan zaczyna nucić kawałek przejścia między zwrotkami]. Gdy to słyszy, od razu się ożywia i zaczyna nucić. To dla mnie największy komplement.

Jak ojcostwo ciebie zmieniło?

– Bardzo. Nauczyłem się lepiej wykorzystywać czas, być lepiej zorganizowanym, ale i pracować z dzieckiem na rękach. Takiej wielozadaniowości uczą się chyba wszyscy rodzice. Nauczyłem się też mniej przejmować tym, co ludzie sądzą o mnie lub mojej muzyce. Mam to gdzieś. Teraz mam syna, jedyna, co się liczy, to jego dobrostan.

Przyznam też, że jestem momentami rozdarty, bo wydaję nową płytę, jadę w trasę i muszę żonglować między pracą a byciem z dzieckiem. Między swoimi aspiracjami a byciem obecnym ojcem.

Zacząłem też więcej myśleć o rodzicach i doceniać ich rolę, pracę, wiedzę, którą starają się przekazać dziecku. Również o moich rodzicach i o tym, jak mnie wychowywali. Gdy wstawałem w nocy do syna, myślałem o mojej mamie, która wstawała do mnie. Uświadomiłem sobie, że oni mieli też swoje „wcześniejsze” życia, przed rodzicielstwem. Jako dzieci zapominamy o tym, że nasi rodzice są ludźmi, mają swoje życie, pasje, zainteresowania i że nie zawsze byli rodzicami.

W wywiadach wspominałeś, że rodzice od początku wspierali twój muzyczny rozwój. Też chcesz być takim wspierającym rodzicem dla syna?

– Część mnie chce go pchać z całych sił w stronę muzyki. A druga część liczy, że sam ją podłapie, skoro tyle jej słucha ze mną. To nie ma jednak znaczenia, czy wybierze muzykę, czy inną drogę: będę go wspierał i dopingował na każdym etapie.

Dobrze, że jest jeszcze młody, bo ja sam muszę znaleźć granicę między wspieraniem a „inspirującym popychaniem”. Teraz jest jeszcze za mały, ale gdy skończy np. sześć lat i powie, że chce grać na gitarze, to na pewno o tym poważnie pogadamy.

A z moimi rodzicami to jest ciekawa historia, bo oni się zupełnie muzyką

Gdy wstawałem w nocy do syna, myślałem o mojej mamie, która wstawała do mnie.

Jako dzieci zapominamy o tym, że nasi rodzice są ludźmi, mają swoje życie, pasje.

nie interesują. To ja byłem tym dziwakiem w rodzinie, który sobie wymyślił muzykę, granie na instrumentach, klawiszach i gitarze. Rodzice nie protestowali. Co więcej, zaczęli się interesować tym, czego słucham, co lubię, chcieli być bliżej kultury i muzyki, bo ja byłem blisko niej. Poszerzyłem ich horyzonty.

Muzyka mnie wiele nauczyła. Nie zaczynałem grać, bo chciałem robić wielką karierę. Jej nigdy nawet nie brałem pod uwagę. Chodziło bardziej o możliwość artystycznego wyrażenia się, naukę dyscypliny, systematyczności.

Zacząłeś się od hobby?

– Miałem 11 lat, kiedy zacząłem tworzyć muzykę, grać zacząłem jeszcze wcześniej. Dla mnie to była zabawa i część braterskiej rywalizacji. Każdy z braci robił beaty w sypialni, a potem droczyliśmy się ze sobą o to, czyj jest lepszy. To było wspaniałe, gdy ro-

dzice zaproponowali, żebym rozważył zajęcie się muzyką na serio. Widzieli, ile sprawiała mi przyjemności. I chyba dopiero wtedy zacząłem muzykę traktować poważnie.

Dlaczego wyjechałeś z Australii do Londynu, miasta żyjącego muzyką, ale i miasta, w którym tak trudno jest się przebić?

– Akurat wtedy nie chodziło o muzykę, ale o styl życia. W Australii wiele osób, z różnych zakątków kraju, ciągnie do dużych miast, Melbourne albo Sydney. A ja nie chciałem być kolejną osobą, która szukając siebie, jedzie do Melbourne. Chciałem spróbować czegoś innego. Rozważyłem Los Angeles, Berlin i Londyn. Cieszę się, że wybrałem ten ostatni, bo muzyka w tym mieście jest jedyna w swoim rodzaju. Gra się tu absolutnie wszystko.

Coś, co było pozamuzyczną decyzją, ostatecznie przełożyło się na mój

Jordan Rakei

• Urodzony w Nowej Zelandii, wychowany w Australii i mieszkający od 2015 r. w Londynie producent, muzyk i tekściarz. Ma na koncie pięć albumów długogrających. Wydany 10 maja 2024 r. „The Loop” jest najnowszą płytą.

• Jordan Rakei wystąpi w Polsce w ramach festiwalu Salt Wave by Porsche, który odbędzie się 2 i 3 sierpnia w Jastarni. Na Półwyspie Helskim wystąpią w tych dniach również Taco Hemingway, SBTRKT, Lordofon, Yellowstraps, Booguta. Karnety od 347 zł

zawodowy rozwój. Poznałem świetnych ludzi, którzy lubili to samo co ja; inspirowali mnie i ośmielali. Zacząłem pokazywać swoją muzykę, dzielić się nią, inaczej niż w Australii, gdzie pokazywałem ją braciom, rodzicom i nic z tym dalej nie robiłem.

Nie miałem też innego wyjścia. W Londynie nie miałem pracy, nie miałem kasy, nie miałem znajomości. Czulem presję, żeby zacząć coś robić. Musiałem zarabiać. Zacząłem grać, produkować muzykę dla innych i sam się sprofesjonalizowałem.

To w ten sposób poznałeś rapera Loyla Carnera, gitarzystę Toma Mischę i muzyków zespołu Disclosure, z którymi zacząłeś się przyjaźnić i współpracować?

– W Londynie chyba każdy zna kogoś, kto zna kogoś. To wielkie, ale i małe miasto. Grałem z kolesiem, a on rzucił: musisz poznać mojego kumpla, jest świetnym muzykiem, dogadacie się. Okazał się nim być Tom Misch, który w tamtym czasie pracował z Loylem Carnerem. Nasza trójka była w tamtym czasie na podobnym etapie: robiliśmy muzykę i chcieliśmy się utrzymać, może przebić dalej.

Z Disclosure to jeszcze inna historia. Znaleźli mnie w serwisie SoundCloud i napisali wiadomość. Widzieli, że się właśnie przeprowadziłem do Londynu, oni też w nim mieszkali, chcieli się spotkać w studiu i coś nagrać. Nie docierało to do mnie. Wtedy, dekadę temu, byli jedną z najciekawszych i najpopularniejszych grup elektronicznych na świecie, z nominacjami do ważnych nagród, a ja byłem prostym kolesiem z Australii. Nie docierało do mnie, że ktoś taki chce ze mną współpracować.

A do wszystkich tych spotkań i zawierania znajomości doszło dlatego, że po prostu zacząłem wychodzić do ludzi ze swoją muzyką.

Jak się czuleś sam w obcym mieście, obcym kraju, tysiące kilometrów od domu?

– To było na początku wielkie wyzwanie. W Australii byłem nieśmiałym chłopakiem, nie wychodziłem do miejsc, których nie znałem, wstydziłem się wszystkiego. I milczałem, w ogóle się nie odzywałem. Tak byłem przejęty, co inni pomyślą o mnie i mo-

jej opinii. Jedynym wyjściem, żeby coś z tym zrobić, wyjść z tego bezpiecznego środka, była wyprowadzka z daleka od domu. Bardzo się zmieniłem, ośmieliłem. Tak działa na ciebie to miasto, szczególnie gdy jesteś w nim zdany sam na siebie.

Dziś jesteś bardziej londyńczykiem, Australijczykiem czy Nowozelandczykiem?

– Dobre pytanie, nigdy się nad tym nie zastanawiałem! Komuś z Londynu, Europy czy Ameryki powiedziałbym, że jestem londyńczykiem. I jest to oficjalne, bo mam też brytyjskie obywatelstwo. Ale jeśli się dobrze zastanowić, to charakter mam bardziej nowozelandzki, chociaż tam się tylko urodziłem, a wychowywałem w Australii. Moja bezproblemowość i luz, poczucie humoru — to wszystko jest bardzo nowozelandzkie.

Bezproblemowość i luz pomagają w branży muzycznej? To środowisko potrafi być wyrachowane i bezduszne.

– Pomaga i przeszkadza jednocześnie. Nie chcę generalizować, ale większość osób w branży muzycznej jest nastawiona na sukces. Ich własny najlepszej. Byłem kilkakrotnie wykorzystany i zmanipulowany. Zgadzałem się robić coś za darmo, grać koncert i nie upominać się o wynagrodzenie.

Z drugiej strony ten luz i łapanie okazji pomaga, bo pomagałem wielu osobom, robiłem z nimi fajne rzeczy i miałem z tego radochę. A że jestem bezkonfliktowy, to wiele osób też chce ze mną pracować, bo chyba nikt nie przepada za awanturnikami.

Nad swoimi płytami pracowałeś najczęściej sam, a na nowej, „The Loop”, można usłyszeć chór i orkiestrę. To duża zmiana.

– Zmiana, która sprawiła mi wielką frajdę. To było wspaniałe uczucie móc w studiu pogadać z nimi o tym, jak sobie wyobrażam utwory, nagrać je kilka razy, poprobować. Każdy artysta, który przez lata robił muzykę sam, powinien tego doświadczyć. Moim zdaniem „The Loop” bardzo na tym zyskuje, muzyka jest bardziej namacalna.

Ale to nie jedyna zmiana. „The Loop” wydałem w większej wytwórni [Decca, wydawca płyty, jest częścią

Universal Music Group] i nowością było dla mnie to, że mam przy sobie zespół 40 osób, które na różnych etapach pracy mi pomagały i wspierały.

Na materiałach ze studiach wyglądasz jak dyrygent, który nad wszystkim panuje. Podobala ci się ta rola?

– Wiesz na koncertach jestem kimś w rodzaju dyrygenta swojego zespołu, choć na mniejszą skalę. Ale jasne, praca z tak dużym zespołem jak chór i orkiestra, była dla mnie ciekawym wyzwaniem. Miałem świetnych muzyków, cudownie było móc z nimi pogadać w studiu, od razu wprowadzać zmiany, eksplorować różne rejony i robić nowe rzeczy. Oni też mieli swoje przemyślenia, którymi nie bali się dzielić. Wspólnie pracowaliśmy nad kształtem utworów.

Podoba mi się też, że te utwory, dzięki chórowi i orkiestrze, brzmią konkretnie, potężniej. Przyznam ci się, że marzy mi się, by nagrać utwór do filmu o Bondzie. Nagrywając utwór „Friend or Foe”, wyobraziłem sobie akcję w filmie, Bond do kogoś strzela, coś się dzieje i wtedy wchodzi moja piosenka. Epickie brzmienie narodziło się samo. Ale spokojnie, Bond jest na razie tylko w sferze marzeń (śmiech).

Długo pracowałeś nad płytą?

– Szybko poszło, w siedem tygodni. Wiem, że są tacy, co potrafią nagrać wszystko w jeden dzień, ale dla mnie tych kilka tygodni to i tak rekord prędkości.

To przez ojcostwo lepiej zarządzasz czasem?

– Nie wiem, czy ojcostwo pomaga, ale

Nauczyłem się mniej przejmować tym, co ludzie sądzą o mnie lub mojej muzyce. Mam to gdzieś. Teraz mam syna, jedyne, co się liczy, to jego dobrostan.

Przyznam też, że jestem momentami rozdarty, bo wydaję nową płytę, jadę w trasę i muszę żonglować między pracą a byciem z dzieckiem. Między swoimi aspiracjami a byciem obecnym ojcem

– (śmiech) To z pewnością miało wpływ, bo musiałem się nauczyć, jak być szybkim. Nie tylko w muzyce, ale w ogóle jak sprawnie się organizować.

O swojej poprzedniej mówiłeś, że „jest najbardziej osobistą i szczerą, jaką nagrałeś”. O tej też tak mówisz. To jak jest? Która jest „najbardziej osobistą”?

– (śmiech) Na pewno ta! Przez wiele lat bałem się śpiewać o swoich doświadczeniach. Na poprzedniej płycie jest utwór „Family”. O rozwodzie moich rodziców, o więzach rodzinnych i trudnościach z nimi związanymi.

Śpiewasz: „Wydaje się, że jestem stabilny, chociaż się nie zgodzicie, że nasze życia zostały rozdzielone przez egoistyczną chciwość”.

– Tak, to wszystko było we mnie i znalazło ujście. Sam byłem w szoku, bo takich emocji się bałem. Bałem się też o tym rozmawiać otwarcie. Na nowej płycie jest tego więcej. Ostatnim utworem jest np. „A Little Life”, który też jest wyjątkowo osobisty. Jest o otwartości i zaufaniu wobec drugiej osoby, miłości, która może ocalić i nowej rodzinie, którą buduję teraz. Kiedyś bałbym się o tym śpiewać, ale dziś już tak nie jest.

Zostałeś pierwszym w historii rezydentem legendarnego studia Abbey Road w Londynie. Nieźle jak na gościa, który do tej pory pracował z domowego studia.

– Prawda? Też tak myślę! To oni zgłosili się do mnie z tą propozycją i powierzyli w moje ręce opiekę nad studiem. Mam pełną wolność i mogę dyktować warunki. Przy tej okazji chciałbym nagrać więcej muzyki, może nowy album, ale i współpracować z artystami reprezentującymi różne gatunki, mieć przestrzeń do eksperymentu.

Chciałbym też dać szansę młodym twórcom, bo wiem, jakie to jest ważne. Jak sama powiedziałaś — przez lata pracowałem w domowych warunkach, nie znalazłem możliwości, jakie daje praca w studiu. Wielu młodych artystów też nie zna, bo ich najczęściej na to nie stać. Chciałbym robić sesje warsztatowe, dla tekściarzy i producentów, na których mogliby pracować w innych warunkach, rozwijać się. I świetnie się przy tym bawić. ●
Rozmawiała Małgorzata Muraszko

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34321333



Prezydent Wrocławia

ogłasza
przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż
lokalu mieszkalnego:

ul. księdza Konstantego Damrota 23 m. 8

Powierzchnia lokalu	-	59,98 m²
Cena wywoławcza w zł	-	500 000,00 zł
Wadium	-	50 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	-	5 000,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 12.08.2024 r. do 14.08.2024 r., w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta Nr 3, ul. Karola Miarki 7, 50-306 Wrocław, tel.: 71 772-42-55.

UWAGI:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **28 sierpnia 2024 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 21 sierpnia 2024 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **http://bip.um.wroc.pl**
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 85 53.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34321306



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM

na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowych niezabudowanych, stanowiących własność Gminy Nowa Sól – Miasto

KW Nr	Pow. w ha	Oznaczenie nieruchomości	Cena wywoławcza brutto	Wadium (w pieniądzu)
ZG1N/00065728/7 ZG1N/00017795/6 ZG1N/00068993/6	0.1691 0.0275 0.0303 0.2958 łącznie: 0.5227	działka nr 850/16 działka nr 861/5 działka nr 862/5 działka nr 1140/80 obręb 4 miasta Nowa Sól	826.000,00 zł	90.000,00 zł
ZG1N/00065728/7 ZG1N/00017795/6 ZG1N/00068993/6	0.1280 0.0119 0.0346 0.0381 0.3531 łącznie: 0.5657	działka nr 850/14 działka nr 1140/86 działka nr 861/3 działka nr 862/3 działka nr 1140/76 obręb 4 miasta Nowa Sól	852.000,00 zł	90.000,00 zł
ZG1N/00017795/6	0.5068	działka nr 1140/77 obręb 4 miasta Nowa Sól	1.050.000,00 zł	100.000,00 zł
ZG1N/00017795/6	0.5017	działka nr 1140/90 obręb 4 miasta Nowa Sól	1.050.000,00 zł	100.000,00 zł
ZG1N/00017795/6	0.5019	działka nr 1140/81 obręb 4 miasta Nowa Sól	1.050.000,00 zł	100.000,00 zł
ZG1N/00017795/6	0.6030	działka nr 1140/82 obręb 4 miasta Nowa Sól	1.250.000,00 zł	120.000,00 zł

Podane ceny wywoławcze są cenami brutto, a więc wylicytowane ceny sprzedaży zawierać będą podatek VAT – wg obowiązującej stawki

Przetarg odbędzie się **w dniu 6 sierpnia 2024 roku o godzinie 11⁰⁰** w pokoju nr 2 Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Nowej Soli przy ulicy Parafialnej 2. Wadium w pieniądzu należy wnieść najpóźniej **do dnia 31 lipca 2024 roku**, tzn. do tej daty musi wpłynąć na konto gminy.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń budynku przy ul. Parafialnej 2, znajduje się również na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Nowej Soli adres: nowasol.pl oraz w BIP adres: bip.nowasol.pl.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Nowej Soli ulica Parafialna 2 **pok. nr 5 tel. 68 4590340** oraz **pok. nr 6 tel. 68 4590341**.

Co wyszpiegował trener Coco Gauff

Czy tenis Igi Świątek może być zastraszający i przytłaczający?

Radosław Leniarski

Trwał pierwszy set ćwierćfinału Igi Świątek z Marketą Vondrousovą, kiedy kamery wychwyciły na trybunach kogoś, kto na pierwszy rzut oka przypominał tajemniczego szpiega z Krainy Deszczowców. Zgarbiony, w kapelutku-kubelku naciągniętym na oczy, w wielkich, czarnych przeciwsłonecznych okularach.

Nie był to jednak Don Pedro ścigający Smoka Wawelskiego, lecz Brad Gilbert podglądający na żywo Igę Świątek z Raszyna, półfinalową rywalkę jego zawodniczki Coco Gauff (mecze w czwartek). Wrócił do niej po przygodzie w świecie Hollywoodu – przygotował do zdjęć gwiazdę filmu „Challengers” Zendayę pod względem tenisowym i objął w nim rolę trenera.

Trener Gilbert szuka atutu dla Coco Gauff

Gilbert jest autorem książki „Winning Ugly”, która owszem, ma dość brzydki tytuł, ale za to środek dobry. Opisuje sport w sposób darwinowski: żeby być na szczycie, trzeba zdobyć przewagę nad innymi lub odnaleźć i wykorzystać ich słabość. Siedział więc i szukał słabości Igi, obrończyni tytułu i trzykrotnej triumfatorce Rolanda Garrosa, mając w pamięci bilans meczów 10-1 na korzyść Polki.

Wątpliwe by coś odnalazł, skoro Vondrousova – zeszłoroczna triumfatorka Wimbledonu, finalistka Rolanda Garrosa z 2019 r., i numer 6 na świecie – przegrała 0:6, 2:6 w niewiele ponad godzinę, a potem na konferencji twierdziła, że czuła się całkiem bezradna wobec poziomu, na jakim grała Polka. Odwrotnie. Ten mistrz tzw. mentalu mógł się zalać, widząc, jak tenis Świątek działa zastraszająco i przytłaczająco. Tak opisał grę Polki ekspert Eurosportu i były świetny tenisista Tim Henman, używając słowa „intimidating”.

Gilbert jeden atut u Coco Gauff odnalazł, zdiagnozował, poprawił i szlifuje tak, żeby młoda tenisistka – ma dopiero 20 lat – zbudowała sobie przewagę. To pierwszy serwis, jedyny element gry w tenisa, który w całości zależy od osoby, która uderza piłkę. Jeśli serwis Gauff będzie bliski perfekcji, to nie tylko zawodniczka nie będzie tracić swoich gemów serwisowych, ale zarazem odbierze atuty tym rywalkom, które uznawane są za najlepsze returnujące. Dotąd zrzucała bomby. Teraz trzeba zrobić, żeby bomby trafiały w cel.

Sama jest najlepiej returnującą zawodniczką w WTA Tour. Czyli dzięki lepszemu ser-



• Brad Gilbert i Coco Gauff FOT. ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

wisowi wydobędzie na wierzch swoje umiejętności i stłumi atuty rywalki. Otrzyma podwójny bonus.

205 km na godzinę

Ojciec Coco Gauff – były dobry gracz uczelniany w kosza, a później domorosły trener tenisa – kazał kiedyś swojej córce rzucać jajowate piłki futbolowe, żeby wzmocnić jej ramiona. Mówi się anegdotycznie, że to pomogło.

Faktycznie, sama Coco zauważyła już na pierwszym swoim turnieju dla dzieci, że piłka po jej uderzeniu przecina powietrze jak meteoryt nieboskłon w sierpniową noc. Znaczący, zawsze miała dynamit w ręku, ale teraz pan Nobel powinien unosić się znad grobu w zadziwieniu. W ćwierćfinale z Ons Jabeur Coco Gauff serwowała kilkakrotnie z prędkością ponad 200 km na godzinę. Rekord – 205.

Są to najwyższe prędkości wśród kobiet. Nawet potężna Aryna Sabalenka tak mocno teraz nie serwuje (choć w 2018 r. zaliczyła rekord – 214 km/godz., a do najmocniejszych należą teraz też Jelena Rybakina i Naomi Osaka). Walenie z całej siły źle zrobiło Arynie, ponad dwa lata temu straciła koordynację, popełniała rekordową liczbę podwójnych błędów serwisowych. Musiała zatrudnić specjalistę od biomechaniki, Gavina MacMillana, który zmienił jej serwis,

Gilbert jest autorem książki „Winning Ugly”, która owszem, ma dość brzydki tytuł, ale za to środek dobry. Opisuje sport w sposób darwinowski: żeby być na szczycie, trzeba zdobyć przewagę nad innymi lub odnaleźć i wykorzystać ich słabość

ponownie sprowadzając na właściwe tory. Dziś jej ruch jest znów płynny i obszerny, zupełnie inny niż ruch serwisowy Gauff. I inny niż u Świątek.

Iga Świątek i Coco Gauff. Mają wszystko, ale chcą czegoś więcej

To jest rzeczywiście darwinowskie: szukanie przewag, żeby dojść na szczyt przed innymi. Świątek i Gauff są najsprawniejszymi w WTA Tour. Obie używają radykalnego i niezwykle

rzadko stosowanego wśród kobiet uchwytu rakiety przy forhendzie, tzw. western grip (wystarczy spojrzeć, jak ją trzymają przy podaniu rywalki – jakby rakietą była lustrem, w które patrzą). Obie należą do najlepiej returnujących. Gdzie zatem szukać różnicy?

Olbrzymią przewagą Świątek jest skuteczność pierwszego serwisu. Żadna zawodniczka nie ma lepszej statystyki, jeśli chodzi o wygrane gemy serwisowe (83,6 proc.), wygrane punkty przy własnym podaniu (64,5 proc.) oraz obronione „break pointy” (71,4 proc.). Na przykład Vondrousova miała jedną jedyną szansę na przełamanie serwisu Świątek, ale oczywiście Polka obroniła podanie, choć łatwość zdobywania piłek w tym meczu mogła ją lekko zdekoncentrować. Nic z tych rzeczy. Jej przewaga jest po prostu zbyt duża.

Gauff jest pod tym względem najsłabsza spośród grupki czterech odstających od reszty zawodniczek. Jej statystyka to kolejno 69,8 proc., 58,5 proc., 60,2 proc. Jest co poprawiać. Ale gdy do poprawy dojdzie, jakie są perspektywy!

Gilbert kiedyś pracował z Andy’em Roddickiem. I też zmienił mu serwis. Amerykanin skrócił ruch ręki oraz lot piłki, zdynamizował uderzenie, a zarazem je ustabilizował, co z pozoru wydaje się niemożliwe. Robi to samo z Coco Gauff. I to samo, co zrobił Tomasz Wiktorowski u Świątek.

Teraz obie nie robią klasycznego wymachu jak Sabalenka, która wyrzuca piłkę na trzeci poziom trybun na korcie Philippe’a Chatriera i jednocześnie składa się do uderzenia jak przeciążony dźwиг do zawalenia. – Zmieniliśmy cały ruch przed uderzeniem piłki – powiedziała Świątek po meczu z Vondrousovą. – Jest teraz płynniejszy i krótszy, żebym nie miała szansy na zawahanie się pod presją.

W Rzymie mówiła też, że nowa technika pozwala jej serwować z większą prędkością, a do tego daje jej więcej opcji zagrania.

Rekord życiowy Igi Świątek

Faktycznie, choć Świątek wybiera precyzję nad siłę i nie należy do tenisistek, które biją rekordy świata, to ostatnio bije rekordy życiowe. W Paryżu zdarzały się serwisy z prędkością 195 km na godzinę.

Dzięki stabilizacji serwisu u obydwu tenisistek zmniejsza się liczba podwójnych błędów serwisowych. Coco Gauff przed Rolandem Garrosem zdarzały się kilkanaście razy w meczu. Jej średnia z tego roku to ponad 6 na mecz. U Świątek – 1,5. Na turnieju w Paryżu średnia u Coco zeszła do 4,6, trener Gilbert powinien się cieszyć. Ale zapewne nie zapomina, nie wygląda na takiego, co zapomina: w ich ostatnim meczu – w półfinale w Rzymie – Gauff miała tylko dwa podwójne błędy serwisowe.

Akurat wtedy kosztowały ją dwa przełamanie i przegrany mecz. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34316378



Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznej Zosi Makruckiej, u której w trakcie porodu została uszkodzona prawa rączka. Uszkodzenie splotu barkowego typu Erba jest niepełnosprawnością na całe życie i wiąże się z długotrwałą rehabilitacją. Pomimo ograniczeń Zosia jest bardzo aktywną dziewczynką, uwielbia tańczyć i śpiewać. Od pierwszego dnia życia intensywnie jest rehabilitowana, pierwszą operację przeszła mając pięć miesięcy. Zrekonstruowano jej uszkodzone nerwy, przeszczepiono nerw z łydki, aby rączka była sprawniejsza. Pomimo stałej i intensywnej rehabilitacji Zosia potrzebuje kolejnej operacji, aby mogła podnosić rączkę wyżej. Operacja odbędzie się w niemieckiej klinice, a jej koszt jest ogromny, dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę, żeby dziewczynka w pełni korzystała z życia

Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego

97 1050 1025 1000 0022 3887 9981

Tytułem: Makrucka Zofia- operacja rączki

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielinski
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utiko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebioda, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10 00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikolaj Chrzan, Joanna Kwas

REKLAMA **Dyrektor sprzedaży:** Marta Gądek
Biurow reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o. ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

